

WĘDROWNIK

CZASOPISMO KRAJOZNAWCZE
REGIONALNEJ PRACOWNI KRAJOZNAWCZEJ
PTTK W ŁODZI

REWITALIZACJA

NOWE ŻYCIE — NOWE FUNKCJE

KSIĘŻY MŁYN

CZELADŹ

ŻYRARDÓW

MANUFAKTURA

EC 1

EX NAVICULA NAVIS — O ŁODZI NA 600 LECIE



CENTRUM FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ
PTTK IM. WALDEMARA DOŃCA W ŁODZI

Rok LXVI I (437) 2022 ISSN 1425-1388

INOWŁÓDZ

PABIANICE

RAWA MAZOWIECKA



Ulica Zielona 6
Fot. Ryszard Bonisławski

Rewitalizacja

Czym jest rewitalizacja i dlaczego to nie tylko remonty?

Termin rewitalizacja coraz częściej jest używany w języku potocznym. Ludzie mówiąc rewitalizacja, najczęściej wspominają o remoncie placu w mieście, cmentarza czy kamienicy w ich sąsiedztwie. Rewitalizacja to jednak bardziej złożony termin, nieoznaczający jedynie odnowienia parkingu czy budynku mieszkalnego. Czym więc jest rewitalizacja oraz dlaczego nie są to tylko remonty?

Rewitalizacja (łac. *Re-* + *vita* - dosłownie: „przywrócenie do życia, ożywienie”, ang. *Revitalization, urban renewal*; wikipedia.pl), według ustawy z 9 października 2015 r. o rewitalizacji, jest to proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy

rewitalizacji na podstawie gminnego programu rewitalizacji. Tak więc rewitalizacja to nie tylko prace remontowe. Jej głównym zadaniem jest przywrócenie do życia zdegradowanej części miasta. Składają się na nią inwestycje w środowisko, gospodarkę, projekty społeczne (np.: poprawa warunków edukacji, rozwój rynku pracy, inwestycje w rozwój kulturalny) czy rozbudowanie sieci komunikacyjnej w celu ułatwienia poruszania się zarówno po obszarze rewitalizowanym, jak i na terenach sąsiadujących. Najprościej mówiąc, jest to wprowadzenie takich zmian, aby na danym terenie żyło się i pracowało coraz lepiej, a miejsce oraz jego mieszkańcy i mieszkańcy rozwijali się co najmniej tak dobrze jak inne dzielnice czy części miejscowości.

Jednym z najważniejszych aspektów rewitalizacji jest współpraca z ludźmi, z lokalną społecznością obszaru objętego projektem rewitalizacji. Podstawowym elementem tej współpracy są konsultacje społeczne. Prowadzi je w zależności od wielkości gminy: wójt, burmistrz albo prezydent miasta. Podczas konsultacji brane są pod uwagę pomysły, potrzeby i zastrzeżenia mieszkańców co do planowanych prac. Współpracę z mieszkańcami warto nawiązywać także przy realizacji

i ocenie efektów rewitalizacji. Najprostszym sposobem poznania zdania na temat przebiegu i skutków wdrażanych działań mogą być ankiety, sondaże – opinie zbierane w formie zarówno papierowej, jak i elektronicznej. W końcu rewitalizację przeprowadza się właśnie dla osób zamieszkujących dany teren i warto sprawdzać, czy akceptują wprowadzane zmiany.

Rewitalizacja jest długim procesem, trwającym nawet kilkanaście lat. Pełnym planów, projektów dostosowywanych do zmieniających się potrzeb społeczności mieszkającej na rewitalizowanym terenie. Nie wszystkie zamierzenia wprowadza się w życie, niektóre są zmieniane w trakcie, inne wycofywane zaraz po rozpoczęciu pracy. Rewitalizacja jest długotrwałą zmianą, ewolucją obszaru zdegradowanego tak by stał się miejscem, gdzie po prostu mieszkańcy będą chcieli żyć i do którego będą chcieli wracać.



Święto w zrewitalizowanej bibliotece przy ul. Jaracza 8
Fot. Aleksandra Jonas

Zatem używajmy terminu rewitalizacja dla opisu całego procesu a nie pojedynczych inwestycji czy działań. Powinniśmy mieć świadomość, że to szeroka strategia obejmująca remonty budynków, tworzenie ciekawych przestrzeni publicznych, sadzenie szpalery drzew przy ulicy, stworzenie zielonego skwerku z placem zabaw dla najmłodszych jak również uruchomienie biblioteki, inkubatora przed-

siębiorczości, pomoc w stworzeniu nowych miejsc pracy czy organizacji staży zawodowych i zajęć pozalekcyjnych dla uczniów. Wszystkie te przedsięwzięcia powinny być dostosowane do wyzwań danego miejsca, skoordynowane i przekładać się na poprawę jakości życia lokalnej społeczności. Dopiero wtedy możemy mówić o prawdziwym przywróceniu okolicy do życia, o rewitalizacji.

Tekst opracowany przez studenta socjologii na Uniwersytecie Łódzkim w ramach praktyk realizowanych w Biurze Rewitalizacji i Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Łodzi, redakcja tekstu i praktyki pod opieką: Patrycji Wojtaszczyk (p.o. kierownika Oddziału Monitorowania Gminnego Programu Rewitalizacji i Przygotowania Projektów, Biuro Rewitalizacji i Mieszkalnictwa w UMŁ).



Drodzy Czytelnicy!

Tegoroczny „Wędrownik” jest poświęcony rewitalizacji. To modne w ostatnich latach słowo w szczególności łączy się z Łodzią, która weszła w XIX w. jako mała miejscina, a po 100 latach była już zaliczana do przemysłowych metropolii. Materialnym świadectwem tego szybkiego rozwoju są zachowane do dziś gmachy fabryczne, pałace, wille, mieszczańskie kamienice oraz budynki użyteczności publicznej. Czas przemian ustrojowych i gospodarczych lat 90. XX w., sprawił, że ucichły fabryki, a poprzemysłowe tereny stały się łakomym kąskiem dla przedsiębiorców budowlanych, nie wszyscy byli zainteresowani utrzymaniem przejmowanych budynków w należytym stanie, nie mówiąc o zachowaniu ich produkcyjnych funkcji. Dwa największe w kraju zespoły budownictwa przemysłowego Karola Scheiblera i Izraela Poznańskiego, miały szczęście do solidnych inwestorów, ale i oni nie byli w stanie w krótkim czasie zagospodarować wszystkich budynków. Dodatkowo w otoczeniu fabryk znajdują się osiedla mieszkaniowe i budynki usługowe, ich mieszkańcy żyli w uciążliwych warunkach, nie mieli pieniędzy, a tym samym wpływu na poprawę swojego losu. Przywrócenie życia domom rodzinnym stało się ogromnym problemem spoczywającym na barkach samorządów gminnych Łodzi, Czeladzi, Żyrardowa i innych miejscowości. Rewitalizacja łączy się nierozdzielnie z szukaniem nowych funkcji dla starych przemysłowych gmachów, obok dochodowych przed-

sięwzięć handlowych i biurowych inwestorzy tworzą w nich przestrzenie dla kultury, dobrymi przykładami w tym zakresie podzielił się twórcy Monopolis, EC1 oraz OFF Piotrkowska.

W mniejszych ośrodkach przemysłowych pozyskiwanie solidnych inwestorów jest trudniejsze, ale i tam trwają procesy rewitalizacyjne, żeby je poznać odwiedzimy Zgierz, Pabianice, Ozorków i Tomaszów Mazowiecki. O tym, że nie każde działanie remontowe zasługuje na miano rewitalizacji przekonają Was autorzy zajmujący się tą tematyką zawodowo. Wsparciem dla nich są od zawsze zbiory Archiwum Państwowego w Łodzi, projekty i plany budynków, a głównie stare zdjęcia oraz wignetki fabryk. Warto przypomnieć, że ich pierwsze opisy wzbogacone o litografie zawarł w książce *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym* Oskar Flatt. Nadchodzący rok przyniesie naszemu miastu ważny jubileusz, 600 lat nadania Łodzi praw miejskich. Mam nadzieję, że świętowanie połączymy z wydaniem okolicznościowego numeru „Wędrownika”, otwieramy jego łamy dla wszystkich, podzielcie się swoją wiedzą, zdjęciami i dokumentami, które być może zalegają w szufladach, a warto są pokazania. Jeśli będzie ich dużo, to Centrum Fotografii Krajoznawczej zeskanuje je i przygotuje okolicznościową wystawę. Zapraszamy do współpracy.

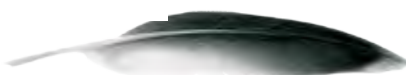
Ryszard Bonisławski



Rzeźby robotników zdobiące pałac I.K.Poznańskiego
Fot. Ryszard Bonisławski, 2008 r.

SPIS TREŚCI

- | | | | |
|----|---|----|--|
| 1 | Marcin Kowtun
Rewitalizacja | 56 | Ryszard Bonisławski
Ostatni element |
| 2 | Ryszard Bonisławski
Drodzy Czytelnicy! | 58 | Anna Kaniewska
Winiety łódzkich XIX- i XX-wiecznych przedsiębiorstw jako cenne źródło w procesie rewitalizacji |
| 4 | Renata Lawin
Ex Navicula Navis – od Łodzi rolniczej do przemysłowej metropolii | 60 | Katarzyna Krakowska
Sad tradycyjny – ozdoba krajobrazu i ostoja bioróżnorodności |
| 10 | Karolina Kołodziej
Pierwszy opis Łodzi | 62 | Wiesław Kukuła
Rewitalizacja zabytkowych obiektów, świadków historii Ozorkowa |
| 14 | Elżbieta Hibner
Księży Młyn – genius loci | 64 | Robert Starzyński
Procesy rewitalizacyjne Zgierza |
| 15 | Arkadiusz Bogusławski
Księży Młyn – rewitalizacja | 67 | Andrzej Kobalczyk
Metamorfoza tomaszowskiej Wolbórki |
| 17 | Elżbieta Czarnecka
Uskrzydłone marzenia | 72 | Ryszard Bonisławski
Rewitalizacja centrum Pabianic przez firmę A&A |
| 20 | Monika Langner
Manufaktura – perła łódzkiej rewitalizacji | 73 | Dorota Tomaszewska
Park Rzeźby w Pabianicach |
| 24 | Marcin Gawryszczak
Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi | 76 | Sara Dobrowolska
Zamkowe mury, które żyją |
| 28 | Radomir Dziubich
„EC1 Łódź – Miasto Kultury” w Łodzi | 78 | Marcin Broniarczyk
Rewitalizacja Rawy Mazowieckiej |
| 31 | Ryszard Bonisławski
Od Monopolu do Monopolis | 81 | Ryszard Bonisławski
Łódzcy „królowie bawełny” w Czeladzi |
| 34 | Ryszard Bonisławski
OFF Piotrkowska – rozmowa z Prezesem Michałem Sysiem | 84 | Piotr Tomczyk
Żyrardów, czyli jak to ze lnem było? |
| 38 | Ryszard Bonisławski
Fabryka F. Ramischa | 88 | Janusz Molenda
Zielony Krąg Tradycji i Kultury |
| 40 | Dominik Antoszczyk
Mikrokosmos łódzkiej architektury – lapidarium łódzkiego detalu architektonicznego | 92 | Andrzej Kowol
XXXII Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK Cieszyn'22 |
| 43 | Małgorzata Próbka
Rewitalizacja | 94 | Bożena Dobosik
75 lat działalności Częstochowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego |
| 46 | Magdalena Pawlak
W kręgu literatury i filmu, czyli spacerkiem wokół OFF-u | | |



**CENTRUM FOTOGRAFII
KRAJOZNAWCZEJ PTTK
im. Waldemara Dońca**



Wydawca: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK
im. Waldemara Dońca w Łodzi – Dyrektor Marek Lawin

Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi

Niniejszy numer zredagowało kolegium w składzie:

Ryszard Bonisławski, Elżbieta Czarnecka,
Andrzej Danowski, Katarzyna Krakowska,
Michalina Kraszkiewicz, Marek Lawin, Sylwia Nowak,
Magdalena Pawlak

Opracowanie i korekta redakcyjna: Monika Szewczyk

Druk i oprawa: Drukarnia Gutenberg

**Skład tekstu, rysunki, mapy i opracowanie graficzne
i przygotowanie zdjęć do druku:** Michalina Kraszkiewicz,
Marek Lawin, Sylwia Nowak – CFK PTTK

Zdjęcie na okładce: Paweł Augustyniak

Redaktor naczelny: Ryszard Bonisławski

Nakład: 1500 egz.

„Wędrownika” można otrzymać (także numery archiwalne)
w siedzibie Redakcji RPK – CFK PTTK
ul. Wigrury 12a, 90-301 Łódź, tel. +48 42 636 40 10
e-mail: biuro@cfk.pttk.pl, www.cfk.pttk.pl

Zostań naszym fanem



www.facebook.com/wedrownik.pttk,

www.facebook.com/CentrumFotografiiKrajoznawczejPTTK

Czasopismo współfinansowane przez ZG PTTK.

„Wędrownik” jest periodykiem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń. Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod numerem 24.

**Numer wydano przy udziale finansowym
Samorządu Województwa Łódzkiego**



województwo
łódzkie | dotacje
2022

Ex Navicula Navis – od Łodzi rolniczej do przemysłowej metropolii

W średniowieczu tereny dzisiejszej Łodzi porastały przepastne puszcze, poprzecinane dolinami licznych i zasobnych w wodę rzek. Wraz z rozwojem państwa polskiego i handlu powstawały w kraju tzw. komory celne. Były to miejsca poboru podatków. Jedna z nich została zlokalizowana na skrzyżowaniu drogi łęczycko-krakowskiej ze żwawą rzeczką płynącą pośród borów, którą zwano Strugą, później Ostrogą i wreszcie Łódką, dokładnie na jej południowym brzegu, nad stawem, który rozlewał się w miejscu dzisiejszego Parku Staromiejskiego. Z istnieniem komory wiąże się powstanie osady Łódź, choć dokładny czas jej założenia nie jest znany. Wszelkie wskazówki zdają się jednak potwierdzać, że powstała, a raczej istniała już w pierwszej połowie XII w. Badania Ryszarda Rosina dowodzą, że wspomniana komora celna według dokumentów z 1564 i 1569 r. pochodzi z XII–XIII w. Ponadto początki Łodzi wiążą się z konsekracją kolegiaty w Tumie pod Łęczycą, która odbyła się w 1161 r. Kolegiata pobierała dziesięcinę z Łodzi od początków swego istnienia, co potwierdza istnienie Łodzi w owym czasie. Z kolei dziesięcinę z komory pobierało arcybiskupstwo gnieźnieńskie, które to prawo potwierdza dokument z 1136 r. Biorąc pod uwagę te dwa fakty, można potwierdzić, że osada Łódź istniała już w pierwszej połowie XII w.

Posadowiona zapewne w okolicy dzisiejszego skrzyżowania ulic Kilińskiego i Północnej wieś była wówczas własnością monarszą. Nie wiadomo, jak osada wyglądała, lecz można przypuszczać, że żywot jej mieszkańców nie był łatwy, gdyż polegał na stopniowym wydzie-

raniu puszczy kolejnych połaci lasu, karczowaniu ich i obracaniu w pola uprawne. Pierwszy raz nazwa osady Łódź pojawia się w dokumencie z 1332 r. wydanym przez księcia łęczycko-dobrzyńskiego Władysława, spisującym jego książęcą domenę, lecz już przed tą datą kilkanaście wsi, w tym Łódź, książę nadał biskupom kujawskim. Łódzianie mieli odpowiadać od tej pory sądownie przed biskupem kujawskim i względem niego ponosić wszelkie opłaty.

W latach 1364–1383 na czele biskupstwa kujawskiego stał Zbylut Galanczewski, arcybiskupem gnieźnieńskim był Jarosław Bogoria Skotnicki, który piastował urząd do 1371 r. Ponieważ ten drugi erygował parafię przy nowo wybudowanym kościele w Łodzi, a nastąpiło to za kadencji Galanczewskiego, przyjmuje się, iż pierwszy łódzki kościół powstał między 1364 a 1371 r. Inni badacze przesuwają datę jego utworzenia na okres od lat 80. XIV w. aż do 1414 r., podobnie jak pierwszych zabudowań w najbliższym sąsiedztwie świątyni, na obszarze, na którym wkrótce powstanie miasto.

Modrzewiowy kościółek stanął frontem do drogi królewskiej łęczycko-krakowskiej, zwanej także traktem



Drewniany kościół katolicki na Górkach Plebańskich
Litografia W. Walkiewicza z arch. R. Bonisławskiego

królewskim, po jej zachodniej stronie (dziś rejon ulicy Zgierskiej i Drewnowskiej). Miał dwuspadowy, gontowy dach, zwieńczony wieżyczką i dość surowe wnętrze. Główny ołtarz poświęcono Wniebowzięciu Najświęt-

Plan Łodzi wg. Johnneya z roku 1812-13
Fot. Archiwum Państwowe w Łodzi



szej Marii Panny, boczne: Świętej Annie i Matce Boskiej. Pierwszym proboszczem został zasłużony kanonik kapituły wrocławskiej Piotr Śliwka. Jeśli zgodzić się z tezą większości historyków o datowaniu pierwszego łódzkiego kościoła na koniec XIV w., to należy przyjąć, że już wówczas przy trakcie, wokół kościoła musiały powstawać nowe zabudowania.

Pierwsza osada zlokalizowana na południowy wschód od kościoła przestała się rozwijać, więc w 1387 r. jej nowi właściciele, biskupi kujawscy (bp Jan Kropidło), postanowili w celu zwiększenia swoich dochodów, awansować ją wraz z pobliskim Widzewem, przenosząc na prawo niemieckie typu średzkiego i ustanawiając sołectwo łódzkie. Nowo utworzone sołectwo biskup nadał umową sołtysowi Januszowi Piotrowicowi i określił jego uposażenie, obowiązki oraz uprawnienia. Sołtys i jego następcy otrzymali po dwa łany ziemi w Łodzi i Widzewie wolne od wszystkich opłat oraz powinności. Przysługiwało mu też część dochodów z karczm i opłat sądowych, pozostałą, większą ich część miał oddawać ówczesnemu proboszczowi Piotrowi Śliwce, a po jego śmierci biskupom. Przysługiwało mu też prawo budowy własnego młyna w Widzewie (pierwotnie Sołtysiego, później zwanego Wójtowskim). Mieszkańcy Łodzi otrzymali 3 lata wolizny, Widzewa – 14 lat. Po upływie tego czasu ustalono im obciążenia z łana: opłaty, daniny w postaci płodów rolnych oraz pięciodniowy wymiar pańszczyzny.

We wsi rozwijała się trwała zabudowa, pojawiły się pierwsze chaty i dobrze urządzone gospodarstwa, ale to teren oddalony pół kilometra na północny zachód od wsi, sąsiadujący od południa z kościołem stał się najważniejszym punktem osadniczym. Tu właśnie pod koniec XIV w. ujawniły się miejskie aspiracje łodzian. W latach 1370–1400 wykształcił się plac targowy, przez który przebiegał wspomniany trakt, a wokół niego utworzył się zwarty blok zabudowy. Od placu odchodziło kilka dróg, które dały początek przyszłym ulicom. Początkowo plac stanowił całość, nie było wyodrębnionego miejsca, na którym stał kościół (późniejszy podział na Stary Rynek i Plac Kościelny). Dopiero w XV w. wybudowano domy w środku placu, tworząc tzw. blok międzyrynkowy. W taki oto sposób wsi wyrosła konkurencja po drugiej stronie stawu i to od razu w postaci miasta. W 1414 r. biskupi rozpoczęli podnoszenie wsi Łodzi do rangi miasta. Potrzebne do tego były dwa akty: właściciela i monarchy.

Znane są cztery dokumenty dotyczące lokacji Łodzi jako miasta. Najstarszy z nich pochodzi z 1414 r. i został wystawiony przez kapitułę wrocławską. Nowe miasto położone przy drodze z Łęczycy do Krakowa miało się nazywać Ostroga i tak też biskupi nakazali zwać płynącą pod miastem rzekę. W momencie lokacji miasto liczyło 80 działek, a centralnym punktem założenia stał się wspomniany plac pełniący funkcję rynku. Handlujących na nim kupców zwolniono z opłaty targowej. Do pełnej lokacji był jednak niezbędny dokument monarszy, jako że akt biskupi regulował tylko stosunki mieszczan i właściciela. Taki dokument lokacyjny wydał 9 lat później król Władysław Jagiełło. Analiza dokumentów i źródeł kartograficznych z XIX w. pozwala stwierdzić, iż zabudowa nowo powstałego miasta skupiała się wokół dzi-



Plan Łodzi
Fot. Archiwum Państwowe w Łodzi

siejszego Starego Rynku i Placu Kościelnego. Tereny te należały wprawdzie do wsi Łodzian, jednak centrum miasteczka powstało w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Niektórzy historycy na podstawie dosłownego odczytania zapisów dokumentu z 1414 r. skłonni są twierdzić, że przed lokacją miasta w miejscu pod nie wybranym jeszcze nie było zabudowań i to pierwsza biskupia próba z tegoż roku zainicjowała rozwój zabudowy w sąsiedztwie kościoła i drugiego po wiejskiej osadzie (nazywanej odtąd Starą Wsią lub Starą Łodzią) punktu osadniczego. Na pewno jednak na wybór lokalizacji miasta wpłynęło dogodniejsze względem wsi położenie, na miejscu bardziej eksponowanym, blisko ważnej drogi handlowej, przeprawy przez rzekę i chyba najważniejsze – kościół. Zarówno dla pierwszej niepełnej lokacji z 1414 r., jak i stanowiącej jej dopełnienie lokacji królewskiej z 1423 r. wybrano formułę magdeburską. Akt wystawiono 600 lat temu w Przedborzu, w dniu św. Marty – 29 lipca. Na mocy przywileju króla Władysława Jagiełły zezwolono na cotygodniowe targi w środy oraz dwa doroczne jarmarki: w dzień po Bożym Ciele i w dzień po Wniebowzięciu św. Marii Dziewicy Chwalebnej. Już w kolejnym roku biskup wrocławski Jan Pella określił obowiązki i przywileje mieszczan łódzkich, dopełniając zapisy aktu wydanego przez właścicieli miasteczka w 1414 r. Łódź otrzymała samorząd w postaci burmistrza, a wójt sprawował władzę sądowniczą. W XV w. zaczęto też prowadzić księgi miejskie oraz rozwinęto samorządność dzięki powołaniu rajców miejskich.

O tym, jak ważnym wydarzeniem dla mieszkańców Łodzi – małego, rolniczego miasteczka – był fakt nadania praw miejskich, niech świadczy to, że ten sam monarcha wydał 25 czerwca 1433 r. w Kole w czasie wyprawy na Krzyżaków tzw. przywilej renowacyjny. Uznawany do niedawna za zaginiony niemal 100 lat temu dokument pochodzący z Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu został niedawno odnaleziony w kolekcji prywatnych pamiątek i stanowi obecnie najstarszy zachowany oryginalny dokument w dziejach Łodzi oraz drugi tego samego wystawcy, czyli króla Jagiełły.

Łódź jako prywatne miasteczko biskupów włocławskich od 1423 do 1820 r. zasadniczo się nie zmieniła. Dobra łódzkie przed pruską sekularyzacją należały do klucza niesułkowskiego wyodrębnionego z większego niegdyś woliborskiego. Miasteczko miało charakter rolniczy, nieliczni mieszkańcy trudnili się rzemiosłem i handlem. Henryk Samsonowicz zaliczył Łódź do grupy miast czwartej kategorii (na cztery wyodrębnione), czyli liczących ok. 500 mieszkańców utrzymujących się głównie z rolnictwa. Lokalizacja Łodzi na tle ówczesnej sieci miejskiej nie przedstawiała się korzystnie. Odległość od Zgierza wynosiła tylko 8,5 km, od Strykowa 16 km, od Pabianic i Lutomiarska 17 km, a od Brzezin i Tuszyń 20 km. Ośrodki te posiadały też dłuższą tradycję miejską. Wszystko to znacznie ograniczało konkurencyjność Łodzi i czyniło z niej ośrodek o znaczeniu lokalnym. Także wśród miast samej biskupiej domeny Łódź nie grała pierwszych skrzypiec. Oczkiem w głowie kapituły włocławskiej był Wolbórz, w którym znajdowała się rezydencja biskupia.

Jak wyglądało to rolnicze miasteczko zatopione w Puszczy Łódzkiej? Centralny punkt miasta stanowił wspomniany rynek, plac targowy o wymiarach ok. 105 na 85 m i romboidalnym kształcie. Cała zabudowa była drewniana, a rynek i ulice pozostały niewybrukowane aż do 1820 r. We wszystkich kierunkach rozchodziły się od niego ulice, na południu rozciągał się staw na Łódce. Na północ od rynku stał pierwszy drewniany kościółek, jak wspomniano przedlokacyjny. Położony był w najwyższym punkcie miasta (213 m. n.p.m.), dlatego teren ten był nazywany Górką lub Górkami Kościelnymi albo Plebańskimi. Z czasem plac ten zaczęto nazywać Kościelnym (stał tu kolejny, również drewniany kościółek w miejscu XIV-wiecznego poprzednika). Miał kształt trapezu, z północną podstawą o długości ok. 130 m. i południową o długości ok. 110 m. oraz szerokości ok. 105–110 m. Najprawdopodobniej wszyscy mieszczanie Łodzi byli katolikami (osiedlanie się w mieście Żydów utrudniał fakt, iż należało ono do Kościoła). Przy kościele w XVI w. utworzono szpital, jednak w 1672 r. spalił się i już go nie odbudowano.

Ku południowi z Rynku biegł Trakt Królewski do Krakowa. W kierunku zachodnim wychodziły ulice: Podrzeczna (położona najbliżej rzeki), Drewnowska (od nazwiska jednej z najstarszych rodzin zamieszkujących to miejsce – Drewnowiczów) oraz Stodolniana, która prowadziła do stodoł miejskich oddalonych od centrum w celu zabezpieczenia przed pożarem. Na północ do wsi Radogoszcz i Zgierza prowadziła Cyganka, a także północny odcinek Traktu Królewskiego wiodącego przez Łagiewniki do Torunia. Na wschód biegły trzy drogi, z których tylko jedna wychodziła poza miasto do Brzezin, a pozostałe prowadziły na pola i do lasu. Ku południowemu wschodowi wiodła najstarsza łódzka ulica – Nadstawna lub Starowiejska. Prowadziła ona do folwarku i Starej Wsi, wzdłuż brzegów stawu na Łódce. Pierwotnie zapewne łączyła wieś Łódzia z brodem, komorą celną i drogą Kraków – Łęczycza – Toruń. Z Rynku biegła też na południe krótka uliczka prowadząca nad staw. Od 1400 r. w wyniku podziału placu targowego i jego północnego fragmentu zajętego przez

kościół zabudową wytyczono ulicę Kościelną zwaną też Szkolną; stała przy niej pierwsza łódzka szkoła parafialna. Około 100 metrów na południe znajdował się młyn biskupi, najstarszy z łódzkich, który mógł powstać jeszcze w XIV w. W XV w. został sprzedany mieszczaninowi z Łodzi. Od XVIII w. jest zwany Grobelnym.

Mimo tego, że Łódź w pierwszych wiekach miejskiej kariery nie była miastem znaczącym, stulecia XV i XVI były czasem jej największej świetności w przedprzemysłowym okresie. Pierwszy spis ludności z 1534 r. wykazał ponad 70 rodzin mieszczańskich i około 30 domów, 6 rzemieślników i aż 6 karczm. Tak znaczna liczba szynków w stosunku do mieszkańców świadczy o tym, jak duże nadzieje mieszkańcy pokładali w korzystnej lokalizacji miasta. Chętnie trudnili się propinatorstwem (pędzeniem gorzałki), na co uzyskali zezwolenie od biskupów. Jak większość miast w Polsce centralnej Łódź była miastem otwartym, czyli pozbawionym murów i fosy. Jaj mieszkańcy nie byli zamożni. Może świadczyć o tym fakt wystawienia na wojnę z zakonem krzyżackim w 1459 r. tylko jednego zbrojnego. Bp Jan Lutek z Brzezia 16 kwietnia 1464 r. postawił Łódź w zastaw wojewodzie łęczyckiemu Pawłowi z Oporowa, więc miasto na pół roku zmieniło właściciela i dopiero po spłacie pożyczki 1000 florenów powróciło do domeny biskupiej.

Domy wokół Rynku należały do zamożniejszych mieszkańców, choć szczególnych różnic w stanie posiadania łodzian nie było i wszyscy płacili jednakowe podatki. Zabudowa Łodzi miała charakter wiejski. Domy bogatszych mieszczan wznoszono z drewna, ale często na kamiennym fundamencie, czasem z gankiem. Budynek składał się z kilku pomieszczeń: sieni, izb, komór. Domy biedniejszych mieszkańców były w całości drewniane i miały mniej pomieszczeń. Biedota posiadała domy o wiele skromniejsze, jednoizbowe, czasami „klecone” z gliny i chrustu. Przy większości domów znajdowały się obory, niekiedy stodoły. Prawie wszystkie domy były kryte strzechą. Jednak obecność rzemieślników wyrabiających gonty pozwala przypuszczać, że na bogatszych zabudowaniach w rynku częściej spotykano drewnianą dachówkę. Drewnianą zabudowę często trawiły pożary. Jeden z nich w 1572 r. pochłonął połowę miasta, tj. 41 domów.

W 1561 r. łodzianie uzyskali pozwolenie na budowę ratusza, ale dopiero w 1585 r. mieszczanin Michał Dozckałowicz go wznosił. Umowa z burmistrzem i rajcami na budowę zawierała gwarancję na prowadzenie w tym samym budynku karczmy. Mieszczanie współ-



Ulica Piotrkowska, domy Steinertów
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

nym wysiłkiem wystawili zaś, jak mówią źródła, „cudną wieżyczkę” ratuszową, która pełniła m.in. funkcję więzienia miejskiego. Wiadomo, że początkowo ośrodek władzy znajdował się po prostu w domu wójta, a od lat 70. XV w. rada miejska zbierała się w domu burmistrza. Ratusz nie należał do miasta, tylko do głównego inwestora. W przypadku sprzedaży budynku miasto miało jedynie zagwarantowane prawo pierwokupu. Po sześciu latach wolnizny Doczekałowicz lub jego sukcesorzy mieli płacić czynsz. Ratusz prócz miejsca obrad był także szynkiem piwa i wina oraz miejscem palenia gorzałki, wszystko to bez podatków.



Ratusz i kościół ewangelicki na Placu Wolności
Litografia Wł. Walkiewiczza z arch. R. Bonisławskiego

W znanym nam już dokumencie lokacyjnym z 1423 r. dzień targowy ustalono na każdą środę. Ustanowiono też dwa jarmarki: nazajutrz po Bożym Ciele i nazajutrz po Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny, czyli 16 sierpnia. Kupcom i innym osobom zapewniono pełną wolność handlu. Jednak w kolejnych dziesięcioleciach terminy targów i jarmarków ulegały częstym zmianom ze względu na liczną konkurencję sąsiednich ośrodków miejskich. Tutejszy handel napotykał mimo to liczne trudności, zaspokajał przede wszystkim potrzeby mieszkańców miasteczka. Aktywność łodzian skupiała się wokół Rynku, który spełniał funkcje administracyjne i sądowe, ale także był ośrodkiem rozrywki i lokalnym centrum informacji. Okazji do zabawy dostarczały targi i jarmarki. Rozrywkę gawiedzi zapewniały także wymierzane na rynku kary, m.in. zakucia w dyby a nawet egzekucje wykonywane publicznie.

Próba podniesienia łódzkiego handlu na wyższy poziom była wizyta króla Kazimierza Jagiellończyka w Łodzi w drodze powrotnej z Kłodawy 5 kwietnia 1487 r. Kanclerz koronny bp Krzesław z Kurozwęk wyprosił u króla Jana Olbrachta zezwolenie na dwa dodatkowe jarmarki: na dzień Narodzenia Matki Bożej i na dzień św. Wojciecha oraz na urządzenie targów tygodniowych w każdy wtorek. Cóż z tego, jeśli łodzianie za pewniejszy dochód uznawali uprawę roli, a pobliskie miasta miały bogatszą ofertę towarów i korzystniejsze ceny. Jakby tego było mało pod koniec XVI w. szlak handlowy z Piotrkowa do Łęczycy (w dalszej perspektywie z Krakowa do Torunia) stracił na znaczeniu. Na najstarszych miejskich niwach: Niedźwiedziu, Pogorzeli, Lasku nadal dominowało rolnictwo, a z wciąż gęstych lasów (na zachodzie Miejskiego, na wschodzie Karkoszki) pozy-

skiwano drewno do budowy domów i na opał.

Mimo to łodzianom zdarzało się odnosić spektakularne sukcesy. Bywało, że absolwenci tutejszej szkoły kształcili się na Akademii Krakowskiej. Tylko w XVI w. aż szesnastu łodzian studiowało w Krakowie. Trzech spośród nich zostało profesorami, a dwóch objęło nawet wysokie stanowiska na uczelni. Paweł Rożkowicz od 1569 r. objął na Akademii Krakowskiej katedrę, został również prokuratorem (zarządcą) dóbr uniwersyteckich, a Piotra powołano na dziekana na Wydziale Artium.

Chociaż spis z 1618 r. wykazuje istnienie w Łodzi już 118 domów, co w przeliczeniu na liczbę mieszkańców daje ok. 750 osób, wiek XVII zapoczątkował regres miasta. W XVIII w. Łódź przeżywała okres największego upadku. Miasto miało już wtedy mniej mieszkańców niż niektóre wsie. W 1793 r. było ich zaledwie 191. Padło też kilkakrotnie ofiarą pożarów, przemarszów wojsk i epidemii. Samorząd zaczął tracić na znaczeniu, przypuszczalnie rozebrano niefunkcjonalny i zniszczony ratusz. Dopiero w 1827 r. przy Nowym Rynku, czyli dzisiejszym Placu Wolności, stanął nowy murowany gmach.

Prawdopodobnie od utraty praw miejskich Łódź uratowało powstanie Księstwa Warszawskiego, a potem protekcyjna polityka władz Królestwa Polskiego. Łódź stała się miastem rządowym. Nastąpił bowiem okres rewolucji przemysłowej i wynikającej z niej gospodarczej prosperity. W 1820 r. rząd Królestwa Polskiego zainwestował w krajowy przemysł. Namiestnik Królestwa Polskiego, Józef Zajączek, ogłosił możliwość powstawania na terenie miast rządowych osad fabrycznych dla sukienników, tkaczy i prządków. Dekret miał na celu stworzenie warunków rozwoju przemysłu włókienniczego w Królestwie Polskim. Najbardziej skorzystała na tym właśnie Łódź. W 1821 r. na podstawie zarządzenia z 30 stycznia 1820 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji na wniosek Rajmunda Rembieszkińskiego, Prezesa Komisji Województwa Mazowieckiego (dziś powiedzielibyśmy wojewody mazowieckiego), zezwoliła na utworzenie osady przemysłowej w Łodzi. Po wizji lokalnej minister przemysłu Stanisław Staszic uznał Łódź za miasto idealne, by sprowadzić i tu osiedlić wykwalifikowanych „fabrykantów”.

Liczne rzeki i potoki o dużym spadku, lasy, cegielnie i dogodne położenie na szlakach komunikacyjnych spowodowały, że Łódź dostała szansę na niespotykany rozwój. Poważną rolę odegrała w tym znana rzeczka



Kościół NMP na obrazie Mariana Kaczmarska
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

Łódka, a także Jasień i inne tutejsze potoki. Pieniądze na inwestycje przekazał minister skarbu, książę Ksawery Drucki-Lubecki. To dzięki tej trójce powstało w latach 1821–1823 Nowe Miasto, pierwsza w Łodzi osada sukiennicza. Jej budowa wiązała się z likwidacją Starej Wsi, w której znajdowały się wówczas tylko trzy gospodarstwa. Grunty wioski weszły w skład tworzonych Ogrodów Sukienniczych.



Kościół staromiejski przeniesiony na ul. Ogrodową
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego



Stary Rynek i kościół WNMP na Placu Kościelnym
Fot. W. Pfeiffer, Archiwum Państwowe w Łodzi

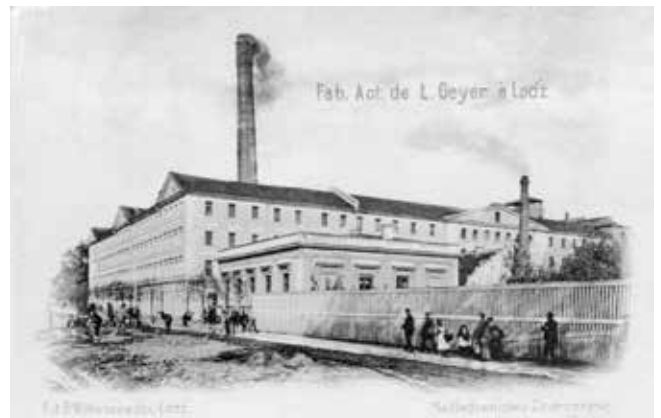
W XIX w., kiedy miasto weszło na drogę gwałtownego rozwoju, skromna świątynia na Placu Kościelnym okazała się niewystarczająca, tym bardziej, że jak pisano w 1820 r. „dach na kościele prawie obleciał”. Została więc rozebrana, naprawiona i przeniesiona na ulicę Ogrodową, gdzie można ją oglądać do dzisiaj (parafia św. Józefa). Na jej miejscu zaś wybudowano pod koniec XIX w. mury kościoła parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Łódź przestała też być wyłącznie katolicka i jednonarodowa. Osiedli tu pierwsi tkacze z Prus, potem inni wykwalifikowani rękodzielnicy z Europy. Zachęcające były warunki, na których przyjmowano nowych osadników. Każdy, kto dowiódł swych tkackich umiejętności przed burmistrzem i zdecydował się osiedlić w granicach miasta, otrzymywał trzymorgową działkę, materiał niezbędny do wybudowania domu oraz inne przywileje. Wraz z postępowaniem technicznym i rozwojem włókiennictwa zaczęły powstawać kolejne osady przemysłowe, dawne rolnicze miasteczko szybko się urbanizowało, a jego centrum z dawnego Starego Rynku przesuwało się coraz bardziej ku południowi – najpierw na Rynek Nowego Miasta, by następnie wdrzeć się na Piotrkowską i tam



Plan sytuacyjny uregulowanych ogrodów sukienniczych miasta Łódź wg. F de Viebiga z 1823 r.
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

zakwitnąć rozbuchaną architekturą wielkomiejskich kamienic. Jeszcze w 1800 r. trudno było w ogóle mówić o centrum maleńkiego, zapomnianego miasteczka Łódź. Bez wątplenia był nim Rynek z karczmą i położony nieopodal kościół, przy którym działała parafialna szkoła. Ni mniej, ni więcej. Nic nie zapowiadało, że już wkrótce miasto zacznie się rozrastać w bardzo szybkim tempie. Budowa osady sukienniczej Nowe Miasto niemal natychmiast przesunęła punkt ciężkości na główny, ośmiokątny plac nowej dzielnicy – Nowy Rynek (obecny plac Wolności), który stał się centrum Łódź. To tam stanął pierwszy w mieście mury ratusz, obok niego bliźniaczo podobny kościół dla ewangelików i szkoła rzemiosł.

Od Nowego Rynku na południe, śladem dawnej drogi królewskiej podążyła oś nowej rzemieślniczej osady Łódka (1824–1828) ograniczonej ulicami: Wólczańską, od wschodu Widzewską (Kilińskiego) i graniczącej od południa z kolejną osadą – Posiadłami Wodno-Fabrycznymi w dolinie Jasienia. Ludwik Geyer wzniósł tu pierwszą fabrykę, jeszcze klasycystyczną, ale to tam pracę podjęła pierwsza w Łodzi maszyna parowa. Oto nad Łódką poczęła wyrastać wielka metropolia. Postęp techniczny przyczynił się do spektakularnej przemiany małego miasteczka.



Fabryka Ludwika Gejera
Fot. B. Wilkoszewski, arch. Ryszarda Bonisławskiego

Ulica Główna prowadziła do Nowej Dzielnicy utworzonej we wschodniej części miasta w latach 40. XIX w. Tutaj osiadł i założył swą pierwszą fabrykę włókienniczą największy fabrykant Łodzi przemysłowej, „król bawełny”, Karol Scheibler, z którym nieustannie konkuro-



Róg ul. Piotrkowskiej i Główniej (dziś J. Piłsudskiego)
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

wał żydowski przedsiębiorca z Nowego Miasta – Izrael Kalmanowicz Poznański.

Do początku XX w. Łódź uformowała się w ogólnym zarysie, obejmując obecne Stare Miasto, Śródmieście do Placu Niepodległości oraz obszar Dworca Kaliskiego do „skrzyżowania Marszałków”. Ekspłodowała demograficznie, stała się domem wielu narodowości i religii, może



Rynek Starego Miasta, Plac Kościelny
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

przytłoczyła liczbą fabryk, przemysłowych jurydyk oraz wielokondygnacyjnych kamienic. Począwszy od 1820 r. miasto nieustannie się przekształca. Drewniana zabudowa znika, zrazu pojawiają się murowane, parterowe lub jednopiętrowe domy, później wielokondygnacyjne kamienice czynszowe i fabryki. W łódzkiej architekturze znajdziemy pojedyncze przykłady klasycyzmu, liczne historyzmu i eklektyzmu, w końcu wysublimowaną secesję. Symbolami wielonarodowego łódzkiego tygła, który tu wrzał w XIX w. i pierwszych trzech dziesięcioleciach XX w., są łódzkie monumentalne kościoły: archikatedra



Synagoga postępową przy dzisiejszej ul. Kościuszki
Fot. W. Pfeiffer, Archiwum Państwowe w Łodzi

św. Stanisława Kostki, kościół ewangelicki św. Mateusza, lecz także łódzkie cerkwie i jedyna ocalała z wojennej zawieruchy synagog, przy ul. Pomorskiej.

Gdy kariera włókiennictwa łódzkiego załamała się w latach 90. po upadku Związku Radzieckiego – największego importera tutejszych wyrobów – przyszłość Łodzi była niewiadomą. Miasto stało się dużym centrum usług i handlu, jednym z największych ośrodków akademickich, jednak łodzianie nigdy nie wyparli się jego dziedzictwa. Inwestorzy dostrzegli w nim ogromny potencjał. I po raz kolejny, wraz z udostępnieniem klientom zrewitalizowanego kwartału fabryki Izraela Poznańskiego, centrum handlowo-rozrywkowego „Manufaktura”, które niezwłocznie zyskało ogromną sympatię mieszkańców grodu nad Łódką, łodzianie poczęli zastanawiać się, gdzie teraz bije serce Łodzi.

Rok 2023 będzie rokiem jubileuszu 600-lecia Łodzi. 400 lat sennej, małomiasteczkowej egzystencji oraz 200 lat gospodarczego i demograficznego boomu można opisać współczesnym mottem chętnie umieszczanym w towarzystwie herbowej łódki na miejskich zabytkach, pamiątkach, okolicznościowych drukach: *Ex navicula navis*. O nadaniu Łodzi praw miejskich – wydarzeniu, które pozwoliło nam nazywać się mieszczanami – przypomina wiele pamiątek. Szczególną dbałością o upamiętnianie doniosłych wydarzeń z dziejów Łodzi wyróżnia się założone w 1959 r. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi. Od 1951 r. wtórują mu przewodnicy zrzeszeni w Kole Przewodników Łódzkich PTTK, którzy 5 marca 2013 r. w hołdzie złożonym jednemu z „ojców” Łodzi przyjęli za patrona Rajmunda Rembieleńskiego. Podczas rodzinnego spaceru przystańmy na chwilę przed tablicą na budynku łódzkiego magistratu, by wspomnieć 600 urodziny Łodzi, złożmy kwiat przy obelisku upamiętniającym lokację miasta na Starym Rynku, wspomnijmy króla Jagiełłę, stojąc przed przedborskim ratuszem, gdzie godnie upamiętnili go członkowie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, fundując poświęconą mu tablicę.

Panta rei – Łódź ulega ciągłym przemianom, coś zanika, pojawia się nowe. Choć szczęśliwie ominęły miasto zniszczenia II wojny światowej, przez te ponad pół tysiąca lat istnienia ośrodka miejskiego Łódź nieustannie pulsowała, wchłaniając okoliczne osady i wsie, przyciągając kolejne pokolenia ludzi, tworząc wielkie dzielnice, budując komunalną infrastrukturę i struktury administracji. Obecnie Łódź według informacji GUS (2022) jest czwartym miastem w kraju pod względem liczby ludności i powierzchni. Choć od czasu przemysłowej eksplozji tempo rozwoju demograficznego i terytorialnego rozrostu metropolii znacznie spadły, nie opuszcza mnie przekonanie, że nastął czas inwestycji w miejską tkankę, by uczynić Łódź miastem komfortowym dla mieszkańców i przyjaznym dla turystów – miastem pięknym.

Trwa rewitalizacja Placu Wolności, wkrótce i na Stary Rynek przyjdzie czas. Czy historia zatoczy koło i to tutaj znów zabije serce Łodzi? A może serce tego miasta jest dla każdego z nas tam, gdzie jego serce mocniej zabiło? Może Łódź ma tyle serc, ilu jest kochających ją łodzian...?

Pierwszy opis Łodzi

Gdy współczesny czytelnik sięga po teksty naukowe, spodziewa się otrzymać zbiór rzetelnych informacji popartych badaniami terenowymi i wnikliwą kwerendą źródeł. Oczekuje naukowego wywodu naszpikowanego specjalistyczną, często hermetyczną, terminologią. Chce otrzymać obiektywne opracowanie interesującego go tematu.

Jeśli z takim nastawieniem sięgnie po pierwszy tekst poświęcony Łodzi – *Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym* Oskara Flatta, będzie zaskoczony. Otrzyma wprawdzie sumę wiedzy o mieście, jaką mógł osiąść wówczas autor, ale dostanie przede wszystkim publikację przepelnioną fascynacją Łodzią i zachwytem nad przemysłem, który zbudował miasto.

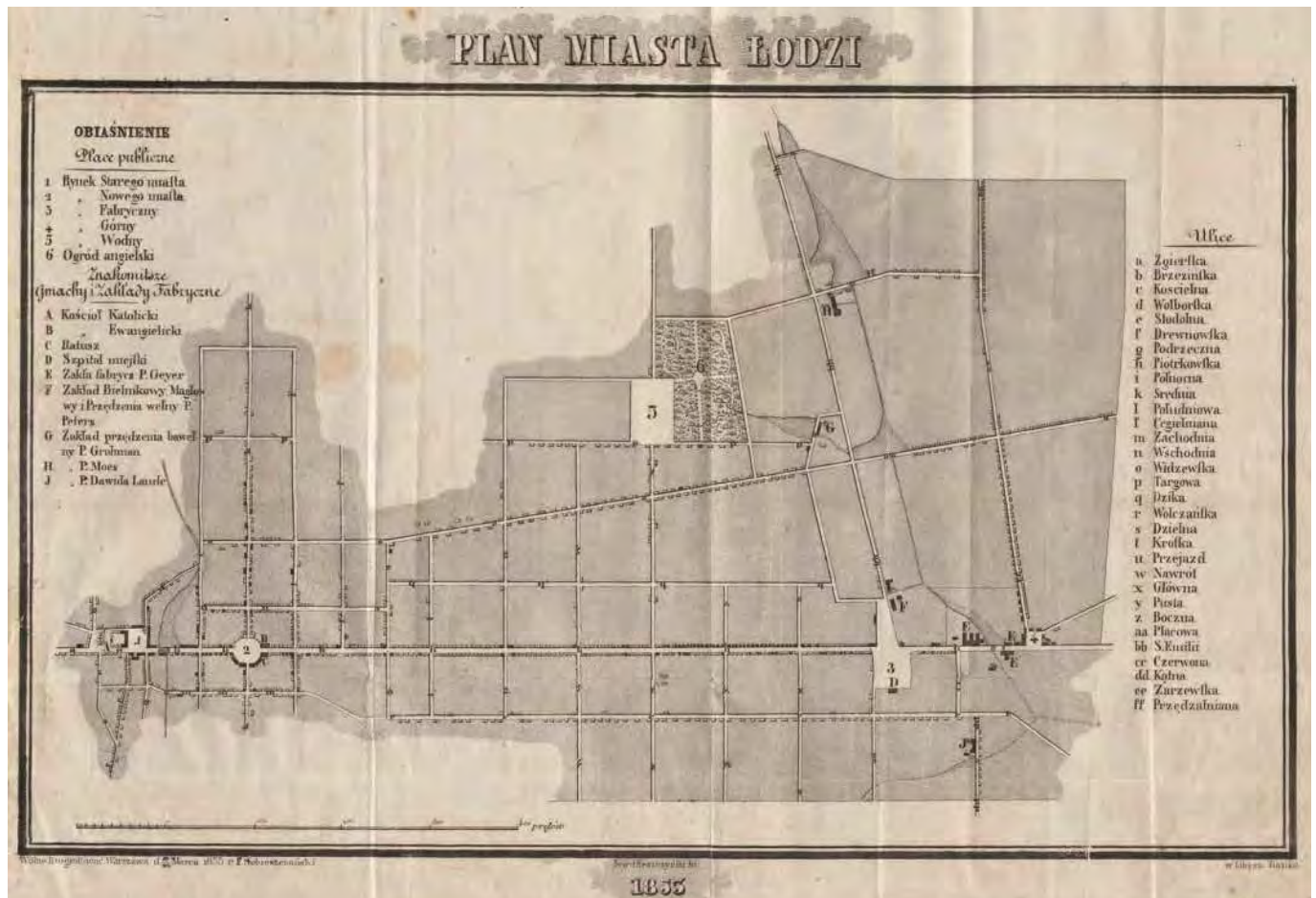
Oskar Flatt urodził się 6 listopada 1828 r. w Siedlcach, skąd rodzina przeniósł się do Piotrkowa Trybunalskiego. Późniejszy krajoznawca w 1837 r. rozpoczął naukę w piotrkowskiej szkole, a jego ojciec został profesorem w miejscowym gimnazjum wojewódzkim. Po ukończeniu szkoły z wyróżnieniem rozpoczął karierę urzędniczą, odbywając aplikację w Komisji Rządowej Wojny. Później pracował jako kancelista, archiwista, rachmistrz, adiunkt, urzędnik kolejowy. Wielość profesji łączył z aktywnością podróżniczą, dziennikarską i literacką. Współpracował z wieloma popularnymi gazetami, zamieszczając w nich relacje z podróży i kore-

spondencje: „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Biblioteką Warszawską”, „Kurierem Warszawskim”, a także z tymi mniej znanymi, jak: „Rocznik Gospodarstwa Krajowego”, „Księga Świata”. Pisał m.in. o geografii i etnografii Mazowsza, Gór Świętokrzyskich, Lubelszczyzny, Podlasia, Pomorza, Tatr i Wielkopolski (*Opis Piotrkowa Trybunalskiego pod względem historycznym i statystycznym*, 1850; *Wspomnienia z wycieczki grudniowej w Mazowsze*, 1852; *Brzegi Wisły od Warszawy do Ciechocinka, z dopełniającym poglądem na przestrzeń od Torunia do Gdańska (przewodnik żeglugi parowej) przez Oskara Flatta z sześcioma widokami i dwiema mapami*, 1854; *Gawędy i notatki z podróży*, 1855). Podróżował do Austrii, Prus, Rosji, Francji i Anglii. Poruszał również tematy polityczne, a także relacjonował wydarzenia kulturalne i naukowe, w których uczestniczył.

W 1863 r. Oskar Flatt został aresztowany pod zarzutem informowania zagranicznej prasy o aktualnych wydarzeniach. Oskarzonego zesłano do guberni nowogrodzkiej. Po powrocie do Warszawy w 1865 r. rozpoczął pracę na stanowisku naczelnika kancelarii Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej. Zmarł 3 września 1872 r. w Warszawie. Pochowano go na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie przy ul. Młynarskiej.

Jak już wspomniano, Flatt był wielkim orędownikiem postępu, cywilizacji i przemysłu. Fascynowała go technika, która – w jego odczuciu – popychała świat do przodu. Chciał oddać przemysłowi należne mu miejsce, dostrzegając, że w polskiej, szlacheckiej kulturze był on

Plan Łodzi z roku 1953 z książki Oskara Flatta
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego



wciąż spychany na margines zainteresowań. O pracy, przemyśle i fabrykach nie dyskutowano na salonach...

Prawdopodobnie owa fascynacja i ciekawość przywiodły go do Łodzi. Już wcześniej przyglądał się miastu, którego dynamiczny rozwój został ukierunkowany i zdeterminowany przez rewolucję przemysłową, które przez przemysł zostało stworzone.

„Nie mamy w całym kraju miasta, które by tyle co Łódź zawdzięczało przemysłowi, miasta, które by przez przemysł z zupełnego zapomnienia, z zupełnej nicości, podniosło się na ten stopień zamożności i rozwoju; miasta, w którym by wydatniej przejawiało się życie fabryczne – słowem, miasta więcej typowo fabrycznego”.

Na blisko 150 stronach wydanego w 1853 r. szkicu, uznawanego za pierwszy literacki opis Łodzi, Oskar Flatt przedstawił miasto w bardzo specyficznym momencie – tuż po pierwszym etapie intensywnego rozwoju, który wydobyl ją z nicości. Trafne decyzje władz i korzystana polityka wobec przybywających osadników sprawiły, że do miasta przyjechały z zewnątrz rzesze wykwalifikowanych rękodzielników gotowych budować „ziemię obiecaną”.

Na szkic Flatta składają się trzy części – historyczna, statystyczna i przemysłowa. Dla miłośników Łodzi cennym dodatkiem będzie zamieszczony w książce plan miasta. Wyraźnie pokazuje on charakterystyczny układ ulic, z których 31 układa się w szachownicę. Na planie krajoznawcy poza Piotrkowską znalazły się ulice: Zgierska, Brzezińska, Kościelna, Wolborska, Stodolna, Drewnowska, Podrzeczna, Północna, Średnia, Południowa, Cegielniana, Zachodnia, Wschodnia, Widzewska, Targowa, Dzika, Wólczańska, Dzielna, Krótka, Przejazd, Nawrot, Główna, Pusta, Boczna, Placowa, św. Emilii, Czerwona, Kątna, Zarzewska, Przędzalniana. Na mapie zaznaczono także „plac publiczne”: Rynek Starego Miasta, Rynek Nowego Miasta, Rynek Fabryczny, Rynek Górny, Rynek Wodny i Ogród angielski, oraz „znakomitsze gmachy i zakłady fabryczne”: kościół katolicki, kościół ewangelicki, ratusz, szpital miejski,

Zakład Bielnikowy, Maglowy i Przędzenia wełny P. Peters, Zakład przędzenia bawełny P. Grohmana, Zakład przędzenia bawełny P. Moes, Zakład przędzenia bawełny Dawid Lande.

Oskar Flatt dostrzegł pionierski charakter swojej pracy. Marzył, aby *Opis miasta Łodzi* stał się przyczynkiem do zainteresowania miastem, które go fascynowało, a także po-



Zakład fabryczny Moessa wg. litografii W. Walkiewicza
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

czątkiem badań nad wpływem przemysłu i handlu na rozwój miast i miasteczek. Chciał, by opinia publiczna, naukowcy i politycy zrozumieli, że przemysł „niemniej korzystnie służy interesom kraju, jak praca na widowni służby publicznej lub pługiem podnoszący bogactwo swej ziemi”. Starał się, by zrozumiano fenomen przemysłowej Łodzi, co – w jego odczuciu – miało się przełożyć na korzystne postrzeganie miasta.

O stosunku autora do opisywanej materii najlepiej świadczy zróżnicowany styl narracji. Fragmenty ściśle naukowe przeplatają się z poetyckimi wstawkami przepełnionymi metaforami i soczystymi epitetami. Baśniowa stylizacja *Wstępu* sugeruje, że czytelnik zagłębia do świata tajemniczego i obcego. Flatt stworzył wokół Łodzi atmosferę niezwykłości, opisując baśniową krainę „za górami za lasami” przywodzącą na myśl krainy przedstawiane przez Andersena lub braci Grimm. A ta tajemnicza kraina leży, co podkreśla Flatt, 120 km od Warszawy i wciąż pozostaje nieznaną szerszemu gronu. Pisarz porównuje miasto sprzed 30 lat i Łódź sobie współczesną. „Przed laty trzydziestu” było to niewielkie miasteczko „rolniczo-żydowskie” z małym, brudnym rynkiem, od którego odchodziło kilka małych uliczek, zabudowanym „biednie i rzadko”. Kilkusetosobowa ludność miasta trudniła się głównie rolnictwem. Po trzech dekadach miasto zmieniło się nie do poznania: szerokie trakty, nowoczesna, imponująca zabudowa, aż wreszcie rozległość miasta pokazują, jak wiele Łódź osiągnęła dzięki przemysłowi. Przemysł był demiurgiem, tworzącym, wydobywającym z niebytu.



Zakład fabryczny Petersa wg. litografii W. Walkiewicza
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego



Okładka opisu Łodzi Oskara Flatta
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

„W tym ubiegłym trzydziestoleciu Łódź przeżyła wszystkie epoki: było naprzód zapomnienie, ubóstwo, padła potem iskra życia, bujnie wschodzący krzew przemysłu coraz więcej rozrastać się zaczął, wzmagająca się pomyślność, i po kilku wątpliwych krokach, stanęła u szczytu; niebawem nadeszła chwila przesilenia, słabnąc zaczęła działalność fabryk, ale nim się do upadku nachyliły, znowu dźwignięte, ruszyły torem postępu i postawiły Łódź na dzisiejszej stopie zamożności i ustalonego bytu”.

Pierwsza część *Opisu* poświęcona historii Łodzi najbardziej się zdezaktualizowała. Flattowi nie udało się dotrzeć do dokumentów „o początkach i założeniach” miasta. Wypełniają ją m.in. przytaczane w całości dokumenty, np. odnaleziony w Archiwum Akt Dawnych Guberni Warszawskiej sporządzony po łacinie dokument z 1331 r. Wspomina dokumenty z 1459 r. o konieczności wydelegowania jednego zbrojnego żołnierza na wojnę pruską, z 1793 r. o włączeniu po drugim rozbiore Polski Łodzi do zaboru pruskiego. Tekst zawiera również szereg szczegółowych danych liczbowych: 190 mieszkańców, 1 kościół katolicki, 44 domy zamieszkałe, 11 niezamieszkałych, 18 pustych placów i 44 stodoły, 1 areszt policyjny, 4 studnie publiczne i 4 prywatne, 1 młyn wodny i 2 szynki. Flatt wylicza pogłowie zwierzyzny: 18 koni, 97 wołów, 58 krów, 63 sztuki trzody chlewnej, informuje również o skromnej liczbie miejskich rzemieślników: 2 garbarzy, 1 ślusarz, krawiec, szewc i stolarz, 8 stelmachów. Miasto utrzymywało się głównie z rolnictwa i chowu bydła. W 1807 r. (Flatt podaje rok 1806) Łódź znalazła się w obrębie Księstwa Warszawskiego, od tego czasu „gwiazda lepszej doli zabłysła nad Łodzią”, choć rozwój miasta odbywał się powoli. Pisarz informuje, że w 1820 r. (od 1815 r. miasto należało do Królestwa Polskiego) Łódź liczyła 112 domów i blisko 800 mieszkańców. Trafnie podsumował ten okres historii miasta, pisząc, że następne lata miały „wynagrodzić zaniedbanie wieków”.



Zakład fabryczny Geyera wg. litografii W. Walkiewicza
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

Impulsem do rozwoju Łodzi była decyzja o włączeniu miasta w poczet osad fabrycznych. Flatt doceniał znaczenie tego wydarzenia, dlatego temu okresowi w historii poświęcił najwięcej miejsca. Wymienia i opisuje zasługi wszystkich ojców łódzkiego przemysłu: Józefa Zajączka (namiestnika Królestwa Polskiego), Fran-

ciszka Ksawerego Druckiego Lubeckiego, Tadeusza Mostowskiego, a wreszcie Rajmunda Rembélińskiego. Pisarz entuzjastycznie opisuje wszelkie aspekty rozwoju miasta, często podkreślając, że ich gwałtowny charakter Łódź zawdzięcza przemysłowi.

Oskar Flatt przedstawił rozwój terytorialny miasta. W *Opisie* znajdziemy informację, że Łódź powstała z kilku oddzielnych części: Starego Miasta, Osady Sukienniczej (Nowego Miasta), ułożonych wzdłuż Piotrkowskiej Osady Tkackiej i Osady Przędzalniczej, a także osady Szlęzaki i znajdującej się w okolicach dzisiejszego Placu Zwycięstwa – Nowej Dzielnicy. Pokazał także położenie miasta i sąsiadujące z nim osady, które dziś są autonomicznymi częściami Łodzi – od północy: Radogoszcz i Łągiewniki, od wschodu Stoki, Widzew i Zarzew, od południa Chojny i Rokicie oraz Brus na zachodzie.

Część statystyczna zawiera tekst ciągły i zestawienia liczbowe dotyczące m.in. liczby mieszkańców. W tym fragmencie najwyraźniej widać, jak dynamicznie rozwijało się miasto i że ten rozwój dotyczył wszystkich dziedzin życia. Autor odnotowuje m.in. kościół ewangelicki i katolicki, ratusz, szpital miejski, dom posesydek Zgromadzenia Tkaczy oraz imponujące zakłady Geyera. Pisarz rejestruje plany rozwoju miasta, wymieniając projektowane budynki: szkołę powiatową realną, kościół parafii rzymskokatolickiej oraz „obwiedzenie bulwarkiem wybrzeża rzeki Łódki”.

Flatt opisuje różne aspekty łódzkiego życia: handel, skupiający się w okolicach zamieszkałego przez Żydów Starego Miasta; szkolnictwo (od 1815 r. w Łodzi funkcjonowała szkoła powiatowa realna niemiecko-rosyjska, zatrudniająca w roku 1849/1850 ośmiu nauczycieli, edukujących 102 uczniów; w tym czasie funkcjonowały również 3 szkoły elementarne męskie, 1 żeńska, 3 szkoły prywatne, w których uczyło się łącznie 750 uczniów).

Najobszerniejsza część *Opisu* została poświęcona łódzkiemu przemysłowi. Flatt podzielił tę część na trzy mniejsze segmenty dotyczące kolejno przemysłu wełnianego, bawełnianego oraz lnianego i konopnego. Autor ponownie podkreślił znaczenie przemysłu i handlu dla rozwoju Łodzi, a także wskazał, że jest to droga, którą powinien podążać cały kraj. Odrzucenie dawnych przesądów i pójście drogą postępu, wyznaczoną przez Łódź, mogłoby odmienić oblicze całego kraju. Dodaje także, że do osiągnięcia sukcesu potrzebny jest też łut szczęścia:

„A zresztą, nie jest, że ta historia kształtowania się Łodzi zarazem historią przemysłu naszego, w paśmie ostatniego trzydziestolecia? Z tą tylko różnicą, że Łódź przetrwawszy zwycięsko wszelkie zmienne i niekorzystne częstokroć koleje, stoi już dziś samodzielnie na znakomitej stopie rozwoju fabrycznego, a inne jej siostry przemysłowe, w jednymże czasie, ale widać nie pod jedną gwiazdą zrodzone, częścią zrodzone, częścią zamarły, częścią osłabły, a żadna Łodzi skorolotnej nie dotrzymała kroku na drodze postępu”.

Pisarz wskazuje, że Łódź zawdzięczała sukces wielu czynnikom, takim jak: korzystne położenie geograficzne, odważne i trafne decyzje władz, poziom i pracow-

Wykaz statystyczny rozwoju fabryk w Łodzi (1827–1851)
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

tość przybywających do miasta fachowców, mądre inwestycje, jak na przykład połączenie miasta z linią kolei warszawsko-wiedeńskiej. To wszystko zagwarantowało Łodzi rozwój w iście amerykańskim stylu.

Flatt zachwyca się dynamizmem rozwoju przemysłu wełnianego. Pisz, że w miejscu pustych w czerwcu 1823 r. przestrzeni w grudniu wznosiło się już 6 domów tkaczy. Niespełna 30 lat później, w 1851 r., w mieście były 23 fabryki wyrobów wełnianych i półwełnianych, 196 warsztatów, przy których pracowały 422 osoby. Współczesnych łodzian z pewnością zadziwi to, że spośród wymienionych nazwisk łódzkich przemysłowców wełnianych niewiele jest dziś powszechnie znanych: Henryk Vorverk, Julia Hentsch, Abram Prusak, Franciszek Pitschmann, Karol Raetting, Karola Queitsch, Florian Pfeifer, Franciszek Müller, Edward Braun, Markus Elbinger. Wynika to zapewne z faktu, że to kolejny etap rozwoju polskiego Manchesteru, okres, w którym dominowała produkcja bawełniana, w świadomości wielu wyznaczył on tory rozwoju Łodzi. Tę część *Opisu* uzupełnia zebrany w tabeli „Wykaz porównawczy przedstawiający rozwój i postęp fabryk wełnianych w Łodzi od roku 1824 do 1851 łącznie”.



Zakład fabryczny Grohmana wg. litografii W. Walkiewicza
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

Najobszerniejszą część tekstu poświęcono rozwojowi przemysłu bawełnianego. Autor wymienił jego ojców: Krystiana Fryderyka Wendischa, Jana Traugotta Langego i Ludwika Geyera. W ocenie Flatta Geyer był największym i najważniejszym łódzkim fabrykantem, który „wszystkich innych przedsiębiorców zaćmił już

w tym czasie”. W opisach jego bawełnianego królestwa widać autentyczny zachwyt potęgą, którą zbudował:

„Wszedłszy do fabryki, odurzenie ogarnie nieprzywykły umysł; ten ruch, ta, że tak powiem, atmosfera przemysłowa, a przy całym pośpiechu, przy całej skrętności ten porządek, ten takt, ta harmonia; każdy z robotników jest tylko kółkiem, sprężyną, częścią wielkiej całości fabrycznej”.

Opisując fabrykę Geyera, autor posługuje się liczbą mnogą – taki zakład „zasługuje na całą naszą sympatię”. To ciekawy zabieg, ponieważ pokazuje, że pisarzowi chodziło nie tylko o opisanie miasta, ale także o przekonanie innych, że jest ono warte uwagi i poznania. Tę część uzupełnia tabela „Obraz statystyczno-porównawczy rozwoju zakładów bawełnianych Ludwika Geyera od roku 1832”. Autor wymienia także innych fabrykantów bawełny: Traugotta Grohmana, Samuela Landego, Jakuba Petersa, Fryderyka Karola Moesa, Adolfa Freimunda i Władysława Müllera. W ostatnim fragmencie tej części autor scharakteryzował rozwój przemysłu lnianego, wymienił także fabryki spoza branży włókienniczej – octu, oleju, noży, instrumentów muzycznych i szpilek.

Szkic Flatta wieńczy część zatytułowana „Pogląd ogólny”, będąca uzupełnieniem wcześniejszych spostrzeżeń na temat Łodzi. Zebrano w niej informacje o rozwoju terytorialnym i zabudowie, szpitalach, organizacjach i stowarzyszeniach. Autor dołączył także fragment zawierający skrótowy opis najbliższych okolic Łodzi, skupiając się na Łagiewnikach i Chojnach (opowieść o Mulinowiczu). Załączył również obszerny opis Towarzystwa Strzeleckiego w Łodzi i wymienił nazwiska wszystkich królów kurkowych.

Oskar Flatt, pionier badań dziejów Łodzi, pokusił się o wybiegnięcie w przyszłość. Jego zdaniem wszystko, co działo się współcześnie w przemysłowym mieście, dowodziło tego, że plany władz miasta były ambitne – rozwój terytorialny, zabudowa itp. Autor zauważa, że „przy paśmie pomyślnych lat, mogłyby się kiedyś ziścić śmiało przypuszczenia założycieli”.

Oskar Flatt był kimś więcej niż pierwszym kronikarzem Łodzi. Był jej entuzjastą, ponieważ historia miasta dowodziła potęgi postępu, przemysłu i handlu. Patrzył na nią oczami romantyka i idealisty, co odbiło się utrwalonym w *Opisie* wizerunku Łodzi. W życiu łodzian nie widział żadnych mankamentów, nadmieniając jedynie, że bolączką mieszkańców jest drożyzna. Jakby nie zauważał wielogodzinnej pracy, złych warunków panujących w fabrykach itp. Nie rozumiał życia robotników, choć umiejętnie przedstawił ich obyczaje (święta kościelne, sposób spędzania wolnego czasu). Słusznie zauważył, że w mieście dominuje żywioł niemiecki rugujący stopniowo rodzime zwyczaje i tradycje.

Opis miasta Łodzi Oskara Flatta to przepełniony zachwytem, napisany pięknym literackim językiem opis miasta, które odeszło.



Księży Młyn – *genius loci*

Od dawna wiadomo, że Księży Młyn zasługuje na muzeum. Powiem więcej: Księży Młyn jest muzeum. Wszystko jest tu warte uwagi i zachowania: krajobraz, układ urbanistyczny i architektura, infrastruktura i detal, bruk i cegła, kolor stolarki i przepyszna bocznic kolejowa; przebiega znikąd donikąd, ale zatrzymuje się na stacji Księży Młyn. Niegdyś kolej sheiblerowska wewnątrz imperium bawełnianego, a dziś ledwie wspomnienie. A może by tak: „Stoi na stacji lokomotywa...”? – to jedno z naszych marzeń, wcale nie łatwe do realizacji.



Fragment torów dawnej kolei na Księżym Młynie
Fot. Ryszard Bonisławski

Tworzymy instytucję kultury od początku siłami społecznymi (Stowarzyszenie Tylko Księży Młyn) – Muzeum Księży Młyn, przy ulicy Księży Młyn 2. Ładny adres, niewielki, stumetrowy lokal, duży entuzjazm i odlotowe plany. To będzie muzeum-pomnik Księżego Młyna i pomnik dla Łodzi, tej przemysłowej i poprzemysłowej. Tu będziemy łączyć historię z przyszłością, odkrywać cud miasta powstałego jak wybuchu czarnej materii w Polsce rozbiorowej nazywanej Królestwem Polskim, Łodzi z lat międzywojennych i PRL oraz zapadającego się miasta w epoce postindustrialnej i wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Ale będziemy też pokazywać trendy i perspektywy na mądry rozwój i lepszą przyszłość. Zgodnie z teorią Jane Jacobs postaramy się stworzyć „trzecie miejsce”.

Zacniemy od poszanowania tego, co mamy – sprzętów pozostawionych w komórkach przez mieszkańców, którzy przenieśli się w inne miejsca. Darowizn od znajomych i przyjaciół, które malują historię i przeobrażenia łódzkiego mieszkania: dla rodziny robotniczej, rzemieślników, inżynierów i techników, kadry zarządzającej w zakładach Scheiblera, pracowników, którzy w nagrodę

za dobrą pracę mogli tu zamieszkać. Postaramy się o klimat przyjaznego wnętrza mieszczańskiego od epoki rewolucji technicznej do końca XX w.

Najważniejszym miejscem w każdym mieszkaniu jest *Kinderstube* – pokój dla dzieci. Mamy taki pokój; mały, jasny, kwadratowy z widokiem na zieleń, w którym będziemy prowadzić edukacje dla dzieci i dorosłych o historii Księżego Młyna. Tej dawnej z czasów Karola Scheiblera i tej najnowszej z okresu rewitalizacji dowodzonej



Famuly na Księżym Młynie po rewitalizacji
Fot. Paweł Augustyniak, 2016 r.

przez Arkadiusza Bogusławskiego. Tam zaplanowaliśmy makietę Księżego Młyna w historycznej wersji.

Mamy też kuchnię z jadalnią, w której najchętniej gromadzą się domownicy i goście. Tam, przy dużym stole będziemy prowadzić warsztaty: sztuki piękne i rękodzieło dla początkujących i zaawansowanych.

Największe pomieszczenie to salon z aneksem sypialnym wraz z gotownią pani domu. To najważniejsza przestrzeń ekspozycyjna i miejsce spotkań literackich, muzycznych, plastycznych, ale też organizacyjno-towarzyskich. Są też takie drobiazgi jak WC, korytarzyk i sień oraz małe pomieszczenie gospodarcze, wszystko czego nam potrzeba. Zabieramy się do pracy, aby jak najszybciej otworzyć muzeum dla pierwszych gości.

Dawna szkoła na Księżym Młynie po rewitalizacji
Fot. Paweł Augustyniak, 2016 r.



Księży Młyn – rewitalizacja

Księży Młyn jest miejscem o ogromnej wartości historycznej. W szczególności dla miasta Łodzi, ale również dla Europy. Jest obszarem, na którym została zbudowana jedna z największych potęg przemysłowych XIX-wiecznej Europy, a także przeprowadzono nieznanie dotychczas na ziemiach polskich działania społeczne. Rewitalizacja Księżego Młyna uwzględniła jego rolę jako dziedzictwa miasta Łodzi, bierze pod uwagę kulturę życia tego miejsca.

Przez kilkadziesiąt lat społeczeństwo Księżego Młyna było karmione nadziejami, że niebawem rewitalizacja osiedla się rozpocznie, że wreszcie poprawią się warunki mieszkaniowe lokatorów. Pojawiła się nawet koncepcja, aby wszystkich mieszkańców wysiedlić, a teren przekazać deweloperowi. Pomysł ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem większości mieszkańców osiedla oraz miłośników zabytków i został zarzucony. Na terenie Księżego Młyna występowały typowe dla obszarów zdegradowanych zjawiska: zdekapitalizowane budynki mieszkalne i infrastruktura (większość mieszkań była opalana piecami węglowymi), niebezpieczne, zaniedbane obszary przestrzeni publicznej powodujące brak poczucia bezpieczeństwa. Konserwacji wymagała również cenna historycznie i przyrodniczo zieleń. Część mieszkańców żyła w rodzinach wielopokoleniowych w lokalach o zbyt małej powierzchni. Około 30% rodzin, czasami trzy-, czteroosobowych zajmowało mieszkania o powierzchni nie przekraczającej 30 m².



Księży Młyn – osiedle robotnicze
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

Mimo tych niedogodności większość mieszkańców jest przywiązana do tego miejsca. Jego plusem są instytucje społeczne zlokalizowane na osiedlu. W budynku przy ul. Księży Młyn 1 pracę z dziećmi prowadzi Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Przy ul. Fabrycznej 19 znajduje się Dom Dziennego Pobytu prowadzony przez łódzki MOPS. W budynku byłych konsumów działa Dom Wydawniczy Księży Młyn – cenione i za-

służone dla przedstawiania historii Łodzi i Polski wydawnictwo.

Na szczęście w Łodzi nie słychać głosów, aby Księży Młyn zburzyć i postawić bloki. Osiedle Księży Młyn przetrwało 140 lat bez większych przekształceń w architekturze budynków i przestrzeni. Zachował się jego kompletny układ urbanistyczny. Żaden obiekt historyczny nie został wyburzony. Z historycznych elementów infrastruktury do pierwszej dekady XXI w. nie dotrwały jedynie tory kolei scheiblerowskiej (boczniczy kolejowej, która obsługiwała zakłady imperium Scheiblera) oraz kilka wodnych pomp ręcznych.



Księży Młyn – osiedle robotnicze
Fot. Marek Lawin, 2005 r.

Na etapie projektowania odbyliśmy wraz z biurem architektonicznym kilkaset spotkań z wojewódzkim konserwatorem zabytków i pracownikami WUOZ. Przeprowadziliśmy kilkadziesiąt wizji lokalnych na obszarze rewitalizacji i w budynkach. Przyjęliśmy zasadę, że odnowa obszaru osiedla domów robotniczych na Księżym Młynie będzie się opierać na szacunku dla twórców tego miejsca – Karola Wilhelma Scheiblera i jego architektów – a procesy remontowe będą się odbywały z udziałem partnerów, wspólnot mieszkaniowych i przedsiębiorców.



Księży Młyn – osiedle robotnicze
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

Przez ostatnie kilkadziesiąt lat, a także w niektórych dzisiejszych opracowaniach, osiedle Księży Młyn



Księża Młyn – ręczna pompa wody
Fot. Marek Lawin, 2009 r.

przedstawiano jak wybudowane dla robotników. Stwierdzenie „osiedle robotnicze” nie jest prawdziwe. Karol Scheibler zaprojektował je dla wszystkich swoich pracowników, łącznie z kadrą kierowniczą i dyrektorską. Obok siebie w tych samych budynkach rodzinnych żyli dyrektorzy, majstrowie i robotnicy. Teren nie był jednorodny pod względem zamożności najemców lokali. W ten sam sposób prowadzona jest rewitalizacja Księżego Młyna. Na osiedlu pozostają osoby mniej zamożne, samotni emeryci, ale również mieszkańcy, którzy nie cierpią niedostatku.

Od samego początku procesu rewitalizacji zakładaliśmy, że osiedle oprócz pełnienia funkcji mieszkaniowych i społecznych będzie też miało infrastruktu-

rę służącą obsłudze ruchu turystycznego, organizacji wydarzeń kulturalnych i zakładaniu pracowni twórczych. Dlaczego? Pod koniec XIX w. oraz przez większość wieku XX osiedle Księży Młyn zamieszkiwały ponad 2 tysiące ludzi. Ze względu na zmniejszającą się liczebność rodzin i konieczność podnoszenia wielkości średniej powierzchni przypadającej na jednego lokatora liczba mieszkańców funkcjonujących w przestrzeni osiedla będzie trzykrotnie mniejsza niż pod koniec XIX w. i nie przekroczy 750 osób. Bez wprowadzenia nowych funkcji, w szczególności artystycznej (pracownie), turystycznej, gastronomicznej, powstania Muzeum Miejsca oraz organizacji klimatycznych wydarzeń kulturalnych obszar stałby się smutny. Do już funkcjonujących pracowni i lokali gastronomicznych przychodzą klienci, a zakładamy, że docelowo teren Księżego Młyna w celach turystycznych, wypoczynkowych oraz jako klienci pracowni twórców będzie odwiedzać ponad 100 tysięcy osób. Wszelkie działania rewitalizacyjne zostały dostrzeżone. W 2017 r. Unia Europejska nadała rewitalizacji Księżego Młyna tytuł najlepszej praktyki miejskiej „Urbact Good Practice City”.

Pod koniec 2024 r., kiedy zostaną wykonane wszystkie remonty, będziemy dumni, że fabrykantom, rzemieślnikom, robotnikom, architektom przemysłowej Łodzi i okolicznych miast oddaliśmy hołd, ratując pozostawione nam dziedzictwo.

Księży Młyn – Kasia Werner, stylowo ubrana przewodniczka
Fot. Ryszard Bonisławski, 11.2022 r.



Uskrzydłone marzenia

W latach 90. mój szef Antoni Szram, dyrektor Muzeum Kinematografii, spacerując z nami, grupą muzealników, opowiadał, co by można tutaj w parku Źródlińska, na trasie pałac Karola W. Scheiblera – miasteczko Księży Młyn „wyczarować”, może zmienić albo wybudować ...

Może mógłby powstać taki niecodzienny, niezwykły hollywódzki park filmowych cudów. Szram, doktor historii sztuki, który „zacumował” w Łodzi w latach 60., był miejskim konserwatorem przez kilka lat, znał każdy zaułek naszego miasta, każde niespokojne i niebezpieczne miejsce na mapie Łodzi. Postanowił, że tzw. miejsce zła, czyli przyfabryczne osiedle, stanie się atrakcją nie tylko dla Łodzian, będzie całorocznym plenerem filmowych z wykorzystaniem parku Źródlińska i tym samym robotnicze miasteczko zyska dobrą sławę. Innowacyjne projekty miejsca (są zapewne jeszcze w Muzeum Kinematografii) były niezwykle, miały gorącego orędownika w osobie znanego grafika profesora Jerzego Derkowskiego, równie „szalonego” co doktor Antoni Szram. Obaj znakomicie wyczuli ideę nowej roli dla niszczonego, zapomnianego przez władzę Księżego Młyna.

Na kilku hektarach miał powstać, nazwijmy to park rozrywki filmowej. Dzięki temu byłaby szansa wpisa-



Księży Młyn

Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego, 2022 r.

nia osiedla na listę światowego dziedzictwa UNESCO. I tu pytanie do urzędników: dlaczego ten projekt zaginął, zawieruszył się w magistrackich szufladach? Osiedle nie uzyskało wpisu, coraz bardziej pograżało się w niebycie, a na dodatek fabryka, miejsce pracy większości mieszkańców Księżego Młyna, została zamknięta. Już w początkach XXI w. mówiło się w Łodzi, że nie można zaorać historii Łodzi przemysłowej,

Osiedle Księży Młyn

fot. W. Pfeiffer, Archiwum Państwowe w Łodzi



nie można, mimo braku pracy dla tysięcy robotników dawnych zakładów Scheiblera – zabrać im ubogich mieszkań.

Księży Młyn przestał być atrakcją, nawet dla filmowców, podupadający, niedoinwestowany marniał z dnia na dzień. Ani Antoni Szram, ani Jerzy Derkowski mimo starań, poprawek, wprowadzania nowych koncepcji zagospodarowania tego miejsca niczego nie wskórali, ale zaszczybili swoje marzenia wielu osobom.

Kiedy pojawiła się szansa na pozyskanie środków unijnych, postanowiono ratować to unikatowe miejsce, przygotowano plan rewitalizacji, podzielony na etapy. W materiałach promocyjnych przygotowanych przez inwestora czytamy: „W czerwcu 2018 roku ruszył kolejny etap rewitalizacji osiedla – do końca 2021 roku modernizacji poddanych zostanie 29 budynków: gospodarczych i mieszkalnych. Wartość projektu to blisko 61 mln zł, z czego dofinansowanie UE wyniosło 39 mln zł. W ramach projektu na terenie Księżego Młyna powstają: Klub Księżego Młyna, świetlica dla dzieci, pracownie twórcze, poczta oraz restauracja. To zabytkowe osiedle/miasteczko było i jest również inspiracją dla artystów. Andrzej Wajda kręcił tu filmowe sekwencje ekranizując Ziemię obiecana, Andrzej Barański zrealizował większą część filmu *Kawalerskie życie na obczyźnie* a Filip Bajon sceny filmowej komedii *Lepiej być piękną i bogatą*. Od kilku lat kultowy łódzki serial *Komisarz Alex* gości z ekipą filmową na Księżym Młynie.

Australijczyk Brendan Maher reżyser polsko-brytyjskiej koprodukcji z udziałem BBC zainspirował się również niezwykle robotniczym miasteczkiem i zre-

alizował tutaj kilkanaście sekwencji swojego serialu *Dzwony wojny*.

Dzisiaj Księży Młyn odzyskuje dawny blask, zachwyca swoim urokiem i zaskakuje pomysłowością projektów. W styczniu 2020 roku miasto oddało do użytkowania budynki przy Księżym Młynie 8 i 10. Pod numerem 8 znalazło się 10 komfortowych mieszkań. Budynek został podłączony do sieci ciepłowniczej. W budynku pod numerem 10 znalazło się 10 lokali mieszkalnych. Wartość inwestycji to 13 490 240,74 zł. Kwota objęła inwestycję w budynkach przy Księżym Młynie 8, 10, 2 oraz zaplecze Klubu Księżego Młyna i zagospodarowanie działki wraz z budynkami gospodarczymi.

W październiku 2021 r. zakończono intensywne prace w budynkach przy ulicy Przędzalnianej 49 i 51. To dwie największe famuły na Księżym Młynie będące własnością miasta. Powstało w nich 31 lokali mieszkalnych i trzy pomieszczenia przeznaczone dla lokalnych przedsiębiorców – każde po 120 m². W jednym z budynków gospodarczych została wyznaczona przestrzeń na zaplecze estrady znajdującej się na terenie rekreacyjnym Księżego Młyna – mówi Hanna Zdanowska, Prezydent Miasta Łodzi.

Dzięki realizacji szeregu inwestycji okolica staje się miejscem, w którym chętnie przebywają mieszkańcy, a także turyści. Cztery budynki pod adresem Księży Młyn 1, 3, 5, 9 oraz przy Fabrycznej 21 przeszły kompleksową moderniację. Pod numerem 1 oddano 5 komfortowych lokali mieszkalnych, pocztę i świetlicę dla

Księży Młyn

Fot. arch. Urzędu Miasta Łodzi, 2022 r.



najmłodszych a pod numerem 2 – 10 lokali mieszkalnych. W budynkach zmieniono instalację, wzmocniono konstrukcję, wymieniono drzwi i okna. Mieszkania zostały wyposażone w samodzielną kuchnię bądź aneks kuchenny oraz łazienkę. Standard życia poprawił się również w budynkach Księży Młyn 5 i 9. Tam oddano łącznie 19 lokali mieszkalnych oraz pracownię dla artystów. Istotnym elementem rewitalizacji była również poprawa jakości i estetyki przestrzeni publicznych. Przebudowano podwórze i wzbogacono je o ławki, stojaki na rowery i nową zielen: drzewa – grusze, jabłonie, wiśnie i czereśnie



Księży Młyn
Fot. arch. Towarzystwa Przyjaciół Łodzi



Księży Młyn
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

oraz krzewy tj. lilak, róża czy tawuła japońska. Obecnie w ramach projektu „Szlakiem architektury włókienniczej. Rewitalizacja Księżego Młyna. Etap II” trwa modernizacja i przebudowa lokali przy ul. Przędzalnianej: 53, 55, 65, 59-67.

Piecze nad rewitalizacją powierzono Arkadiuszowi

Księży Młyn
Fot. arch. Towarzystwa Przyjaciół Łodzi



Księży Młyn
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

Bogusławskiemu, który zdobył ogromne doświadczenie, rewitalizując zgierskie zabytki włączone w obręb Parku Kulturowego „Miasto Tkaczy”. Dziś mimo trwających robót budowlanych osiedle jest magnesem przyciągającym turystów, z myślą o nich funkcjonują restauracje, sklepy, punkt informacji turystycznej, eventy i wystawy artystyczne, giełdy staroci, a w niedalekiej przyszłości zostanie otwarte także Muzeum Księżego Młyna.



„Manufaktura” – perła łódzkiej rewitalizacji

Choć dziś słowo rewitalizacja odmienia się w Łodzi przez wszystkie przypadki, to pod koniec lat 90. termin ten był niemalże nieznanym. Miasto musiało się wtedy mierzyć z poważnym kryzysem gospodarczym związanym z upadkiem fabryk włókienniczych. Pofabryczne kompleksy, niegdyś przepelnione hukem maszyn i dające zatrudnienie tysiącom łódzian, zostały zamknięte, zaczęły szybko popadać w ruinę i stały się potężnym problemem dla władz. Spadkobiercy fabryk, urzędnicy i społecznicy długo zastanawiali się, co zrobić z pozostałościami po wielkich imperiach. Po wielu latach starań wreszcie ruszył pierwszy unikatowy projekt, który przetrwał szlaki łódzkiej rewitalizacji. Opuszczone i zaniedbane Zakłady „Poltex” jako pierwsze dostały szansę na drugie życie...

Poznański buduje imperium

Izrael Poznański był jednym z trzech największych łódzkich „królów bawełny” – dwaj pozostali to Karol Scheibler i Ludwik Geyer. Przedsiębiorca żydowskiego pochodzenia stworzył przy dzisiejszej ulicy Ogrodowej imperium włókiennicze, które przez wiele lat było symbolem robotniczej Łodzi, a wreszcie także gwiazdą filmu *Ziemia Obiecana* Andrzeja Wajdy.

Obrót tkaninami Izrael miał we krwi: jego ojciec Kalman handlował tzw. towarami łokciowymi, czyli bawełną i lnem, oraz prowadził własny kram na Starym Mieście w Łodzi. Najmłodszy z sześciorga rodzeństwa Izrael cieszył się dużym uznaniem ojca – jako jedyny został posłany do szkoły i odebrał porządną edukację, a później pomagał także w prowadzeniu ojcowskiego przedsiębiorstwa. Kiedy wreszcie młody Poznański przejął kontrolę nad firmą kupiecką, systematycznie poszerzał zakres jej działalności. Jego największym marzeniem

było jednak stworzenie wielkiego kompleksu przemysłowego wraz z niezbędnym zapleczem. Pierwsze kroki ku osiągnięciu tego celu podjął na początku lat 70. XIX w., kiedy to zaczął skupować działki przy ulicy Ogrodowej. Fabryka według projektu Hilarego Majewskiego – głównego łódzkiego architekta tamtych czasów – była wznoszona aż 20 lat i obejmowała powierzchnię blisko 30 hektarów. Na jej terenie znajdowały się liczne budynki: monumentalna przędzalnia, tkalnia, bielnik, farbiarnia, drukarnia tkanin i wykończalnia, a także ślusarnia, odlewnia, własna jednostka straży pożarnej, bocznic kolejowa i wiele innych. Ceglany kompleks szybko stał się niemalże samowystarczalną jednostką – wokół fabryki powstało osiedle mieszkalne dla robotników, szpital i szkoła. Zwieńczeniem sukcesu Izraela była budowa rodzinnego pałacu, na którą fabrykant nie szczędził pieniędzy. Dziś Pałac Poznańskiego, nazywany łódzkim Luwrem, to jeden z najwspanialszych przykładów architektury eklektycznej.



Pałac I.K. Poznańskiego. Muzeum Miasta Łodzi
Fot. Paweł Augustyniak, 10.2022 r.

Przedsiębiorstwo w rękach Izraela działało prężnie i szybko zaczęło przynosić bardzo duże zyski, aż do śmierci założyciela. Wówczas nastąpiły burzliwe czasy: synowie Poznańskiego nie mieli takiego talentu do interesów jak ojciec, a firma pod naporem wielkiego światowego kryzysu zbankrutowała. W latach 30. XX w. została sprzedana za długi włoskiemu bankowi, a dzieci Poznańskiego wyjechały z Łodzi. Biorąc pod uwagę dalsze wydarzenia w kraju, można śmiało powiedzieć, że ta emigracja uratowała ich przed tragicznym losem, jakiego doświadczyli Żydzi z Łodzi. Po II wojnie światowej zakłady zostały znacjonalizowane i odtąd były znane jako Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego. W latach 70. dodano jeszcze branżową nazwę „Poltex”. Przez ponad 40 lat Zakłady pracowały pełną parą, współtworząc legendę włókienniczej Łodzi.

Upadek imperium i szansa na drugie życie

Lata 90. i związane z nimi transformacja ustrojowa oraz poważny kryzys gospodarczy nie ominęły zakładów przy Ogrodowej. Postawiony w stan likwidacji kompleks niszczał przez kilka lat, stając się solą w oku pierwszych demokratycznych władz samorządowych.



Fabryka Towarzystwo Akcyjne Poznańskiego
Fot. Bronisław Wilkoszewski, 1896 r.

W podobnym stanie znalazły się inne zamknięte zakłady w Łodzi.

Dawny „Poltex” miał jednak zagorzałego zwolennika, który nie zamierzał pozwolić na upadek fabryki. Mieczysław Michalski, bo o nim mowa, jako prezes zarządu

nie innowacyjna, wyprzedzając swoje czasy koncepcja przekształcenia zakładów w centrum handlowo-usługowo-rozrywkowe, projekt, o jakim w Polsce nikomu się wtedy nawet nie śniło.



„Manufaktura” (dawna tkalnia niska) – sprzed rewitalizacji
Fot. arch. „Manufaktury”



„Manufaktura” (dawna tkalnia niska) – po rewitalizacji
Fot. arch. „Manufaktury”



„Manufaktura” (dawna parowozownia) – sprzed rewitalizacji
Fot. arch. „Manufaktury”



„Manufaktura” (dawna parowozownia) – po rewitalizacji
Fot. arch. „Manufaktury”

„Poltexu” i doświadczony ekonomista wpadł na pomysł wykraczający daleko poza ówczesne czasy: by podzielony na mniejsze spółki kompleks fabryczny ożywił w całości poprzez nadanie im nowych funkcji. Wiedział, że przemysł w znanej dotychczas formule nie wróci już w te mury. Kierując się przywiązaniem do zakładów, ale i wielką pasją, Michalski znalazł grupę partnerów chcących tchnąć nowe życie w niezwykle postindustrialne przestrzenie. Nie było to jednak proste zadanie – przez lata zainteresowanie tym miejscem okazało wielu inwestorów, w tym m.in. z Manchesteru czy Stanów Zjednoczonych. Jednak, widząc ogromną powierzchnię, ale i skalę dewastacji zakładów, szybko jednak rezygnowali z zaangażowania. Dopiero pod koniec lat 90. pojawili się inwestorzy, którzy zrealizowali zamierzone plany. Francuska grupa kapitałowa Ducatel wykupiła udziały w fabryce Poznańskiego, dzięki czemu „Poltexowi” udało się spłacić długi. Pozostała jeszcze kwestia ogromnego przedsięwzięcia, jakim była rewitalizacja zakładów i nadanie im nowej funkcji. Szefowie Ducatelu nie podjęli się tego zadania, a swoje udziały w „Poltexie” sprzedali francuskiej firmie Apsys, deweloperowi i zarządcy nieruchomości komercyjnych. Powstała absolut-

Łódź nie jest gotowa

Plany dotyczące adaptacji „Poltexu” wzbudziły w mieście ogromne kontrowersje, nie tylko wśród byłych włóknarzy i włókniarek. Ówczesne władze miasta miały poważne obawy, komu i w jaki sposób uda się wypełnić tak ogromną powierzchnię. Pojawiały się też wątpliwości, czy nowy inwestor nie wyburzy zabytkowych budynków z czerwonej cegły, które dziś są wizytówką „Manufaktury”. Takie praktyki były niestety powszechne w latach 90. i na początku XXI w. Pobrzmiewały głosy, że „Manufaktura” będzie dla Łodzi po prostu za duża i nie przyniesie oczekiwanych zysków. Szczęśliwie, francuscy inwestorzy nie tylko się nie poddali, ale także zaangażowali niebywałe siły i środki, by wymarzona przez nich „Manufaktura” znów wypełniła się gwarem, ale już nie hukem maszyn, a przyjemnym szumem kawiarnianych rozmów, muzyką, radosnym śmiechem najmłodszych mieszkańców Łodzi i zachwytem turystów.

W 2002 r. pod czujnym okiem wojewódzkiego konserwatora zabytków, grupy architektów z renomowanych europejskich biur Sud Architectes i Virgile&Stone oraz wielu łódzkich projektantów ruszyły prace rewita-



Rynek „Manufaktury”
Fot. arch. „Manufaktury”

lizacyjne. Główną inspiracją dla projektantów była włókiennicza historia Łodzi, ale też *genius loci* tego miejsca i jego znaczenie dla miasta. Ostatecznym efektem okazała się subtelna mieszanka sztuki nowoczesnej, industrialnej i wyrafinowanej atmosfery. Projekt rewitalizacji „Manufaktury” zaangażował najlepszych specjalistów, wręcz wizjonerów, którzy na czas prac zamieszkali w Łodzi, bacznie obserwowali miasto, ludzi i kulturę, wszystko po to, by stworzyć nowoczesny projekt jak najmocniej związany z Łodzią, jej historią i tożsamością.

Mury nie runą

W ekspresowym na tamte czasy tempie, w ciągu 3 lat prac, przez teren budowy przewinęło się blisko 2,5 tysiąca pracowników. W sumie udało się uratować i odrestaurować 45 tysięcy m² charakterystycznych ceglanych elewacji i 12,5 tysiąca m² metalowych okien. Łączna powierzchnia zrewitalizowanych budynków postindustrialnych to 180 tys. m². Na niemalże 30 ha powstał nowoczesny kompleks, który łączy w sobie imponujące fabryczne



Rynek „Manufaktury”
Fot. arch. „Manufaktury”

„Manufaktura” z lotu ptaka
Fot. Paweł Augustyniak





Rynek „Manufaktury” (dawna elektrownia)
Fot. arch. „Manufaktury”



Rynek „Manufaktury”, Hotel Andel's (dawna przędzalnia)
Fot. arch. „Manufaktury”



Rynek „Manufaktury” (widok z d. wykańczalni tekstyliów)
Fot. arch. „Manufaktury”

budynki z nowoczesnym, usytuowanym w centralnej części terenu, oszklonym gmachem galerii handlowej.

Projekt wart 200 mln euro przyniósł spektakularny efekt: przede wszystkim przywrócił mieszkańcom Łodzi teren zakładów, które przez dekady stanowiły dla nich centrum życia. Dawniej zamknięta za murami przestrzeń teraz została otwarta dla miasta i szybko stała się jego integralną częścią. Najlepszym tego przykładem jest rynek „Manufaktury”, od 2017 r. noszący nazwę Rynku Włóknien Łódzkich. Co ciekawe, Łódź, jako typowe miasto robotnicze, rozwijające się najszybciej w XIX w., nie miała przestrzeni rynkowej takiej jak w innych dużych miastach, np. Krakowie czy Zamościu. Ulica Piotrkowska, choć znana, nie była w oczach Łódzian miejscem spotkań i spędzania wolnego czasu. Tę funkcję w naturalny sposób przejął właśnie rynek „Manufaktury”. W zamyśle projektantów miał być nie tylko miejscem łączącym przeszłość z nowoczesnością, naturalnym powiązaniem pofabrycznych budynków z nowoczesną galerią, ale przede wszystkim obiektem tętniącym życiem. Łódzianie szybko zaadaptowali go na miejsce spotkań z najbliższymi, zabaw z dziećmi, a później także symbol najlepszej rozrywki w mieście. Koncepcja rynku była wielokrotnie wymieniana przez ekspertów jako przykład unikatowego wytworzenia miejsca użyteczności publicznej zrealizowanego na prywatnym terenie.



Imperium znów żyje

Niszczące, postindustrialne dziedzictwo przy Ogrodowej, choć przez wielu postrzegane jako zagrożenie dla miasta, okazało się czynnikiem napędzającym rozwój Łodzi i dającym realną szansę na nowe życie temu miejscu. Odważne decyzje inwestorów zostały docenione w najbardziej prestiżowych konkursach. „Manufaktura” może poszczycić się wyróżnieniami chociażby w konkursie CEE Real Estate Quality Awards, ICSC Social Marketing Awards, Urban Land Institute, a także rodzimym Złotym Certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej.

Od otwarcia w maju 2006 r. „Manufaktura” cieszy się niesłabnącą popularnością. Przez 16 lat zorganizowano tu ponad 2 tys. wydarzeń, obiekt notuje co roku 20 milionów wizyt. Goście z Polski i Europy widzą w niej wizytówkę miasta...



Rynek „Manufaktury” (dawna elektrownia)
Fot. arch. „Manufaktury”

Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Jednym z najbardziej charakterystycznych łódzkich budynków, a także symboli Łodzi przemysłowej, jest z pewnością „Biała Fabryka”. Jest to popularne określenie dawnego kompleksu zakładów bawełnianych założonych przez Ludwika Geyera przy ulicy Piotrkowskiej. Swoją nazwę zawdzięcza ona jasnemu tynkowi na elewacjach budynków, wyraźnie odróżniającemu się od ceglano-czerwonych ścian późniejszych łódzkich fabryk. Ze względów symbolicznych jest to również niezwykle ważne miejsce dla historii łódzkiego włókiennictwa, gdyż to właśnie tu stanął pierwszy fabryczny komin towarzyszący uruchomieniu nowoczesnej maszyny parowej. Jego powstanie było związane ze stworzeniem przez Ludwika Geyera pierwszej zmechanizowanej przędzalni i tkalni bawełny. Nic więc dziwnego, że właśnie to miejsce zostało wybrane na siedzibę obecnego Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Wracając do historii, obecny wygląd fabryka zawdzięcza licznym rozbudowom i modernizacjom dokonywanym przez kolejne pokolenia rodu Geyerów. W latach 1835–1837 wzdłuż ulicy Piotrkowskiej wzniesiono najstarsze skrzydło, utrzymane w popularnym wówczas w Europie stylu klasycystycznym, nawiązującym do antycznych wzorców. Rok później dobudowano skrzydło północne, w 1847 r. zaś nad brzegiem stawu w dzisiejszym Parku Reymonta stanęła najbardziej zróżnicowana architektonicznie część



Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi,
wystawa stała „Miasto – Moda – Maszyna”
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

południowa. Fasada z wyróżnioną częścią o półkoliście zamkniętych oknach i dekoracyjnym frontonie szybko stała się symbolem firmy. Jej graficzny wizerunek zdobył druki reklamowe, etykiety czy dyplomy. Dopiero w 1886 r., w czasach zarządu Gustawa Geyera, zakład rozbudowano o skrzydło wschodnie, które zamknęło czworoboczny dziedziniec. Budynek ten wyróżnia się nieotynkowaną ceglana elewacją, podobnie jak pochodząca z 1838 r. kotłownia stojąca na wewnętrznym placu. Kompleks był wykorzystywany w celach produkcyjnych, ale po zakończeniu I wojny światowej stopniowo zmniejszało się jego znaczenie.

Po II wojnie światowej mieściły się tutaj Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego nr 3. Sama „Biała Fabryka” była wykorzystywana w minimalnym stopniu: zlokalizowano tutaj magazyny, a produkcja odbywała się tylko na parterze w skrzydle wschodnim,

Widok ogólny na siedzibę Centralnego Muzeum
Włókiennictwa w Łodzi, „Białą Fabrykę” Ludwika Geyera
Fot. arch. Centralnego Muzeum Włókiennictwa





Łódzki Park Kultury Miejskiej, zabytkowe drewniane domy tkaczy i świątynia ewangelicka z XIX w. przeniesiona z Nowosolnej
Fot. arch. Centralnego Muzeum Włókiennictwa

gdzie działała szarparnia. Na przełomie lat 50. i 60. zapadła decyzja o wpisaniu budynków do rejestru zabytków i przekazaniu ich utworzonemu właśnie Muzeum Włókiennictwa. Faktyczne przejmowanie poszczególnych części kompleksu odbywało się etapami właściwie aż do 2002 r., kiedy to ostatecznie „Eskimo” oddało skrzydło wschodnie – stało się tak dopiero po bankructwie zakładów.

Działania z przełomu lat 50. i 60. XX w. były początkiem jednej z pierwszych na świecie rewitalizacji i adaptacji architektury postindustrialnej do celów kulturalnych i wystawienniczych. Ogromne znaczenie w tym etapie miała wizja oraz determinacja pierwszej dyrektor muzeum, Krystyny Kondratiuk. Rozpoczęty w latach 50. proces trwa do dziś, a jego efekty możemy podziwiać w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi oraz towarzyszącym mu Łódzkim Parku Kultury Miejskiej. Ostatni remont przeprowadzono w latach 2018–2020 i obejmował budynek „A” oraz teren Łódzkiego Parku

Kultury Miejskiej. Po jego zakończeniu zespół muzeum przygotował w tych przestrzeniach nowe wystawy stałe.

Obecnie w najstarszym skrzydle, wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, znajduje się wystawa „Miasto – Moda – Maszyna”. Jest to ekspozycja poświęcona szeroko rozumianym zagadnieniom związanym z przemysłem włókienniczym, zajmująca powierzchnię ponad 2500 m². Zwraca uwagę na miastotwórczą rolę przemysłu włókienniczego, który w XIX i XX w. kształtował oblicze Łodzi, wpływał na jej sytuację gospodarczą i kulturową, a także stymulował rozwój przemysłu odzieżowego w Polsce.

W wymiarze ogólnopolskim i międzynarodowym wystawa stanowi żywe źródło wiedzy o historii Łodzi – miasta fenomenu w skali światowej, którego niezwykle dynamiczny rozwój jest ściśle związany z przemysłem włókienniczym.

Natomiast na poziomie lokalnym wystawa, przywracając pamięć włókienniczej tradycji Łodzi, wzmacnia proces budowania tożsamości miasta, więzi i identyfikacji jego mieszkańców ze swoją społecznością. Ma to szczególne znaczenie w metropolii, która silnie dotknięta kryzysem lat 90. – upadkiem monokultury przemysłowej – wciąż szuka własnej kulturowej tożsamości. Wystawa doskonale wpisuje się w szerszy kontekst historii miasta, poprzedzając 600-lecie nadania Łodzi praw miejskich, które przypada na rok 2023.

Wystawa została doceniona zarówno przez ekspertów, jak i publiczność muzealną, czego dowodem są dwa wyróżnienia w ogólnopolskich konkursach: główna nagroda w konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku „Sybilla” w kategorii nowych i zmodernizowanych wystaw stałych oraz „Wydarzenie Historyczne Roku” w kategorii wystaw za rok 2021.

Łódzki Park Kultury Miejskiej, willa przeniesiona z ul. Scaleniowej w Rudzie Pabianickiej
Fot. arch. Centralnego Muzeum Włókiennictwa



Pierwsze pomysły powołania przy Muzeum Historii Włókiennictwa, bo tak brzmiała ówczesna nazwa instytucji, skansenu były związane z działalnością Krystyny Kondratiuk, pierwszej dyrektor placówki. Jej śmiałe idee z lat 60. XX w. długo musiały czekać na realizację. Dopiero początek XXI w. stworzył szansę na przejście z zakresu pomysłów do działań. Na miejsce wybrano Park im. Władysława Reymonta położony na tyłach Centralnego Muzeum Włókiennictwa. Rozstrzygnięty w 2002 r. konkurs na projekt wygrała firma architektoniczna z Wrocławia – grupa 33_03. Prace budowlane trwały od września 2006 r. do końca maja 2008 r., zostały zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu z Unii Europejskiej. Ostatecznie na teren skansenu trafiło osiem historycznych obiektów typowych dla zabudowy Łodzi z XIX i początku XX w. rozmieszczonych wzdłuż dwóch brukowanych kocimi łbami uliczek. Budynki zostały przeniesione z różnych miejsc w Łodzi oraz jej okolic. Dobrano je tak, żeby jak najlepiej i najpełniej reprezentowały dawną, drewnianą architekturę miasta. Jest to 5 drewnianych domów przeniesionych z ulic: Wólczańskiej, Żeromskiego, Kopernika i Mazowieckiej. Na zwiedzających czeka także zachwycająca bogactwem detali architektonicznych letniskowa willa przeniesiona z ul. Scaleniowej w Rudzie Pabianickiej, należąca pierwotnie do Szai Światłowskiego. Została udostępniona dla zwiedzających ekspozycja edukacyjna „W kratkę” (IX.2022–V.2024). Najstarszym obiektem jest drewniany kościół pw. św. Andrzeja Boboli translokowany z Nowosolnej, którego budowa została rozpoczęta w 1846 r. Po 1945 r. należał on do katolickiej parafii. Wnętrze zabytkowego kościoła zachowało



Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi,
wystawa stała „Miasto – Moda – Maszyna”
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

sakralny wystrój, jednak po przebudowie po II wojnie światowej niewiele pozostało z oryginalnych, ewangelickich wnętrz. Dziś możliwy jest wynajem kościoła na uroczystości religijne, takie jak śluby czy chrzciny. Przy wejściu znajduje się drewniana poczekalnia tramwajowa ze zgierskiej krańcówki na placu Jana Kilińskiego. Wyeksploatowana i rozebrana w 1984 r. trafiła do łódzkiego skansenu, gdzie została zrekonstruowana i służy jako jeden z budynków administracyjnych Muzeum.

W ostatnich latach dzięki dofinansowaniu z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko obiekty zostały starannie odnowione, częściowo zrekonstruowane i poddane termomodernizacji, co pozwoli na ich udostępnianie zwiedzającym przez cały rok. We wnętrzach

Centralne Muzeum Włókiennictwa, Fabryka Geyera
Fot. Paweł Augustyniak





Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi,
wystawa stała „Miasto – Moda – Maszyna”
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

domków została przygotowana wystawa stała: „Łódzkie mikrohistorie. Ludzkie mikrohistorie”. Ekspozycja opowiada historię wielokulturowej, włókienniczej Łodzi z perspektywy codziennego życia jej mieszkańców. Losy bohaterów są ukazane na przestrzeni XIX i XX w. na tle zdarzeń historycznych i społecznych. Inspiracją dla tych mikrohistorii były rodzinne wspomnienia, pamiętniki i wywiady, będące zapisem historii mówionych najstarszych mieszkańców Łodzi. Warto nadmienić, że ta ekspozycja otrzymała nagrodę „Wydarzenie Historyczne Roku” w kategorii wystaw za rok 2020. Po zakończeniu prac remontowych została zmieniona też oficjalna nazwa tej części Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, na taką, która lepiej oddaje charakter miejsca.

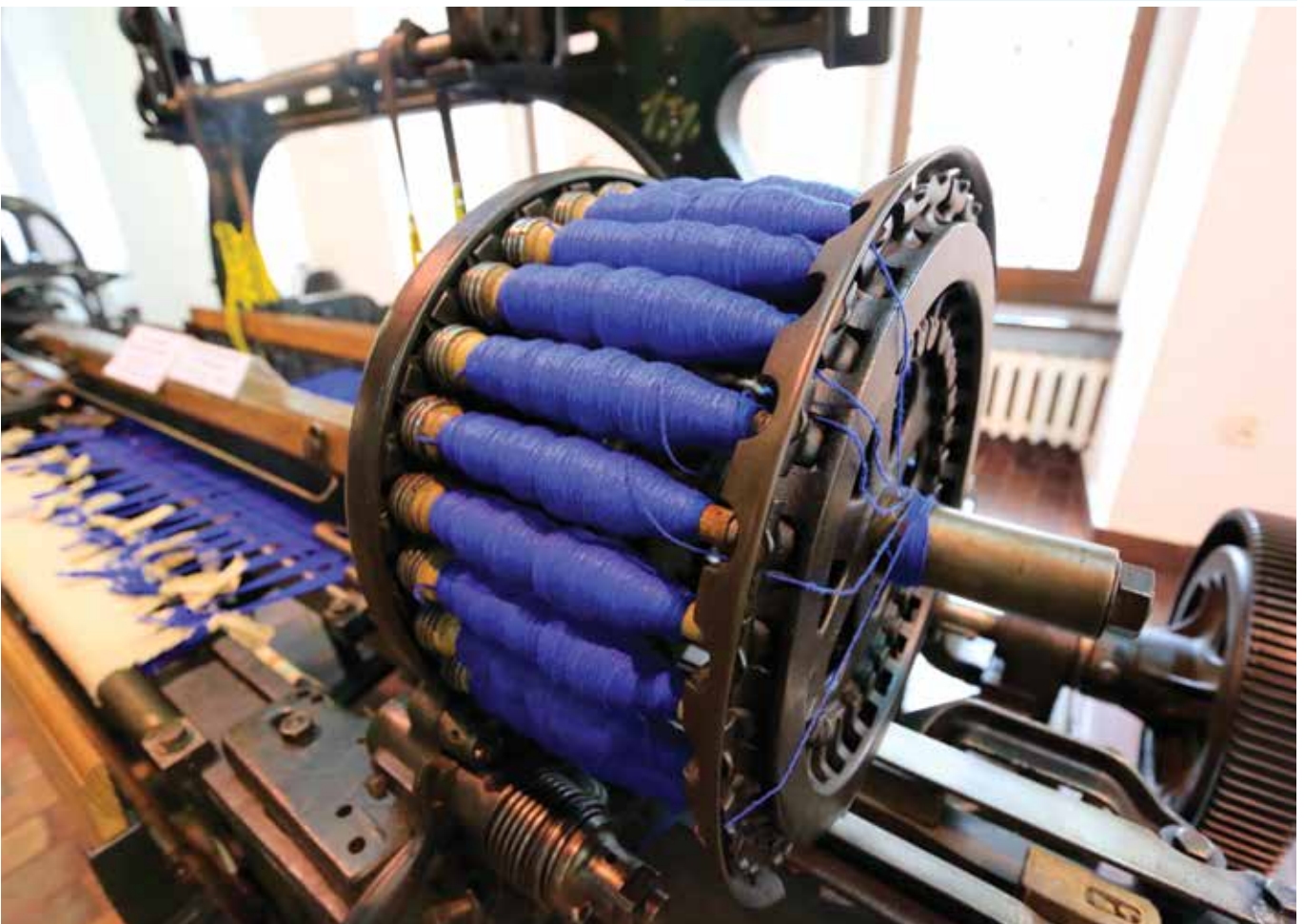


Centralne Muzeum Włókiennictwa
Fot. arch. Centralnego Muzeum Włókiennictwa

Obecnie jest to Łódzki Park Kultury Miejskiej, miejsce niezmiennie zachwycające zwiedzających zarówno pod względem architektury, jak i wnętrz oraz zawartej w nich ekspozycji.



Centralne Muzeum Włókiennictwa,
krosno automatyczne na wystawie stałej
„Miasto – Moda – Maszyna”
Fot. Marek Lawin, 2016 r.



„EC1 Łódź – Miasto Kultury” w Łodzi

15 maja 2008 r. weszła w życie uchwała rady miejskiej powołująca do życia instytucję kultury „EC1 Łódź – Miasto Kultury”. Instytucja ta wspomagana przez Biuro ds. Inwestycji w Departamencie Gospodarowania Majątkiem Urzędu Miasta Łodzi rozpoczęła w 2008 r. prace rewitalizacyjne na obszarze byłej elektrociepłowni. Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 265 milionów złotych, w tym ponad 82 miliony pochodziły z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Przeprowadzono renowację i modernizację budynków poprzemysłowych oraz ich adaptację do nowych funkcji. Podjęto prace konserwatorskie i restauratorskie za bytków przemysłowych w celu przystosowania ich do nowych ról. Rewitalizacja uwzględniła rangę i specyfikę obszaru, nawiązując do historycznego charakteru obiektów. Historyczny układ i gęstość zabudowy obszaru zostały w znacznym stopniu odtworzone. W całości zachowano kubaturę, formę i w większości zewnętrzne cechy elewacji budynków z charakterystycznymi detalami w celu utrzymania klimatu historycznego. Ostatecznie prace zakończyły się w 2014 r.

Autorami dokumentacji inwestycji EC1 Wschód (budynki położone od strony ulicy Targowej) byli HOME



EC1 – odrestaurowany komin chłodniczy elektrowni
Fot. Paweł Augustyniak

OF HOUSES SP. Z O.O Rafał Mysiak w zakresie projektu budowlanego, a SKANSKA S.A. w zakresie projektu wykonawczego. Natomiast budynki obejmujące Nową Centralę określane jako EC1 Zachód w całości były zaprojektowane przez konsorcjum firm: Biuro Realizacji Inwestycji Fronton sp. z o.o. oraz Mirosław Wiśniewski Urbanistyka i architektura sp. z o.o.

Obecnie w zrewitalizowanych budynkach dawnej Elektrowni Łódzkiej mieści się wyjątkowe centrum kultury, miejsce spotkań i mądrego spędzania wolnego czasu. W ofercie ma planetarium zaliczane do najnowocześniejszych w Europie, które w 2016 r. zostało

EC1 – budynek główny,
Planetarium i Narodowe Centrum Kultury Filmowej
Fot. Paweł Augustyniak, arch. EC1 Łódź





Ulica Żywiółów – zabawa i edukacja EC1
Fot. arch. EC1 Łódź

uznane za jeden z siedmiu nowych cudów Polski miesięcznika „National Geographic Traveler”. Dużą popularnością wśród łódzian i turystów cieszy się Centrum Nauki i Techniki EC1 – największy tego typu ośrodek w kraju, a wśród adeptów X muzy Łódź Film Commission, które zapewnia kompleksową i profesjonalną pomoc producentom filmowym. W 2021 r. oddano do użytku Ulicę Żywiółów – interaktywną przestrzeń zabaw dla dzieci w wieku 3–10 lat. Już niedługo siedzibę otworzą tu również Centrum Komiksu i Narracji Inte-



Planetarium EC1
Fot. arch. EC1 Łódź



Ulica Żywiółów - zabawa i edukacja EC1
Fot. arch. EC1 Łódź

raktywnej oraz Narodowe Centrum Kultury Filmowej, których budowa dobiega końca.

Centrum Nauki i Techniki EC1 kieruje swoją ofertę do szkół, organizatorów wypoczynku, dzieci i młodzieży, a także wszystkich chętnych osób indywidualnych. Prezentuje stałą ekspozycję w ramach trzech

Centrum Nauki i Techniki EC1
Fot. Paweł Augustyniak, arch. EC1





Sala pieców przed rewitalizacją
Fot. Ryszard Bonisławski



Maszynownia po rewitalizacji
Fot. Paweł Augustyniak

ścieżek dydaktycznych: *Przetwarzanie energii*, prezentującej historię miejsca i tajniki działania dawnych elektrowni węglowych; *Historia wiedzy i cywilizacji*, pozwalającej poprzez zabawę, doświadczenia i eksperymenty poznać prawa nauki, których odkrycie leżało u podstaw rozwoju cywilizacji oraz *Mikroświat – makroświat*, pokazującej to, co niewidoczne dla nieuzbrojonego oka.

Wyposażone w ekran sferyczny o średnicy 14 metrów i zaawansowany system projekcyjny 8K Planetarium EC1 prezentuje popularnonaukowe pokazy, przygotowywane zarówno z myślą o dorosłych, jak i o młodych widzach. Ci ostatni mogą obejrzeć również bajki przystosowane do wyświetlania na kopule. Odbywają się tu także koncerty gwiazd na żywo, z towarzyszeniem animacji *full-dome*. Planetarium EC1 przedstawia niezwykle widowiska muzyczne poświęcone twórczości Pink Floyd oraz U2. Łączą one w sobie grę kolorów, abstrakcyjnych kształtów i figur geometrycznych z obrazami ilustrującymi najbardziej znane albumy i utwory muzyczne w historii rocka. Wyjątkowe doznania wizualne towarzyszą muzyce i stanowią z nią nierozdzielalną całość, gwarantując niezapomniane przeżycie zarówno miłośnikom twórczości Pink Floyd i U2, jak również wszystkim koneserom rocka.

Łódź Film Commission jest operatorem najstarszego w Polsce Funduszu Filmowego, w ramach którego dofinansowane zostały m.in. oscarowe *Ida* oraz *Zimna wojna* Pawła Pawlikowskiego czy *Powidoki* Andrzeja

Wajdy. Producentom zapewnia pomoc w znalezieniu lokacji, uzyskaniu pozwoleń czy wydzieleniu przestrzeni miejskiej, wspiera ich w kontaktach ze służbami miejskimi i lokalnymi mediami.

ŁFC zachęca także do odkrywania filmowej historii Łodzi, organizując cykl spacerów w ramach Szlaku Łódź Miasto Filmu UNESCO. To specjalnie przygotowana trasa, która prowadzi przez miejsca realizacji filmów uhonorowanych nagrodą Amerykańskiej Akademii Filmowej lub do niej nominowanych (łącznie 10 obiektów). Od kamienicy, w której mieszkała filmowa ciotka Idy, Wanda Gruz, aż do Parku Staromiejskiego, pod którym, w kanałach rzeki Łódki rozgrywały się sceny nominowanego do Oscara filmu Agnieszki Holland *W ciemności*.

Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej EC1, które jednocześnie jest organizatorem największego festiwalu komiksowego w Polsce (Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi), ma w zamyśle przybliżyć odwiedzającym zagadnienia sztuki komiksowej i gier komputerowych poprzez wystawy prezentujące procesy twórcze komiksów i gier oraz liczne działania edukacyjne.

Narodowe Centrum Kultury Filmowej po zakończeniu inwestycji będzie jedynym takim ośrodkiem edukacji filmowej w Polsce i we wschodniej części Europy. Powstaną tu trzy wystawy stałe, supernowoczesne przestrzenie warsztatowe na potrzeby edukacji filmowej, multimedialna filmowa biblioteka oraz kino. W 2023 r. planowane jest otwarcie pierwszej wystawy stałej, „Kino Polonia”, poświęconej historii kinematografii polskiej.



Ulica Żywiółów – zabawa i edukacja EC1
Fot. arch. EC1 Łódź



Ulica Żywiółów – zabawa i edukacja EC1
Fot. arch. EC1 Łódź

Od Monopolu do Monopolis

Powstanie budynków fabrycznych przypadło na rok 1897, wzniesiono je zgodnie z polityką rządu rosyjskiego, który wprowadził monopol na produkcję spirytusową, tytoniową i zapalczaną. Wybór miejsca był nieprzypadkowy, charakterystyczne czerwone budynki wzniesiono na skraju miejskiego lasu, w sąsiedztwie scheiblerowskiej bocznic kolejowej, równoległe do ul. Zagajnikowej (dziś ul. Kopcińskiego), przy skrzyżowaniu z ul. Rokicińską. Ich projektantem był Franciszek Chełmiński. W czasie I wojny światowej zakład został obrabowany przez Niemców, a budynki przeznaczono na cele społeczne (szkoła, przytułek, magazyny itp.). Produkcję wódek wznowiono w 1927 r., a wytwórnię

wyrobów tytoniowych przeniesiono na ul. Kopernika. W 1973 r. w wyniku decyzji rządowych wytwórnia zmieniła nazwę na Łódzkie Zakłady Przemysłu Spirytusowego „Polmos”. Produkcja pozostała na bardzo wysokim poziomie, a fabryka zatrudniała ponad 600 osób. Monopol nie był tylko zakładem pracy, ale także miejscem spotkań kulturalnych, znajdowały się tam między innymi żłobek i biblioteka, a nawet koło teatralne. Monopol Wódczany to zdecydowanie jeden z najważniejszych symboli fabrycznego dziedzictwa Łodzi. Przełomem w historii dawnego Monopolu Wódczanego był rok 2013. To właśnie wtedy firma VIRAKO kupiła część zakładów „Polmos” i rozpoczęła realizację projektu „Monopolis”. Nowa nazwa oraz logo zostały zaprojektowane przez „ojca chrzestnego” przedsięwzięcia, Janusza Kaniewskiego. Nazwa z jednej strony oznacza miasto w mieście, a z drugiej nawiązuje do monopolowej tradycji tego miejsca. Z inicjatywy inwestorów powołano uniwersytecki zespół badawczy skupiający



„Monopolis”
Fot. Paweł Augustyniak



się na historii osób, które przez lata współtworzyły potęgę i rozpoznawalną markę „Polmosu”. Przez wiele miesięcy gromadzono ich opowieści, a także dokumenty i oryginalne eksponaty. W efekcie powstało muzeum z wystawą „Monopol – Alchemia produkcji” (wstęp bezpłatny w godz. 12.00 – 18.00) oraz album zawierający wspomnienia pracowników wytwórni. 16 maja 2017 r. została ogłoszona decyzja o rewitalizacji fabryki i przeznaczeniu budynków na cele kulturalne, rozrywkowe, usługowe i biurowe. „Monopolis” z wielkim szacunkiem traktuje własną historię, ale jest otwarte także na to, co współczesne. Ta różnorodność, symbioza kultury i biznesu oraz zainteresowanie śmiałymi projektami to istotne punkty planu, który od dawna realizuje „Monopolis”. Nowatorskie podejście podkreśla fakt, iż dwa ponadstuletnie budynki zostały niemal „zawieszane” w powietrzu. Dzięki obniżeniu terenu o cztery metry odkryto piękne zabytkowe piwnice, tworzące obecnie gastropasaż z restauracjami. „Monopolis” to jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie projektów rewitalizacyjnych we współczesnej historii miasta. Kompleks pełni wiele funkcji miastotwórczych – oferuje bogaty wachlarz usług i zaprasza mieszkańców na rozmaite wydarzenia kulturalne. Poza przestrzeniami biurowymi w jego skład wchodzi dwie niezależne galerie sztuki, Monosfera Kreatywności (przestrzeń kreatywna i warsztatowa dla dzieci), siedem restauracji, muzeum poświęcone historii dawnego Monopolu Wódzkiego, a także Scena „Monopolis” – centrum wydarzeń artystycznych i biznesowych. W obrębie kompleksu znajdują się również pasaż z zielonym ogrodem i amfiteatr stanowiący serce wydarzeń plenerowych, w tym kon-

„Monopolis”

Fot. Paweł Augustyniak

certów Spirit of Łódź Music Festival, kina letniego czy eventów tematycznych. Na nowo ukończony drugi etap inwestycji składają się dwa budynki biurowe: 12-kondygnacyjna wieża i 3-kondygnacyjny kameralny budynek, pod którymi znajduje się podziemny parking z wjazdem od ulicy Wydawniczej. Do grona najemców biurowych „Monopolis” należą dwa szwajcarskie koncerny Clariant i ABB oraz szwedzki Digital New Agency. A od kwietnia nowy partner – amerykański gigant McCormick. 15 września 2020 r. „Monopolis” zostało uznane za najlepszy projekt *mixed-use* na świecie. Łódzki kompleks zdobył prestiżową nagrodę w międzynarodowym konkursie MIPIM Awards 2020 w Cannes, uznawaną za „architektonicznego Oscara”. „Monopolis” był nominowany w kategorii *mixed-use development* jako jedyny projekt z Europy. Tym samym znalazł się wśród czterech najlepszych inwestycji na świecie, obok projektów z Singapuru, Montrealu i Bangkoku.

Tekst powstał na podstawie informacji dostarczonych przez „Monopolis”.

Fotografie artystyczne Łodzi
Paweł Augustyniak



O galerii „Art made in Łódź” w Monopolis – opowiada jej kierownik Jerzy Koba

„Monopolis” to przestrzeń, w której od lat promowana jest działalność artystyczna, gdzie połączenie biznesu i sztuki znalazło właściwy wymiar. Od czerwca 2021 r. zespół „Monopolis” oraz artyści i widzowie wspólnie kreują to miejsce, wtedy powstała z inicjatywy Krzysztofa Witkowskiego, przy wsparciu pracowników „Monopolis” Art Gallery – „Art made in Łódź”. Grupa artystów z różnych dziedzin sztuki rozpoczęła działanie od wspólnej wystawy, wypełniając przestrzeń malarstwem, rzeźbą, designem i fotografią. Galeria „wędruje” w przestrzeni kompleksu „Monopolis”, wykorzystując wolne pomieszczenia, jeszcze nie wynajęte na działalność gospodarczą, które zostały oddane *pro bono* we władanie sztuki. W przestrzeni galerii odbywają się różne wydarzenia związane z poezją, muzyką, literaturą, teatrem, których celem jest integracja widzów wokół szeroko rozumianej sztuki. Przewinęły się przez to miejsce setki osób, spotykając się z artystami, którzy prezentując swoje prace, są jednocześnie opiekunami tej przestrzeni, dzięki czemu obie strony mają lepszy kontakt ze sobą i ze sztuką. Wernisaże, koncerty i spotkania biznesowe w otoczeniu prac artystów to niewątpliwie dobra forma prezentacji sztuki i jej popularyzacji. W naszym mieście nie brakuje takich miejsc, w których artyści mogą prezentować swoje prace, ale często są to przestrzenie nieprzystosowane do tego celu, kawiarnie, hotele. Nasza galeria jest miejscem, w którym sztuka i jej prezentacja odgrywają główną rolę. Powstała w otoczeniu dużych powierzchni biu-

rowych „Monopolis”, restauracji, teatru, muzeum, tuż przy amfiteatrze, w którym działa kino letnie, zorganizowane są koncerty i dyskoteki, jest doskonałym uzupełnieniem tej przestrzeni. W galerii odbywają się też wernisaże wystaw, które są prezentowane w zewnętrznej galerii, w której jest przedstawiane malarstwo, fotografia i grafika artystów nie tylko z naszego miasta. Pokazywali w niej swoje prace Michał Batory, polski artysta mieszkający w Paryżu, Andrew Kolo, który niedawno powrócił do Polski po latach spędzonych w Los Angeles, Małgorzata Kosiec łódzka malarka odnosząca sukcesy w Europie i wielu innych twórców. Natomiast w galerii „Art made in Łódź” prezentujemy tylko łódzkich artystów, którzy są obecni w galerii w czasie cotygodniowych dyżurów. Taka formuła jest niewątpliwie niezwykle korzystna dla obu stron: artyści mają kontakt z widzami, a goście naszej galerii mogą porozmawiać o sztuce z jej twórcami i wejść w świat ich wyobraźni. Wspieramy też młodych artystów, dając im możliwość prezentacji dokonań razem z innymi twórcami. Planujemy gościć nie tylko artystów wizualnych, ale także muzyków, aktorów, poetów – wszystkich, których łączy sztuka. Do tej pory wystąpili u nas: Darek Fiet, Gosia Borek, Janusz Reszka, Kajetan Komorowski – malarstwo, Daniela Krystyna Jałkiewicz, Marzena Mirewicz Czumaczenko – rzeźba, Sylwester Koperkiewicz – design oraz Jerzy Maciej Koba – fotografia, jednocześnie kierownik galerii.

„Monopolis” od strony ul. Kopcińskiego
Fot. Paweł Augustyniak



OFF Piotrkowska – rozmowa z Prezesem OFF Michałem Stysem

Rozmawia Ryszard Bonisławski

Kiedy powstał pomysł utworzenia OFF-u?

Po kryzysie Lehman Brothers w latach 2009–2010, czyli upadku jednego z najstarszych banków inwestycyjnych, otrzymaliśmy warunki zabudowy i zagospodarowania przestrzeni według planów sprzed kryzysu. Jednak straciły one szanse realizacji ze względu na wielki zastój na rynku finansowym i niechęć banków do finansowania jakichkolwiek inwestycji na świecie, a co dopiero w Łodzi. Rynek nieruchomości w tym mieście stanowi ok. 5% krajowego rynku, więc jest bardzo płytki, co oznacza, że charakteryzuje go duża wrażliwość na zawirowania na globalnym rynku. Dodatkowo na lokalnym rynku odnotowano olbrzymią nadpodaż biur, przekraczającą 25% całego rynku, a sieci handlowe zaczęły odczuwać olbrzymi kryzys finansowy, więc nie chciały podejmować żadnych decyzji inwestycyjnych, a niektóre marki, takie jak Piotr i Paweł lub Alma, przestały w konsekwencji tego kryzysu istnieć.



Fabryka Ramischa przed rewitalizacją
Fot. arch. OFF Piotrkowska

Skąd czerpaliście wzory?

Inspiracją dla projektu OFF były hipsterskie miejsca tworzone przez klasę kreatywną w miastach takich jak Chicago – Logan Square, Londyn – Hackney, Berlin –



Fabryka Ramischa przed rewitalizacją
Fot. arch. OFF Piotrkowska

dzielnica Kreuzberg czy chociażby Helsinki z dzielnicą Kallio. Nie było to jednak kopiowanie prostych wzorców, a raczej inteligentna inspiracja i adaptacja do lokalnych warunków, bazująca na podobnym mechanizmie: „odważni” artyści wprowadzają się w miejsca, które były najbardziej zdegradowane ekonomicznie, tworząc podstawy lokalnej ekonomii opartej na współdziałaniu gastronomii, sklepów z selektywną odzieżą z drugiej ręki i wyrobami rzemieślniczymi oraz zaangażowanych branż kreatywnych, takich jak agencje reklamowe, architektoniczne i PR.

Twórcą projektu jest...?

Pomysłodawcą i koordynatorem projektu był Michał Styś [śmiech]. Z wykształcenia jestem architektem. Studiowałem w Polsce na Uniwersytecie Warszawskim i w Finlandii. Ukończyłem studia MBA na University of Illinois Urbana-Champaign. Obecnie jestem CEO spółki zarządzającej projektami deweloperskimi i aktywami nieruchomościowymi, kieruję zespołem specjalistów. Dziś OFF Piotrkowska Center to konglomerat kilku projektów jako początkowe zagłębienie przestrzeni dla artystów, animatorów kultury, specjalistów od architektury, marketingu i mediów oraz mody, designu i sztuki użytkowej, ale też innowacyjnej gastronomii. W OFF-ie przez wiele lat pojawiały się różne koncepcje gastronomiczne, jak np. restauracja INSEKT, która serwowała owady. Takie pomysły wyprzedzały swoją epokę, ale nie dotrwały do dziś. Najnowszy projekt „Moda na Łódź” ma za zadanie ponownie wypromować Łódź jako centrum mody i projektowania, zwłaszcza przez podkreślenie rangi lokalnych projektantów i bezpośredniego kontaktu z artystą. Temu przedsięwzięciu przewodniczą Monika Hryniewicz, Head of Marketing and Lettings, oraz Maciej Majzer, Community Manager.

Wasi inwestorzy to...?

Początek był niełatwy ze względu na kryzys ekonomiczny 2009–2010, który utrudnił realizację planów związanych z normalnym procesem deweloperskim. Jedyne środki inwestycyjne pochodzące od wspólników spółki były przeznaczone na prace remontowe niezbędne do ogólnego utrzymania nieruchomości i przeprowadzenia napraw, np. dachów, które były po prostu dziurawe. Podczas pierwszych wydarzeń, np. Fotofestiwalu, woda kapłała przez kilka kondygnacji. Początkowo najemcy



Fabryka Ramischa podczas rewitalizacji
Fot. arch. OFF Piotrkowska

powierzchni użytkowych otrzymywali bardzo preferencyjne warunki, aby mogli gospodarczymi metodami dostosować lokale do swojej podstawowej działalności.

Co was wyróżnia?

OFF był alternatywą dla komercyjnej „Manufaktury” i „Galerii Łódzkiej”, dawał oddech od pełnej skali konsumpcjonizmu. Był swoistą odskocznią dla działalności artystycznej oraz modowej. Liczne wydarzenia i otwartość na inicjatywy artystyczne spowodowały, że stał się zagłębiem artystycznym, kreatywnym w zakresie designu i marketingu, IT i nowych technologii oraz mody i sztuki improwizowanej. Przestrzeń rozwija się nieustająco wraz z pomysłami, a możliwości rozwoju ogranicza tylko ludzka wyobraźnia. Stąd w OFF-ie są



Otwarte imprezy dla mieszkańców i turystów w OFF-ie
Fot. arch. OFF Piotrkowska

tak liczne prekursorskie pomysły w postaci sklepów upcyklingowych łączonych z kawiarnią lub miejscem, w którym za dnia pracuje golibroda, a w nocy działa najlepszy w Łodzi koktajl bar.

Czy tworzycie przestrzeń dla działań prospołecznych?

Od początku jesteśmy nastawieni na takie aktywności. Poczynając od Stowarzyszenia Fabrykancka, poprzez działania związane z promocją subkultur, jak np. społeczności skate. Przez wiele lat działała tu również Galeria OFF, gdzie lokalni artyści za darmo mogli wystawiać swoje dzieła. Galeria była z powodzeniem wielokrotnie wykorzystywana przez Akademię Sztuk Pięknych oraz Politechnikę Łódzką. Nasze obiekty zawsze były otwarte na wszelkie działania prospołeczne, w OFF-ie odbywały się liczne wydarzenia, np. związane z działalnością WOŚP czy z imprezami księży, którzy organizowali tu „Chrystoteki”. Od września 2022 r. znaleźliśmy przestrzeń dla jedynej w kraju Teatru Komedi Improwizacji. W nowej siedzibie aktorzy planują prowadzić warsztaty z podstaw improwizacji dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dziś wszyscy wiedzą, że jesteśmy otwarci na współpracę w każdej dziedzinie, w naszym sąsiedztwie z inicjatywy władz miasta powstaje Dom Dniennego Pobytu „Senior Wigor”, jego okna będą wychodzić na naszą postindustrialną przestrzeń pełną różnorodnych propozycji rekreacyjnych.

Fabryka Ramischa po rewitalizacji,
główny plac w OFF Piotrkowska Center
Fot. arch. OFF Piotrkowska



Czy można mówić o wyjątkowości OFF-u?

Podstawą funkcjonowania OFF-u od samego początku było umiejętne określenie wizji rozwoju przestrzeni byłej fabryki Franciszka Ramischa w ramach szeroko rozumianej rewitalizacji przez oddolne działania artystyczne, ale też umiejętne doproszenia do projektu przez zarządzającego projektem deweloperskim – OPG Property Professionals – partnerów i najemców chcących stworzyć coś unikalnego na skalę europejską. Do dziś odbywają się regularne spotkania z lokatorami fabryki Ramischa w cyklu miesięcznym, na których planowane są wydarzenia i wspólne akcje na następnych dwanaście miesięcy. Przykładem są takie wydarzenia cykliczne takie jak: GwiazdkOFFo, Dni Irlandii (ze względu na zaangażowanie inwestorów z tego kraju oraz moją miłość do Zielonej Wyspy), LatOFFmiescie i inne. Planując wspólne wydarzenia i promocję miejsca, przyjmujemy prostą wykładnię: OPG partycypuje w promocji miejsca na zasadach równych z uczestnikami projektu, 50 na 50, czyli daje 1 złotówkę za 1 złotówkę, tak aby do lokali przyciągnąć jak najwięcej odwiedzających i klientów.

Jakie macie plany i marzenia ?

Dziś chcemy przystąpić do realizacji pierwszego w Łodzi parkingu wielopoziomowego na 222 samochody, od ulicy Sienkiewicza oraz od ulicy Piotrkowskiej, długo wyczekiwanego budynku wielofunkcyjnego o nazwie FERN (tłumaczyć należy jako paproć). Parking zostanie naszpikowany elektroniką i automatyką, a jednocześnie będzie bardzo ekologiczny, pokryty zie-

lenią, z drzewami liściastymi na dachu, które nie tylko będą odzwierciedlały zmieniające się pory roku, ale również umożliwią połączenie budynku z przestrzenią rekreacyjną, tak potrzebną w centrum miasta. Przewidzieliśmy miejsca i punkty ładowania dla samochodów elektrycznych. Dodatkowo budynek usługowo-biurowy FERN będzie przede wszystkim certyfikowanym budynkiem ekologicznym, spełniającym wszystkie kryteria systemu BREEAM z Londynu w ocenie Excelent. W obiekcie znajdują się: sklep spożywczy, butiki i sklepy z modą, gastronomia oraz liczne punkty usługowe, w tym między innymi centrum medyczne i specjalna strefa dla kobiet tzw. beauty and day spa, z unikalną ofertą na łódzkim rynku. A na dachu budynku będzie znajdować się przestrzeń publiczna, tworząca *public roof-top* z prowadzącą do niego panoramiczną windą, a w przestrzeni publicznej powstaną nocny klub i restauracja. Ostatnim elementem będzie rewitalizacja pozostałych budynków znajdujących się na działce dawnej fabryki Ramischa, a wszystko zrealizujemy w poszanowaniu dla środowiska i lokalnej społeczności, czyli wartości określanej jako ESG. Przystąpimy do rewitalizacji jednego z budynków, aby kilkukrotnie powiększyć naszą przestrzeń do pracy i akcelarycyjną dla start-upów i firm w branży technologicznej i IT, które szukają łatwych rozwiązań w zakresie skalowania i elastycznego dostosowywania powierzchni biurowych do zapotrzebowania. Ale także, a może przede wszystkim, możli-

OFF Piotrkowska, biurowiec z publicznym ogrodem na dachu i wielopoziomowy parking
Fot. arch. OFF Piotrkowska, 04.2019 r.



wości współpracy i przebywania w środowisku wzmacniającej specjalizację. W miejscu, gdzie odbywają się liczne wydarzenia wspierające rozwój w obszarach, np. sprzedaży i marketingu, własności intelektualnej lub zagadnieniach ekspansji, ale też zarządzania zespołami i firmą lub po prostu poszczególnych technologiach.

Czy zostaliście docenieni i nagrodzeni?

Pierwszym, negatywnym wyróżnieniem dla pofabrycznych obiektów była „Czarna kropka” przyznana w 2008 r. dla najgorzej zagospodarowanej przestrzeni w mieście. Stały tu wtedy rzędy obskurnych budek z orientalnym jedzeniem nie najwyższych lotów. Było to dla nas oczywiste, bo też chcieliśmy zmieniać właśnie ten teren. Wystarczyło kilka lat naszych działań i staliśmy się znani w całym kraju, w 2014 r. zajęliśmy pierwsze miejsce w konkursie na 7 cudów Polski organizowanym przez czytelników „National Geographic Traveler”. Równie cenne jest honorowe wyróżnienie Towarzystwa Urbanistów Polskich za najlepiej zrewita-



Final plebiscytu
4. EDYCJA KONKURSU
7 NOWYCH CUDÓW POLSKI

Drodzy Czytelnicy!

Zacięta walka trwała do ostatniej chwili. Ale dziś wszystko jest już jasne. Mamy 7 nowych cudów Polski! Pierwsze miejsce zajął kompleks OFF Piotrkowska w Łodzi. Ale wygraliśmy się też pozostali, którzy znaleźli się w finałowej siódemce. W tym roku na nominowanych oddaliśmy rekordową liczbę głosów: 115 325. I udowodniliśmy tym samym, że moda na Polskę wciąż trwa!

Magda Hajnal

OFF Piotrkowska – nagroda National Geographic Traveller
Fot. arch. OFF Piotrkowska

lizowaną przestrzeń publiczną w 2019 r. Podobnie ucieszyła nas „Perła Łodzi” dla budynku SEPIA – pierwsze miejsce wśród najlepiej zrewitalizowanych budynków historycznych oraz drugie miejsce dla budynku TEAL za nowy budynek.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu wspaniałych pomysłów.

Dodam od siebie, że w 2013 r. Michał Styś otrzymał nagrodę „Wielkiego Kreatora” przyznaną przez Narodowe Centrum Kultury za kreatywność i wiarę w potęgę wyobraźni oraz za łącznienie siły kultury z mocą biznesu.



Ogrodzenia z budkami – tu powstanie OFF Piotrkowska
Fot. Ryszard Bonisławski, 2010 r.

OFF Piotrkowska
Fot. arch. OFF Piotrkowska



Fabryka Ramischa



Franciszek Ramisch podobnie jak jego ojciec Jan i dziadek Antoni był ręcznym tkaczem. Ukończył szkołę przemysłową w Łodzi i szkołę handlową w Czechach, po powrocie do Łodzi był agentem znanych firm handlowych, zdobył uznanie i pieniądze, które umożliwiły uruchomienie w 1879 r. ręcznej tkalni wyrobów bawełnianych (ul. Piotrkowska 140), zatrudniał w niej 8 robotników, którzy produkowali ok. 10 tys. chustek. Jednak jego ambicje sięgały wyżej, już 1889 r. utworzył mechaniczną przędzalnię i tkalnię, fabryka miała maszynę parową i 64 krosna mechaniczne, zatrudniała 70 robotników. Projekt



Fabryka Ramischa

Fot. z arch. Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 05.2005 r.

pierwszych budynków wykonał architekt miejski Hilary Majewski. W 1893 r. wybudowano przędzalnię wg projektu Fryderyka Miksa, a w późniejszych latach wzniesiono dodatkowe budynki zaprojektowane przez Franciszka Chelmińskiego. Fabryka wypełniła przestrzeń między ul. Piotrkowską a Mikołajewską (Sienkiewicza) na szerokości 3 działek osadniczych, graniczyła także z nowo wytyczoną ul. Ewangelicką. W 1897 r. pracowało w niej 227 robotników, a w 1905 r. – 452, firma wykazywała wtedy 545 tys. rubli rocznego obrotu. Pierwsza wojna światowa przyniosła rabunkowe zniszczenie maszyn, konfiskatę surowców i gotowych wyrobów.

W 1924 r. powstała Spółka Akcyjna – Fabryka Wyrobów Bawełnianych „Franciszek Ramisch”, o kapitale 1.068 tys. zł, produkcja firmy ograniczała się do przędzy

Fabryka Franza Ramischa, śródmieście Łodzi w latach międzywojennych, dziś ul. Piotrkowska 140
Fot. arch. Wojewódzka Biblioteka Publiczna



Franz Ramisch – widok fabryki od strony ul. Roosevelta
Fot. arch. Wojewódzka Biblioteka Publiczna



Fabryka Ramischa przed wojną w śródmieściu



Fabryka Ramischa
Fot. Ryszard Bonisławski, 2005 r.



Fabryka Ramischa
Fot. arch. Wojewódzka Biblioteka Publiczna

bawełnianej, przędzalnia wyposażona została m.in. w 23 tys. wrzecion cienkoprzędnych. Zatrudnienie w 1935 r. wynosiło ok. 500 osób.

W pomieszczeniach udostępnionych przez Ramischów mieściły się biura utworzonego w 1929 r. Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej w Polsce, działali w nim m.in. Gustaw Geyer, Stefan Osser, Arno Kinderman, Paweł Biedermann, Aleksander Piwkowski, Leon Albrecht.

Franciszek Ramisch zmarł w 1932 r., firmę przejęli jego synowie Artur i Cezary.

Po upaństwowieniu mieściły się tu : Łódzka Przędzalnia Przemysłu Bawełnianego, a później Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. gen. Waltera Świerczewskiego. Od 1999 r. budynki fabryczne były wykorzystywane przez różne firmy, w 2010 r. po zmianie właściciela przystąpiono do ich kompleksowej rewitalizacji.

Fabryka Ramischa
Fot. z arch. Wojewódzka Biblioteka Publiczna



Fabryka Ramischa, dziś OFF Piotrkowska
Fot. Ryszard Bonisławski, 2018 r.



Mikrokosmos łódzkiej architektury – lapidarium łódzkiego detalu architektonicznego

We wrześniu 2021 r. rozpoczęło działalność Lapidarium Łódzkiego Detalu ulokowane w centrum miasta, na posesji przy alei Tadeusza Kościuszki 19. To miejsce wyjątkowe pod kilkoma względami, a przy tym pionierski w skali kraju pomysł na interaktywną promocję lokalnej historii, architektury i ważnych postaci związanych z Łodzią. Tutaj przeszłość spotyka się z teraźniejszością, gdyż oferta Lapidarium ma wysoką wartość merytoryczną i jest nowoczesnie podana współczesnemu widzowi, który do dyspozycji ma zarówno oryginalne artefakty, jak i multimedia, makiety oraz bogaty program edukacyjny wychodzący naprzeciw różnorodnym społecznym oczekiwaniom. Łodzianie oraz turyści mają okazję dowiedzieć się, jak miasto wyglądało i funkcjonowało w XIX i XX w., prześledzić etapy jego przemysłowej kariery, a na koniec przekonać się, jak pięknieje na naszych oczach. Punktem wyjścia do zdobywania lub pogłębiania wiedzy są zabytkowe detale architektoniczne, dekoracyjne i użytkowe, pochodzące z łódzkich budynków, zarówno mieszkalnych, jak i fabrycznych, często już nieistniejących lub czekających na remont.



Fragment ekspozycji Lapidarium Detalu
Fot. Ryszard Bonisławski, 2019 r.

Bazą łódzkiego Lapidarium stał się Magazyn Detalu, utworzony w końcu lat 90. XX w. przez miejskiego konserwatora zabytków w celu zbierania charakterystycznych elementów łódzkiej architektury z budynków zagrożonych, znajdujących się w złym stanie, przeznaczonych do rozbiórki. Miały one w przyszłości służyć jako wzory do rekonstrukcji podczas remontów gmachów. Zasób magazynu stopniowo narastał i stawał się coraz bardziej reprezentatywny dla dzieł łódzkiej architektury, aż w końcu pojawiła się inicjatywa publicznego wyeksponowania najbardziej interesujących detali. W 2015 r. został opracowany wstępny kształt wystawy.

Budynek dawnego domu handlowego Hirszbbergów,
elewacja tylna
Fot. Ryszard Bonisławski, 2019 r.





Fragment ekspozycji Lapidarium Detalu
Fot. Ryszard Bonisławski, 2019 r.

Pojawił się też pomysł nazwy – Lapidarium Detalu – nawiązującej do zapoczątkowanych w XVIII w. prezentacji kamiennych płyt nagrobnych, ale też do zbiorów wartościowych i ponadczasowych sentencji, refleksji i wspomnień dotyczących przeszłości, fragmentów architektonicznych i rzeźbiarskich, w tym przypadku związanych z Łodzią. Wiek XIX i początek XX stulecia to okres historyzmu i wczesnego modernizmu, gdy detale architektoniczne odgrywały bardzo istotną rolę w kształtowaniu estetycznego oblicza miasta, współtworzyły jego wizerunek jako dużego, nowoczesnego ośrodka miejskiego o charakterze przemysłowym, ale też odwoływały się do stylistyki dawnych epok, interpretując je i wzbogacając o aktualne treści ideowe, za pomocą systemu alegorii i kodów kulturowych. O tym swoistym „mikrokosmosie łódzkiej architektury” opowiadają detale zarówno dekoracyjne ornamenty fasad oraz wnętrz, jak i elementy stricte użytkowe, konstrukcyjne lub łączące obie te funkcje.

Z inicjatywą utworzenia Lapidarium Detalu wystąpiła Kamila Kwiecińska-Trzewikowska, miejski konserwator zabytków, w jego realizację zaangażowanych było wiele osób, przedsiębiorstw i instytucji. Inwestycję prowadził Zarząd Inwestycji Miejskich, realizacja, w systemie zaprojektuj i wybuduj została powierzona firmie VIK-BUD Sp. z o.o. Program funkcjonalno-użytkowy opracowało Biuro Projektów Jerzy Lutowski, autorem koncepcji aranżacji jest Mirosław Nizio, a opracowanie architektoniczne należało do firmy ARTA Sp. z o.o. Prezentacje multimedialne zrealizowała firma TRIAS.



Dziedziniec Lapidarium Detalu
Fot. Dominik Antoszczyk, 2022 r.



Fragment makiety urbanistycznej Łodzi
w Lapidarium Detalu
Fot. Ryszard Bonisławski, 2019 r.

Za stronę merytoryczną pierwszej ekspozycji odpowiadały: Kamila Kwiecińska-Trzewikowska i pracownicy Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Historię posesji i treść prezentacji filmowych opracował prof. Krzysztof Stefański. Za stronę merytoryczną makiety urbanistycznej był odpowiedzialny zespół pracowników Miejskiej Pracowni Urbanistycznej w Łodzi, a jej realizację powierzono firmie M&M Engineering s.c.

Materiały archiwalne – dawne rysunki projektowe budynków i fotografie dostarczone zostały przez Archiwum Państwowe w Łodzi, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Refotografie.

Lapidarium można zwiedzać na kilka sposobów, korzystając z obrazów, dźwięków lub tekstów, w zależności od czasu, przygotowania i oczekiwań widzów. Aby to maksymalnie ułatwić, zostało wyznaczonych kilka przestrzeni wystawienniczych: strefa wejścia w prześwicie bramnym, w której wyeksponowano kilka elementów charakterystycznych dla XIX w.; strefa urbanistyki poświęcona rozwojowi przestrzennemu Łodzi w ostatnich 200 latach; strefa architektury z reprezentatywnymi przykładami detali elewacyjnych; strefa wnętrz – sala pełniąca także funkcję przestrzeni konferencyjnej, ulokowano tu zróżnicowane elementy dekoracji wnętrz zamożnego łódzkiego mieszczaństwa z końca XIX i początku XX w. oraz łącznik z przykładami stolarki drzwiowej i bramnej.

Szczególnym dopełnieniem funkcjonalności Lapidarium jest dziedziniec – przestrzeń o funkcji wewnętrz-



Fragment ekspozycji na dziedzińcu Lapidarium Detalu
Fot. Dominik Antoszczyk, 2021 r.

kwartałowego pasażu łączącego budynek modernistycznego domu handlowego przy ulicy Kościuszki 19, w którym znajduje się główna część ekspozycji, z neorenesansową willą Józefa Bayera przy ulicy Wólczańskiej 36. Dziedziniec jest miejscem prezentacji m.in. detali charakterystycznych dla łódzkiej architektury przemysłowej, takich jak żeliwne słupy podtrzymujące stropy w budynkach fabrycznych i duże okna fabryczne. Najnowszym dopełnieniem tej ekspozycji jest zespół neorenesansowych sztukaterii z elewacji domu przy ul. Włókienniczej 11 (aktualnie remontowanego), wzniesionej w latach 80. XIX w. dla ówczesnego architekta miasta, Hilarego Majewskiego.



Fragment pieca kaflowego w Lapidarium Detalu
Fot. Dominik Antoszczyk, 07.2021 r.

Ekspozycję w znaczący sposób uatrakcyjnijają prezentacje multimedialne, w których wykorzystano liczne materiały archiwalne, takie jak rysunki projektowe i fotografie. W prezentacjach oraz aplikacjach dla dzieci i dorosłych opowiedziano o wielu łódzkich architektach, firmach budowlanych, zakładach rzemieślniczych, wykorzystywanych materiałach i sposobach wykonywania detali. Dużo uwagi poświęcono również stylom architektonicznym i zasadom komponowania fasad XIX-wiecznych budynków wielkomiejskich, a także symbolice i ikonografii przemysłowego ośrodka, jakim do lat 90. XX stulecia była Łódź. Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić i zdynamizować zwiedzanie Lapidarium, w kwietniu 2022 r. na dziedzińcu pojawiła się pierwsza zewnętrzna wystawa czasowa „Łódź Zachwy-



Fragment ekspozycji Lapidarium Detalu
Fot. Marek Lawin, 2021 r.



Fragment dziedzińca Lapidarium Detalu
Fot. Marek Lawin, 2021 r.

ająca. Wielkomiejska Łódź, różnorodność i piękno XIX-wiecznych kamienic”, na którą składały się zdjęcia kilkudziesięciu najpiękniejszych zabytkowych łódzkich kamienic. Cykl wystaw „Łódź Zachwycająca” będzie kontynuowany – kolejne edycje poświęcone zostaną niezwykle atrakcyjnym, a często mało znanym łódzkim zabytkom: willom i pałacom oraz fabrykom i szeroko rozumianemu dziedzictwu postindustrialnemu miasta. Natomiast w 2023 r. jest planowana duża prezentacja z okazji 200-lecia używania nazwy ulica Piotrkowska, wpisująca się w obchody 600-lecia nadania Łodzi praw miejskich.

Lapidarium łódzkiego detalu cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem, zwiedzają je uczniowie szkół, nie tylko łódzkich, studenci różnych kierunków i dorośli. Warto podkreślić, że wstęp do Lapidarium oraz na wszystkie wystawy czasowe jest bezpłatny, po wcześniejszym umówieniu terminu grupy są oprowadzane przez specjalistów, organizowane są również warsztaty plastyczne. Atrakcyjna lokalizacja w centrum miasta i nowoczesna formuła Lapidarium dają potencjał do wykorzystania tej przestrzeni podczas różnorodnych wydarzeń masowych. Misją łódzkiego Lapidarium jest bowiem nie tylko gromadzenie i prezentowanie cennych detali architektonicznych, lecz także elementów wyposażenia i wykończenia wnętrz historycznych kamienic, pałaców, willi oraz fabryk z terenu Łodzi. Priorytetem jest przekazywanie łodzianom i turystom odwiedzającym nasze miasto wiedzy na temat lokalnej architektury i urbanistyki, opowiadanie o przemianach, jakim ulegała przestrzeń miejska w ciągu ostatnich 200 lat – w sposób ciekawy i przystępny, na miarę XXI w., zachęcający do kolejnych wizyt. Takie działania mają służyć zwiększaniu świadomości znaczenia materialnego dziedzictwa kulturowego oraz budowaniu tożsamości lokalnej w makro i mikroskali, w Łodzi i w Polsce, a nawet w Europie.

Serdecznie zapraszamy – będziecie zachwyceni i na pewno tu powrócicie!



Rewitalizacja

Słowo „rewitalizacja” ma korzenie w języku łacińskim i dosłownie oznacza przywrócenie do życia, ożywienie. Rewitalizacja to proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego terenów zurbanizowanych, które uległy degradacji. Polega na działaniach związanych ze świadomym kształtowaniem kulturowego krajobrazu danego obszaru, zatrzymaniem rozwoju negatywnych tendencji społecznych, przeciwdziałaniem patologii i wykluczeniu społecznemu, zapewnieniem większego bezpieczeństwa, ożywieniem przedsiębiorczości, rozwojem turystyki, poprawą stanu środowiska, remontami i modernizacjami zabudowy, polepszeniem jakości infrastruktury. Rewitalizacja to nie jedynie przebudowa i adaptacja obiektów. Prace remontowo-budowlane zazwyczaj stanowią jedną ze składowych działań rewitalizacyjnych. Właściwemu zrozumieniu i wdrażaniu rewitalizacji sprzyjać miało m.in. uchwalenie w 2015 r. ustawy o rewitalizacji.

Genezy praktyk współczesnej odnowy miast można dopatrywać się głęboko w XIX w. i rewolucji przemy-

Rewitalizacja fabryki L. Geyera
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego, 1964 r.



słowej. Nowoczesne przemiany w urbanistyce łączy się z narastającym kryzysem sanitarnym i społecznym miast. Architekci zaczęli przedstawiać władzom rozwiązania piętrzących się problemów polegające na urbanistycznej przebudowie całych dzielnic. W wielu miastach przystąpiono do bezkompromisowego reorganizowania istniejącego układu dróg i kwartałów zabudowy. Przebijano historyczną tkankę nowymi ulicami, aby zapewnić dobrą komunikację i przewietrzanie miasta. Te radykalne działania przyczyniły się do ożywienia budowlanego w centrach. Ponownie zaczęły powstawać obiekty publiczne, tereny zielone, nowe kamienice czy nawet dzielnice. Centra uzyskiwały nową formę urbanistyczną i architektoniczną.

Do najważniejszych przykładów miast przekształconych przez wyburzanie zabudowy historycznej należy Paryż, przebudowany przez barona Haussmanna i Napoleona III w latach 1853–1870. W sumie zmodernizowano około 60% powierzchni miasta, wyburzono całe historyczne dzielnice. Najcenniejsze zabytki architektoniczne zostały oszczędzone, jednak pozbawiono je kontekstu urbanistycznego. Efekty przestrzenne przebudowy można ocenić pozytywnie, ale skutki społeczne i ekonomiczne dalekie były od oczekiwanych. Dotychczasowych mieszkańców, szczególnie uboższych, zmuszono do opuszczenia domów i przeniesienia się na odległe przedmieścia. W nowo powstających kamienicach zamieszkiwali najbogatsi. Zanikła dotychczasowa praktyka, według której najbogatsi zajmowali najbardziej reprezentacyjne części kamienic, natomiast niższe klasy najwyższe kondygnacje. Do czasów przemian w kamienicach zamieszkiwały różne klasy społeczne, normą było sąsiedztwo przedstawicieli różnych warstw w tym samym domu. Przebudowa doprowadziła do podziałów społecznych i klasowych, pozbawiła śródmieście Paryża koegzystencji przedstawicieli różnych warstw społecznych w jednej przestrzeni miejskiej, de facto przyczyniła się do segregacji.

Hausmanowskie praktyki stały się przykładem dla innych europejskich miast. Podobnie radykalne działania przeprowadzono w Pradze na przełomie XIX i XX w. głównie w dzielnicy getta żydowskiego, tłumacząc je względami higienicznymi, zanieczyszczeniem wody pitnej, brakiem kanalizacji i przeludnieniem, przyczyniającymi się do wybuchów epidemii. Co więcej średniowieczne centrum Pragi nie odpowiadało wyobrażeniom władz państwowych o XX-wiecznym mieście, w związku z czym przystąpiono do radykalnych prac modernizacyjnych, które w historii urbanistyki zapiszą się jako asanacja praska. Regularna likwidacja wielu obiektów zabytkowych doprowadziła do reakcji społecznych i nowych inicjatyw w dziedzinie ochrony zabytków.

Innym przykładem poważnej przebudowy jest Wiedeń, w którym po manifestacjach i powstaniach Wiosny Ludów zdecydowano się na całkowitą likwidację fortyfikacji historycznego centrum miasta. Szeroki pas terenu, uwolniony po rozbiórce systemu fortecznego, stanowił duży potencjał dla dalszego rozwoju miasta. Zdecydowano się na utworzenie obwodowego, zielonego bulwaru z drogami, tramwajami i ciągami spacerowo-

wymi, otoczonego nowymi reprezentacyjnymi budynkami o funkcjach publicznych i mieszkaniowych.

Gdy część centrów europejskich metropolii przechodziła przemiany poprawiające jakość życia, u nas pod wpływem rewolucji rodziło się nowe miasto – Łódź. W latach 20. XIX w. władze Królestwa Polskiego zdecydowały o ożywieniu gospodarczym ziem polskich i wydały dekret o podniesieniu kilku ośrodków do rangi miast fabrycznych. Wśród nich znalazła się Łódź. Najlepszy okres rozwoju miasta przypadł na ostatnie dekady XIX w., powstały wtedy największe zespoły fabrycz-



Dawna fabryka Majed, ul. Żeromskiego
Fot. Ryszard Bonisławski, 10.2008 r.

ne, takie jak Księży Młyn – Karola Scheiblera, zakłady Izraela Poznańskiego, Juliusza Kunitzera, Juliusza Heinzla. W Łodzi działało blisko 300 fabryk, które przejęły prym nad drobną produkcją. Towary przeważnie trafiały na chłonny rynek rosyjski i dalekowschodni. Powstał największy w Polsce obszar śródmiejski zajmujący powierzchnię około 1 400 ha, składający się ze zwartej historycznej zabudowy mieszkalnej i kompleksów fabryczno-rezydencjonalnych (ok. 4 tysiące kamienic frontowych, 27 pałaców-rezydencji przemysłowców i 47 fabrykanckich willi). Pierwsza wojna światowa zakończyła okres intensywnego rozwoju przesyłowego miasta.

Druga wojna światowa w dramatyczny sposób zmieniła strukturę etniczną i narodowościową mieszkańców Łodzi, jednak forma architektoniczno-urbanistyczna miasta nie ulega przekształceniom. Powojenna zmiana ustroju politycznego oznaczała wprowadzenie centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej oraz



Bibiloteka, Gdańska 8 – warsztaty we wnętrzach
Fot. Aleksandra Jonas, 2021 r.



Biblioteka, Gdańska 8 – festyn
Fot. Aleksandra Jonas, 2021 r.

uzależnienie od ZSRR. Dla Łodzi oznaczało to ponowne otwarcie wschodniego rynku zbytu i dalszy rozwój przemysłu włókienniczego. Przemiany ustrojowe, które nastąpiły w 1989 r., przekształcenia gospodarcze, zwłaszcza powrót do gospodarki rynkowej, wywołały w mieście bardzo głęboki kryzys. Jego głównymi przyczynami były utrata wschodnich rynków zbytu i napływ tanich wyrobów włókienniczych z Azji. Czynniki te spowodowały konieczność likwidacji dużych, nieopłacalnych państwowych zakładów przemysłowych. Liczba ludności miasta zmniejszyła się z powodu migracji i ujemnego przyrostu naturalnego.

Transformacja polityczno-gospodarcza wprowadziła Łódź w XXI w. ze znacznym bagażem problemów, w szczególności z wysokim bezrobociem i szybką degradacją XIX-wiecznych budynków pofabrycznych. W nowej rzeczywistości nikt nie wiedział, jak reagować na nieustannie zmieniające się potrzeby mieszkańców. Brak właściwej reakcji ze strony władz doprowadził do rozwijania się negatywnych zjawisk w strukturze miejskiej. Powstał obszar zdegradowany o zaniedbanej infrastrukturze, poważnych problemach społecznych i ekonomicznych, wymagający wielowarstwowej ingerencji – przeprowadzenia działań rewitalizacyjnych.

Pierwsze próby zmian jakości przestrzeni miejskiej to powstanie w latach 90. deptaka na ulicy Piotrkowskiej. Działania te zachęciły do remontów kamienic w pierzejach, a następnie do ożywienia handlu i gastronomii. Symbolicznym miejscem tego okresu było Muzeum Włókiennictwa działające od 1954 r. w budynku Białej Fabryki Ludwika Geyera (pierwszego zakładu przemysłowego w mieście wyposażonego w maszynę parową). W kryzysie społecznym muzeum kształtowało tożsamość miasta i jego mieszkańców, przypominało o burzliwym rozwoju Łodzi, pielęgnując wartości kulturowe. Było jednym z najwcześniejszych na świecie przykładów adaptacji budynków poprzemysłowych na cele kulturalno-wystawiennicze i jednym z najstarszych muzeów poświęconych historii przemysłu włókienniczego. Działalność Białej Fabryki jest nieustannie rozwijana. Obecnie w jej sąsiedztwie znajduje się skansen architektury drewnianej, nazwany Łódzkim Parkiem Kultury Miejskiej.

Znaczącą lokalnie inwestycją prywatną, która wywołała niespodziewane, pozytywne zmiany w przestrzeni miejskiej, świadomości społecznej, handlu i ożywieniu

gospodarczym, było otwarcie w 2006 r. „Manufaktury” na terenach dawnego zespołu fabrycznego Izraela Poznańskiego. Rewaloryzacja zdegradowanej przestrzeni pofabrycznej stworzyła warunki do rozwoju ekonomicznego i społecznego miasta. Przyczyniła się do wzrostu zatrudnienia i przedsiębiorczości. „Manufaktura” obecnie jest jednym z najbardziej charakterystycznych punktów sprzyjających integracji mieszkańców i przyciągających przyjezdnych.

W 2007 r. powstał pomysł utworzenia Nowego Centrum Łodzi w okolicach dworca fabrycznego. Jego symbolem miał stać się zrewitalizowany kompleks pierwszej łódzkiej elektrociepłowni przekształconej na centrum kulturalno-edukacyjne. W zabytkowych murach utworzono instytucję „EC1 Łódź – Miasto Kultury”, dysponującą szeroką ofertą: najnowocześniejszym w kraju planetarium, największym Centrum Nauki i Techniki, Narodowym Centrum Kultury Filmowej oraz Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej.

W 2016 r. władze Łodzi wyznaczyli obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji miasta oraz przygotowali gminny program rewitalizacji. Miasto w pierwszej kolejności przystąpiło do poprawy jakości centrum, związane z tym prace podzielono na 20 zadań. Celem rewitalizacji śródmieścia stała się odbudowa znaczenia historycznego Łodzi przez połączenie kluczowych, najcenniejszych historycznie terenów w jeden uporządkowany społecznie, ekonomicznie i urbanistycznie obszar atrakcyjny dla mieszkańców i inwestorów. Realizacja działań nie byłaby możliwa na taką skalę bez wsparcia finansowego pozyskanego z europejskich funduszy strukturalnych i inwestycyjnych.

Pałac Stephanusa, ul. Jaracza 47
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.



Dawna przędzalnia I.K.Poznańskiego, foyer hotelu Andel's
Fot. Ryszard Bonisławski, 2013 r.

Prowadzone projekty zakładają odnowę i ożywienie obszaru przez stworzenie nowych przestrzeni publicznych, uzupełnienie układów komunikacyjnych przy dużym udziale zieleni, uporządkowanie miejsc postojowych, ograniczenie tranzytu przez centrum miasta, wprowadzenie stref uspokojonego ruchu, czego najlepszym przykładem jest program Zielone Polesie, budowa woonerfów i ożywienie Księżego Młyna.

Ważnym elementem działań jest wykorzystanie potencjału budynków, podniesienie ich standardu technicznego, wprowadzenie różnorodnych funkcji, w tym społecznych, usługowych, mieszkalnych (np. mieszkań chronionych), lokali użytkowych, pracowni twórczych, miejsc realizacji zadań z zakresu pomocy społecznej (np. Włókiennicza 22, Gdańska 1, Moniuszki 5, Roosevelta 17).

Miasto realizuje zadania wielotorowo: udziela dotacji na remonty prywatnych kamienic, wymianę źródeł ciepła, termomodernizację budynków mieszkalnych, wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, a także tworzenie terenów zielonych na prywatnych posesjach.

Łódź koncentruje się na rewitalizacji społecznej przez wsparcie aktywności zawodowej i przywrócenie na rynek pracy osób biernych zawodowo, o niskich kwalifikacjach, osób z niepełnosprawnościami i karnych. Mieszkańcy obszaru rewitalizacji często są ludźmi ubogimi, o niskim poziomie wykształcenia i nie są w stanie samodzielnie funkcjonować w życiu społecznym oraz zawodowym. Miasto przygotowuje dla nich programy umożliwiające naukę języków obcych i obsługi programów komputerowych. Przeprowadza szkolenia służące podnoszeniu kompetencji oraz nabywaniu kwalifikacji zawodowych, proponuje poradnictwo zawodowe, staże i pośrednictwo pracy. Wspiera osoby zamierzające rozpocząć prowadzenie własnej działalności gospodarczej.

Łódź można określić jako pioniera rewitalizacji prowadzonej w tak szerokim zakresie. Realizacja zadań jest konsekwentnie kontynuowana, a prace zaawansowane. Jednak ich ostateczny efekt będzie zależał od podejścia mieszkańców miasta do proponowanych zmian. Pełną skalę skuteczności procesu rewitalizacji i jego trwałość będziemy mogli ocenić dopiero po latach.

W kręgu literatury i filmu, czyli spacerkiem wokół OFF-u

ul. Kościuszki (od al. A. Mickiewicza) – ul. Piotrkowska – al. Marszałka Józefa Piłsudskiego – ul. Sienkiewicza – ul. Roosevelta – ul. Piotrkowska – Pasaż Schillera – ul. Sienkiewicza – ul. Juliana Tuwima – ul. Andrzeja Struga

1. Spacer zaczynamy przy **Domu Literatów** (al. Kościuszki 96/98, u zbiegu z al. Mickiewicza 15) mieszczącym się w modernistycznych kamienicach braci Karola i Teodora Enderów. Jako pierwszy, w latach 1936–1937, został ukończony budynek od strony al. Mickiewicza, o charakterystycznym zaokrąglonym narożniku nawiązującym do stylu okrętowego, tzw. streamline. Jego projektantem był Paweł Lewy. Równolegle na posesji przy al. Kościuszki wznoszenie kamienicy według projektu Radosława Hansa rozpoczął przedsiębiorca budowlany Herman Kalisz. W 1939 r. z powodu problemów finansowych znajdujący się w stanie surowym gmach sprzedał Enderom. Podczas wykończenia fasady budynku zyskała nowy wygląd nawiązujący stylistycznie do sąsiedniego obiektu. Parter został zaakcentowany rustykowaniem, natomiast górne kondygnacje pokryte jasnym tynkiem. Po II wojnie światowej oba budynki przejął Związek Literatów Polskich. Zamieszkiwało w nich kilkudziesięciu pisarzy, m.in.: Adam Ważyk, Władysław Broniewski, Zofia Nałkowska, Pola Gojawiczyńska, Seweryna Szmaglewska. Łódzki epizod pod tym adresem mieli także: Jan Brzechwa, Kazimierz Brandys, Stanisław Dygat, a także Zygmunt Kałużyński wraz z pierwszą żoną, poetką Julią Hartwig. Ci znani lokatorzy zostali upamiętnieni na tablicach wmurowanych w elewacje budynku.

Kierujemy się ku ul. Piotrkowskiej, idąc wzdłuż al. Mickiewicza. Wieszcz narodowy został jej patronem w 1947 r. Po lewej stronie mijamy stumetrową wiatę Dworca Tramwajowego „Centrum”, zaprojektowaną przez Jana Gałęckiego. Nieco dalej po prawej stronie znajduje się **pomnik Jednorozca** zrealizowany przez japońskiego artystę Tomohiro Inabę, nawiązujący do popularnej nazwy wspomnianego przystanku – „Stajnia jednorozców”.

2. Przed nami rozpościera się widok na **łódzki „Manhattan”**, czyli Śródmiejską Dzielnicę Mieszkaniową. Osiedle zaprojektowane przez Aleksandra Zwierko z łódzkiego „Miastoprojektu” jest rozwinięciem koncepcji zespołu Mieczysława Sowy z 1969 r. Składa się z budynków o charakterze mieszkalnym, biurowym i handlowo-usługowym, wśród których znajdują się dwa najwyższe łódzkie wieżowce mieszkalne (al. Piłsudskiego 7, ul. Piotrkowska 182) liczące po 78 m wysokości. Uzupełnieniem zabudowy są usytuowane po parzystej stronie al. Piłsudskiego domy handlowe „Her-



Mural Wiedźmina ul. Piotrkowska 182
Fot. Magdalena Pawlak, 2021 r.

mes” i „Juwentus” oraz cztery wieżowce o charakterze biurowym. Jako pierwszy z łódzkich drapaczy chmur, na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego wieku, został wzniesiony gmach obecnej siedziby Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego (al. Piłsudskiego 8). W 17-kondygnacyjnym budynku, o wysokości 62 m, początkowo znajdowało się Centrum Badań i Promocji Biznesu „Ekorno”, a od 2003 r. pełni on obecną funkcję.

„Manhattan” wielokrotnie był miejscem filmowych plenerów. Pojawił się m.in. w filmach: *Wesela nie będzie*, *Życie wewnętrzne*, *Nic śmiesznego*, *Ajlawiu* i *Aleja Gówniarzy*, natomiast w *Cudownym dziecku* oraz *Thr3e* zagrał amerykańskie miasta. Mieszkali w nim również Iza, jedna z bohaterek powieści Adrianny Michalewskiej i Izabeli Szolc *Dziewczyny chcą się zabawić*, oraz Filip z debiutanckiej powieści Agnieszki Janiszewskiej - *Szczepaniak Woda księżycowa*.

3. Szczególnie warty uwagi jest wspomniany już wieżowiec przy ul. Piotrkowskiej 182, którego szczytową ścianę zdobi **mural przedstawiający Wiedźmina Geralta z Rivii**, tytułowego bohatera cyklu powieści Andrzeja Sapkowskiego, a także osadzonej w tym uniwersum serii gier komputerowych i serialu. Nad realizacją projektu pracował ośmioosobowy zespół pod kierunkiem projektanta obrazu, znanego malarza i twórcy komiksów, Jakuba Rebelki. Inspiracją największego w Polsce i jednego z największych na świecie murali, o powierzchni ok. 2 tysięcy m² i wysokości ponad 70 m, poza sagą fantasy, było dzieło Caspara Davida Friedricha *Wędrowiec nad morzem mgły*.

4. Nieco dalej, przy al. Piłsudskiego 5, znajduje się budynek pierwszego w Łodzi multiplexu, czyli **dawnego kina Silver Screen**. Budowę obiektu, zaprojektowanego w Biurze Architektonicznym NOW sp. z o.o. w Łodzi,

rozpoczęto w 1997 r. W styczniu 2001 r. udostępniono go publiczności. Kino dysponowało 10 klimatyzowanymi salami mogącymi pomieścić łącznie 1841 widzów. Znajdowały się w nim również lokale gastronomiczne, kępielnia i kasyno. W 2018 r. budynek stał się własnością sieci kin Multikino. Przeszedł wówczas gruntowny remont, w wyniku którego m.in. zmniejszono liczbę miejsc na widowniach do 1074.

Idąc wzdłuż al. Piłsudskiego, dochodzimy do ul. Sienkiewicza. Pisarz i noblista patronuje tej ulicy od lutego 1917 r. Zmiana nazwy była związana z chęcią upamiętnienia autora piszącego „ku pokrzepieniu serc”, który zmarł 15 listopada 1916 r. Powołany kilka dni później przez łódzkich społeczników Komitet Obchodu Żałobnego ku Czci Henryka Sienkiewicza złożył do magistratu wnioski o nadanie imienia pisarza ul. Mikołajewskiej oraz znajdującemu się przy niej parkowi. Po uchwaleniu przez magistrat proponowane zmiany zostały zatwierdzone przez władze niemieckie okupujące wówczas Łódź.



Mutlikino, dawny Silver Screen
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

5. Kolejnym literackim akcentem trasy jest **dawna fabryka taśm gumowych Józefa Balle** (ul. Sienkiewicza 72), będąca obecnie siedzibą łódzkiej redakcji „Gazety Wyborczej”. Charakterystyczny dla łódzkiej zabudowy przemysłowej budynek z czerwonej cegły został wzniesiony w 1897 r. według projektu Leona Lubotynowicza. Dwupiętrowy gmach zwieńczony gzymsem koronującym ma dość prostą formę, na której tle wyróżniają się duże zaokrąglone okna oraz znajdujące się pod nimi płyliny. W 1908 r. fabrykę kupili Goldman Luzer i Michał Nutkiewicz i rozpoczęli tu produkcję tkanin technicznych, płótna filtracyjnego oraz chust do pras olejarskich. Pięć lat później budynek nabył Ryszard Raschig. Nowy właściciel zaczął wytwarzać wyroby wełniane. Ten sam profil produkcji został utrzymany po II wojnie światowej, kiedy budynek należał do Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Andrzeja Struga. Następnie ulokowano w nim magazyny Domu Książki. W 1984 r. budynek wpisano do rejestru zabytków. W marcu 1998 r. kupiła go spółka Agora S.A. z przeznaczeniem na siedzibę dla łódzkiej redakcji. W ramach rewitalizacji do istniejącego już pofabrycznego gmachu dobudowano wówczas charakterystyczną, dwukondygnacyjną część w kształcie wachlarza.

6. Nieco później na sąsiednich placach rozpoczęto budowę **Galerii Łódzkiej** (al. Piłsudskiego 15/23). Centrum handlowe otwarto dla klientów 24 października 2002 r. Budynek, zaprojektowany przez łódzianina Andrzeja Owczarka, formą architektoniczną i kolorystyką nawiązuje do łódzkiego budownictwa fabrycznego. Zostało to docenione m.in. przez Stowarzyszenie Architektów Polskich (wyróżnienie w konkursie o Nagrodę Roku 2002 za obiekt centrum handlowo-usługowo-biurowe), ministra infrastruktury (nagroda za najlepszą realizację w 2002 r.) oraz Międzynarodową Radę Centrów Handlowych (nagroda European Shopping Centre Award w konkursie na najlepsze centra handlowe w 2004 r.). Budynek pojawił się m.in. w pierwszych scenach filmu *Aleja Gówniarzy*. W popularnym wśród łódzian miejscu Kasia, bohaterka filmu, zbiera materiał do reportażu, pytając przechodniów o ich opinie na temat Łodzi.

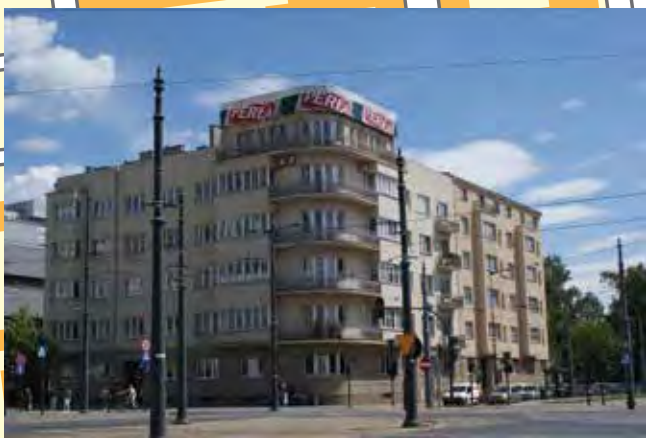
7. Drugi akcent filmowo-literacki tego miejsca stanowi **rzeźba Ferdynanda Wspaniałego** usytuowana przed głównym wejściem do galerii. Jest ona częścią szlaku Łódź Bajkowa, prezentującego najbardziej znane postacie z bajek i filmów realizowanych w Studiu Małych Form Filmowych Se-Ma-For. Postać niezwyklego psa stworzył urodzony w Łodzi poeta Ludwik Jerzy Kern, a jego wizerunek Kazimierz Mikulski i Jerzy Jeleński. Pomnik, wykonany przez Magdalенę Walczak i Marcina Mielczarka, został odsłonięty 17 września 2015 r. Jest pierwszym sfinansowanym przez prywatnego inwestora oraz największą z dotychczas powstałych rzeźb.



Pomnik Ferdynanda Wspaniałego przed Galerią Łódzką
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



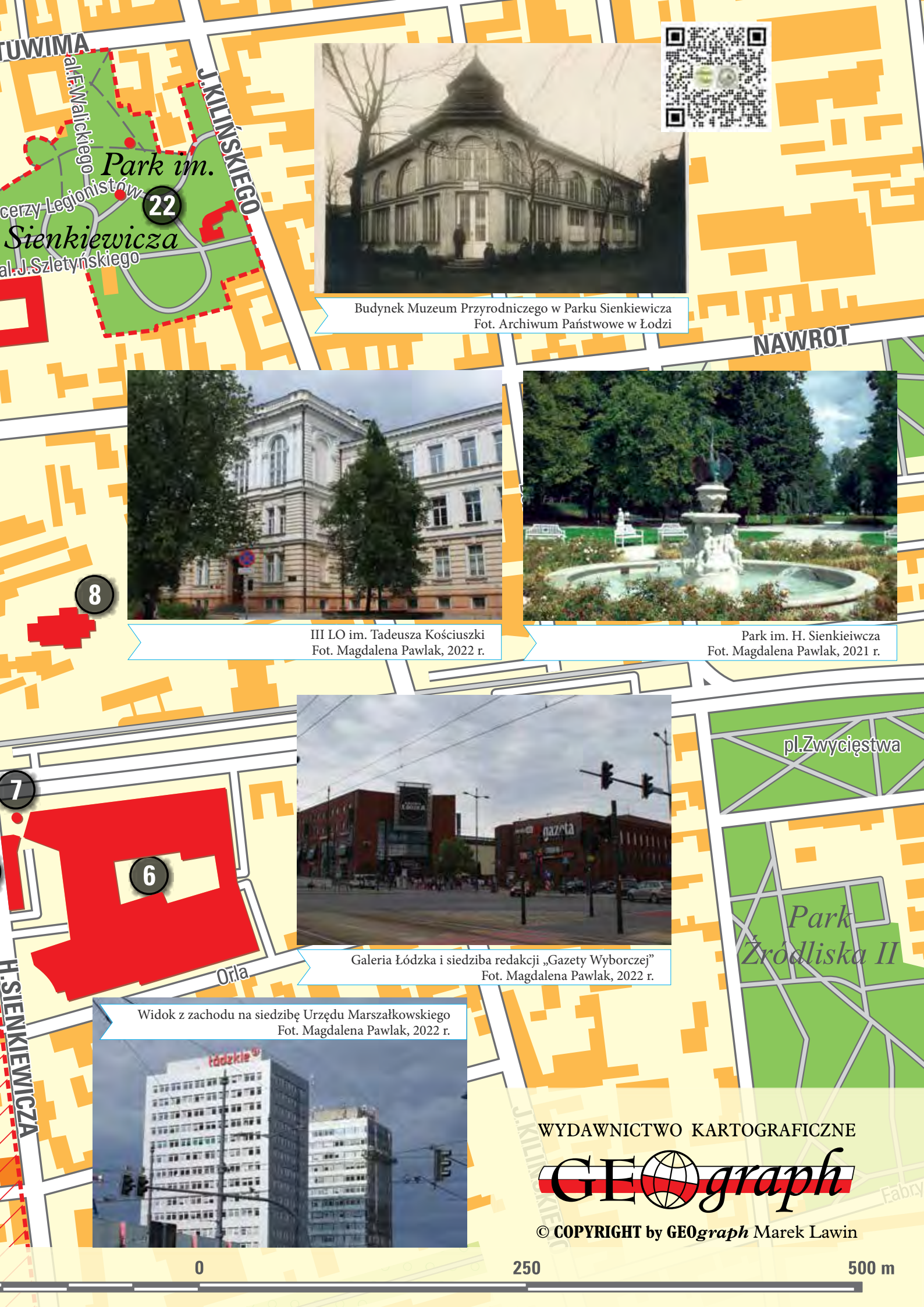
Kamienica przy ul. Andrzeja Struga 3, dawna siedziba księgarni „NIKE”
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



Dom Literatów
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

F. Żwirki

250



TUWIMA
ul. H. Maitlickiego
Park im.
cerzy Legionistów
Sienkiewicza
al. J. Szletyńskiego



Budynek Muzeum Przyrodniczego w Parku Sienkiewicza
Fot. Archiwum Państwowe w Łodzi

NAWRÓT



III LO im. Tadeusza Kościuszki
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



Park im. H. Sienkiewicza
Fot. Magdalena Pawlak, 2021 r.

8

7

6



Galeria Łódzka i siedziba redakcji „Gazety Wyborczej”
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

pl. Zwycięstwa

Park
Źródliśka II

H. SIENKIEWICZA

Orla

Widok z zachodu na siedzibę Urzędu Marszałkowskiego
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



WYDAWNICTWO KARTOGRAFICZNE



© COPYRIGHT by GEOgraph Marek Lawin

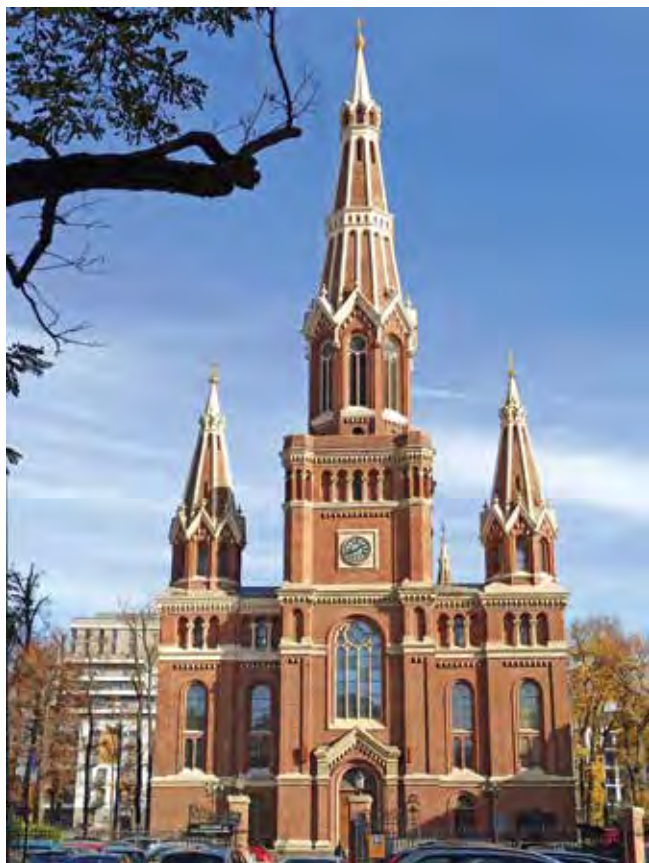
0

250

500 m

Przechodzimy na drugą stronę al. Piłsudskiego i kierujemy się ul. Sienkiewicza na północ.

8. Dochodzimy do znajdującego się po prawej stronie **dawnego kościoła ewangelicko-augsburskiego pw. św. Jana Ewangelisty** (ul. Sienkiewicza 60). Była to druga w Łodzi świątynia tego wyznania. Została wzniesiona w latach 1880–1884 według projektu niemieckiego architekta Ludwiga Schreiberera, a znaczną część kosztów budowy sfinansowała rodzina Scheiblerów. Trójnawowa bazylika otrzymała neoromańską formę z fasadą o trzech wieżach oraz elewacjami z nietynkowanej cegły. W tym samym stylu zostało urządzone wnętrze wraz z ołtarzem głównym. Po II wojnie światowej świątynię przekazano ojcom jezuitom, którzy utworzyli w niej rzymskokatolicką parafię pw. Najświętszego Serca Jezusa, natomiast we wrześniu 2020 r. kościół został ogłoszony Diecezjalnym Sanktuarium. Na ekranie pojawił się m.in. w filmach: *Pójdiesz ponad sadem* oraz *Gorączka* – opartym na powieści Andrzeja Struga *Dzieje jednego pocisku*; natomiast w literaturze we wspomnianej już powieści Agnieszki Janiszewskiej-Szczepaniak *Woda księżycowa* – w tym miejscu pierwszy raz krzyżują się ścieżki głównych bohaterów Natalii i Filipa.



Parafia pw. Najświętszego Imienia Jezus
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

9. Do świątyni prowadzi **ulica Franklina Delano Roosevelta** łącząca ulice Piotrkowską z Sienkiewicza. Jest ona jednym z najpopularniejszych miejsc plenerów filmowych. Tutaj kręcono m.in. *Ziemię obiecaną*, *Gorączkę* oraz *Psy*; ze współczesnych produkcji *Miasto 44* Jana Komasy, *Powidoki* Andrzeja Wajdy, a także seriale *Ludzie i bogowie*, *Król* na podstawie powieści Szczepa-

na Twardocha pod tym samym tytułem oraz *Wojenne dziewczyny*, w których zagrała odpowiednio Warszawę i Lwów. Twórców przyciąga w to miejsce przede wszystkim przedwojenna zabudowa wraz z oryginalną ceglana nawierzchnią, wciąż tworząca klimat przełomu XIX i XX w.

10. Obiektem często pojawiającym się w filmowych kadrach jest **gmach dawnego Banku Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich** (ul. Roosevelta 15). W jego wnętrzach kręcono *Kuriera* Władysława Pasikowskiego, *Geniuszy* Thorstena Kleina, a także amerykański melodramat Marthy Coolidge *I'll find you (Znajdę cię)*. Budynek jest zaliczany do najciekawszych obiektów wzniesionych w początkach XX w. Projekt berlińskiego architekta Wilhelma Martensa zrealizowała w latach 1910–1911 łódzka firma Wende i Klause. Kamienna fasada o prostych formach będących zapowiedzią modernizmu została urozmaicona usytuowanym na bocznej osi portalem ozdobionym rzeźbami berlińskiego artysty Hermanna Hofaensa. Centrum gmachu stanowiła sala operacyjna nakryta przeszklonym dachem. Po II wojnie światowej budynek stał się własnością skarbu państwa, obecnie należy do samorządu województwa łódzkiego. Po prowadzonej aktualnie rewitalizacji, w ramach której ma zostać przywrócony pierwotny układ pomieszczeń, będą w nim zlokalizowane biura wybranych departamentów Urzędu Marszałkowskiego oraz Sejmiku Województwa Łódzkiego, a w dawnej hali operacyjnej banku sala plenarna.

11. Literacki akcent ulicy stanowi **kamienica Konrada Haessnera**, będąca siedzibą **Domu Literatury w Łodzi** (ul. Roosvelta 17). Odrestaurowany w ubiegłym roku neobarokowy budynek projektu Gustawa Landau-Gutentegera przyciąga uwagę bogatymi zdobieniami, wśród których można dostrzec maskarony,



Klatka schodowa w Domu Literatury
Fot. Marek Lawin, 2022 r.

kartusze herbowe oraz motywy gałązek z liśćmi dębu. Na uwagę zasługują również wnętrza – sień i klatki schodowe z odnowioną oryginalną stolarką okienną i drzwiową oraz odkrytymi podczas prac konserwatorskich polichromiami o motywach roślinnych, a także odtworzonymi sztukateriami.

Do zadań instytucji, powstałej w 1982 r. jako Śródmiejskie Forum Kultury, należy popularyzacja szeroko pojętej literatury i czytelnictwa, a także innych inicjatyw około literackich i artystycznych. Jest ona wydawcą czasopisma społeczno-kulturalnego „Tygiel Kultury” i współwydawcą „Kwartalnika Artystyczno-Literackiego «Arterie»”, a także jednym z organizatorów Festiwalu Puls Literatury, podczas którego jest przyznawana Nagroda Literacka im. Juliana Tuwima.

Dochodzimy do ul. Piotrkowskiej i skręcamy w prawo. Kontynuujemy spacer w kierunku północnym.

12. Pod numerem 138/140 znajduje się wielofunkcyjny kompleks **OFF Piotrkowska**¹ ulokowany w dawnej przędzalni i tkalni Franciszka Ramischa. Ten unikatowy zespół pracowni artystycznych, przestrzeni wystawowych, klubów muzycznych i lokali gastronomicznych znalazł się na liście siedmiu nowych cudów Polski „National Geographic Traveler” powstałej w 2014 r. w wyniku plebiscytu czytelników czasopisma. Charakterystyczne zabudowania wielokrotnie pokazywano na ekranach, m.in. jako warszawską fabrykę z początków XX w. w filmie *Gorączka*, amerykańskie miasto w *Thr3e* oraz współczesną Łódź w *Alei Gówniarzy*, *Małych słuczkach* i *Marynarzu bez Łodzi*.

¹ Szczegółowe informacje o kompleksie i jego przeszłości zamieszczone zostały w artykułach R. Bonisławskiego: *Od Monopolu do Monopolis OFF Piotrkowska* (s. 31) oraz *Fabryka Ramischa* (s. 38).



OFF Piotrkowska
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

13. Nieco dalej, po przeciwnej stronie ulicy znajduje się **pałac Juliusza Roberta Kindermanna** (ul. Piotrkowska 137/139) zaprojektowany przez Karla Seidla, będący obecnie siedzibą Związku Nauczycielstwa Polskiego. Dekor neorenesansowego gmachu łączy w sobie motywy architektury florenckiej, rzymskiej i weneckiej. Uzupełnia go mozaika przedstawiająca proces pozyskiwania bawełny i handlu nią, wykonana w weneckiej pracowni Andrea Salviatięgo według projektu wiedeńskiego malarza Hansa Aloisa Schrama. Warte uwagi są również wnętrza pałacu uwiecznione w kadrach serialu *Rodzina Połanieckich*, a także w kultowym filmie *King-sajz*, w którym zagrały redakcję „Pasikonika”, oraz *Komediantce* zrealizowanej na podstawie powieści Władysława Stanisława Reymonta.



Pałac Juliusza Roberta Kindermanna
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

14. W sąsiedztwie pałacu stoi pomnik wspomnianego pisarza – **Kufer Reymonta** (ul. Piotrkowska 137). Będący częścią Galerii Wielkich Łodzian posąg przybliża spacerowiczom postać noblisty i jego łódzką powieść – *Ziemię obiecaną* – której pierwsze słowa znalazły się w trzymanym przez autora notatniku. Rzeźba autorstwa Roberta Sobocińskiego i Marcela Szytenchelma została odsłonięta 7 września 2001 r.



Pomnik Władysława Stanisława Reymonta
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

15. Podążamy dalej ul. Piotrkowską w kierunku północnym. Mijamy skrzyżowanie z ulicami Zamenhofs i Nawrot. Wspomniana okolica została uwieczniona przez Robbiego Hensona w filmie *Thr3e*. Na lokalizację mieszkania głównego bohatera Kevina wybrano kamienicę przy ul. Nawrot 4, a w filmowych kadrach pojawiają się również okoliczne budynki, w tym rewitalizowana wówczas kamienica przy ul. Nawrot 7.

16. Filmowe i literackie akcenty znajdziemy w **Pomniku Łódzian**, biegnącym środkiem ul. Piotrkowskiej, pomiędzy ulicami Nawrot a Tuwima. Monument powstał z inicjatywy Fundacji Ulicy Piotrkowskiej oraz związanego z nią łódzkiego architekta i urbanisty Zbigniewa Bińczyka, który wykonał również jego projekt. Składa się on z blisko 17 tysięcy imiennych kostek zakupionych przez Łódzian, a następnie wkomponowanych w nawierzchnię jezdni. Jego integralną część stanowi odsłonięty 28 lipca 2014 r. **Pomnik Łódzkiej Tożsamości**, upamiętniający osoby i instytucje odgrywające ważną rolę w dziejach Łodzi. Wśród nich znaleźli się pochodzący z Łodzi lub związani z miastem literaci, aktorzy i reżyserzy, m.in.: Artur Gliszczyński, Agnieszka Osiecka, Andrzej Sapkowski, Aleksander Bardini, Ludwik Benoit, Eugeniusz Bodo, Kazimierz Dejmek, Stanisław Mikulski, Leon Niemczyk, Wojciech Jerzy Has, Krzysztof Kieślowski, Juliusz Machulski, Władysław Pasikowski, Andrzej Wajda, a także Studio Filmowe SE-MA-FOR oraz Wytwórnia Opus Film, która zrealizowała m.in. kręcone w łódzkich plenerach filmy *Edi*, *Ida*, *Zimna wojna*.



Pomnik Łódzian Przełomu Tysiącleci
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

17. Ważnym akcentem filmowym jest **kamienica przy ul. Piotrkowskiej 120**. W 1899 r. na posesji należącej wówczas do **Abrama Chaima Zelwera** bracia Władysław i Antoni Krzemińscy **założyli pierwszy** stały kinematograf na ziemiach polskich. Kino o nazwie „Gabinet iluzji” działało przez kilka miesięcy w okresie jesienno-zimowym, a po letnim objeździe okolicznych miejscowości zostało przeniesione na Nowy Rynek 2 (obecny pl. Wolności). Do 1903 r., kiedy właściciele przenieśli się do Warszawy, kino funkcjonowało przy Piotrkowskiej 17 i Nowym Rynku 4. Natomiast w okresie międzywojennym pod tym adresem działała filia warszawskiej szkoły filmowej przy wytwórni „Film

studio”, organizująca płatne kursy aktorskie. Niestety żaden spośród kilkudziesięciu łódzkich absolwentów jedynego zorganizowanego przez nią szkolenia nie zaistniał na dużym ekranie.



Podwórko na ul. Piotrkowskiej 120
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

18. Ulicą Piotrkowską dochodzimy do **alei Leona Schillera**, popularnie nazywanej pasażem. Postać wybitnego reżysera, krytyka i teoretyka teatralnego nieodzownie kojarzy się z Łodzią, przede wszystkim za sprawą Filmówki, czyli Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej, której obecnie patronuje. W 1982 r. w pasażu stanął pomnik wzniesiony z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Granitowy posąg zaprojektowany przez Antoniego Biłasa został uroczystie odsłonięty 27 marca w Międzynarodowym Dniu Teatru. Od tego czasu jest symbolicznym miejscem łódzkich obchodów święta Melpomeny.



Pasaż Schillera, pomnik dramaturga
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

19. W okolicach pasażu znajduje się inny pamiątkowy akcent – wmurowana w chodnik **tablica z nazwiskami operatorów filmowych** będących laureatami

głównej nagrody Złotej Żaby pierwszego dziesięciolecia Festiwalu Camerimage, który w latach 2000–2009 odbywał się w Łodzi.

20. Kilkadziesiąt metrów dalej uwagę przechodniów zwraca **Ławeczka Tuwima** (ul. Piotrkowska 104), rzeźba autorstwa Wojciecha Gryniewicza, która zapoczątkowała Galerię Wielkich Łodzian, kontynuowaną później przez Marcela Szytenchelma. Pomnik poety znanego każdemu od najmłodszych lat został odsłonięty 10 kwietnia 1999 r. Związana jest z nim miejska legenda, mówiąca, iż potarcie nosa pisarza przynosi szczęście.



Pomnik Juliana Tuwima przed Urzędem Miasta Łodzi
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

Pasażem Schillera kierujemy się na wschód ku ul. Sienkiewicza.

21. Docieramy do siedziby **III LO im. Tadeusza Kościuszki** (ul. Sienkiewicza 46). Gmach **dawnego Miejskiego Gimnazjum Męskiego** został wzniesiony w latach 1888–1891 według projektu Hilarego Majewskiego. Dwupiętrowy budynek otrzymał neorenesansowy dekor z symetryczną fasadą w części centralnej urozmaiconą ryzalitem zwieńczonym attyką. Jego górna kondygnacja dodatkowo została podkreślona arkadowymi oknami. Obiekt kilka razy gościł na ekranach filmowych i telewizyjnych, m.in. w filmie *Coraz bliżej nieba* i serialu *Stawka większa niż życie* (odc. 9. *Genialny plan pułkownika Krafta*). Warto również wspomnieć o znanych absolwentach tej szkoły – związanych z li-



Gimnazjum męskie i park od strony zachodniej
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

teraturą Julianie Tuwimie, Piotrze Skrzyneckim i Zbigniewie Nienackim, a także ze światem filmowym aktorze i reżyserze Janie Machulskim oraz aktorach Jacku Chmielniku i Marcinie Bosaku.

22. W bezpośrednim sąsiedztwie budynku znajduje się park im. Henryka Sienkiewicza, czyli dawny Park Mikołajewski, nazywany także nieoficjalnie Parkiem Świętokrzyskim, od pobliskiego kościoła. Oddany do użytku w 1899 r. był trzecim powszechnie dostępnym parkiem publicznym w Łodzi. Mimo licznych modernizacji i wprowadzanych udogodnień do dziś zachował pierwotny układ zaprojektowany przez ogrodnika planistę Teodora Chrząńskiego przy współudziale dr Piotra Hosera – w części zachodniej symetryczny i regularny, nawiązujący do stylu francuskiego, przechodzący w kierunku wschodnim w styl angielski, o charakterze pejzażowym, z biegnącymi łukowato, nieregularnymi alejkami. Na terenie parku znajdują się jedno z najstarszych łódzkich muzeów: Miejska Galeria Sztuki oraz zmodernizowane niedawno Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu Łódzkiego. W jego sąsiedztwie usytuowany jest **pomnik Plastusia**, bohatera powieści Marii Kownackiej *Plastusiowy Pamiętnik* oraz serialu pod tym samym tytułem, zrealizowanego w studiu Se-Ma-For. Rzeźba będąca częścią szlaku Łódź Bajkowa została odsłonięta 10 października 2012 r. Jej autorami są Adam Kilian (projekt postaci) oraz Marcin Mielczarek (rzeźba). Park pojawia się również w filmach *Co dzień bliżej nieba* i *Królowa aniołów*.



Dzisiejszy Park Sienkiewicza – widok od zachodu
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego



Pomnik Plastusia (Szlak Bajkowy) w Parku Sienkiewicza
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



Ekspozycja w Muzeum Przyrodniczym
Fot. Ryszard Bonisławski, 2019 r.

Kontynuujemy spacer w kierunku północnym ul. Sienkiewicza. Mijamy posesję sąsiadującą z parkiem. Zatrzymujemy się przy następniej.

23. Budynek znany jest starszym Łodzianom jako **kino „Tatry”** (ul. Sienkiewicza 40) działające w tym miejscu po II wojnie światowej. Filmowa historia tego miejsca sięga o wiele wcześniejszych czasów. W listopadzie 1907 r. po przebudowie dawnej sali zabaw Oskar Kulawiński i Gustaw Mjunkerai otworzyli tu kino „Belle-Vue”. Następny właściciel zmienił nazwę na „Moulin Rouge” i wprowadził repertuar przeznaczony dla dorosłej widowni. Choć seanse odbywały się oddzielnie dla kobiet i mężczyzn, właściciel spotykał się z zarzutami prezentowania nieprzyzwoitych, wręcz pornograficznych, treści; a problem podsycalo dodatkowo sąsiedztwo parafii św. Krzyża oraz wspomnianego wcześniej gimnazjum. Po I wojnie światowej powiększone o kino plenerowe znane było jako „Dolina Szwajcarska”. W 1932 r. zostało ponownie

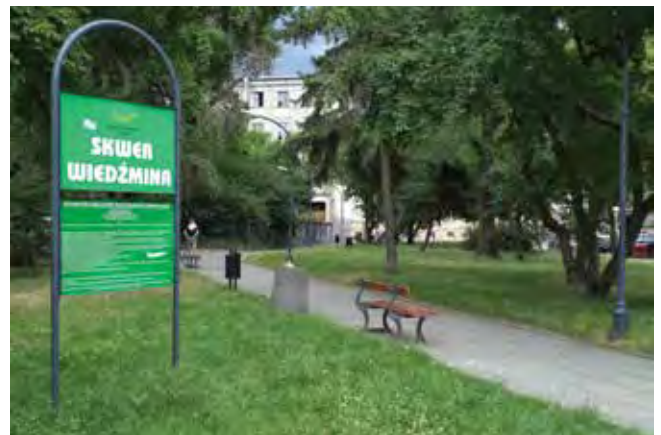
zmodernizowane i jako jedno z pierwszych w Łodzi udźwiękowione oraz zyskało nową nazwę „Rakieta”. Działo również podczas hitlerowskiej okupacji pod nazwą „Mai”. Współcześnie służyło jako plan zdjęciowy w filmach *Powidoki* i *Bikini Blue*.



Była siedziba Kina „Tatry” (ul. Sienkiewicza 40)
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

Przechodzimy ul. Sienkiewicza, po czym skręcamy w lewo w **plac Komuny Paryskiej**, wytyczony na obszarze dawnego toru cyklistów należącego do Zgromadzenia Majstrów Tkackich. Obecny wygląd zyskał w latach 50. XX w. Usytuowany w jego obrębie parking pojawił się m.in. w serialu *Daleko od szosy* (odc. 4). Podążamy południową pierzeją placu w kierunku zachodnim.

24. Pas zieleni po prawej stronie w 2018 r. zyskał nazwę **skweru Wiedźmina**. Jest to kolejny z akcentów związanych z sagą fantasy autorstwa pochodzącego z Łodzi Andrzeja Sapkowskiego. Obecnie zapowiedziane jest przekształcenie tego niewielkiego obszaru zieleni w przestrzeń wypoczynkową i rekreacyjną mającą nawiązywać tematycznie do patrona zieleńca.



Skwer Wiedźmina (ul. Sienkiewicza / Plac Komuny Paryskiej)
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

Dochodzimy do zachodniej pierzei placu, wzdłuż której kierujemy się na północ do ul. Tuwima. Urodzony i wychowany w Łodzi poeta patronem śródmiejskiej ulicy został blisko rok po śmierci, w grudniu 1954 r. Następnie skręcamy w lewo i podążamy do ul. Piotrkowskiej.

25. U zbiegu ulic Tuwima i Piotrkowskiej znajduje się gmach **dawnego Zgromadzenia Majstrów Tkackich** (ul. Tuwima 1/3). *Meisterhaus* był miejscem spotkań cechowych i rozrywkowych łódzkich tkaczy. Początkowo zlokalizowany w znajdującym się na tej posesji parterowym domu o wyglądzie zbliżonym do typowych domów rzemieślniczych z początków Łodzi przemysłowej. To właśnie w nim w 1896 r. odbył się jeden z pierwszych pokazów filmowych w Łodzi. Obecny budynek został wzniesiony w latach 1909–1911 przez łódzką firmę Wende i Klause, której przypisywane jest również autorstwo projektu. Fasada urozmaicona niewysoką wieżą, zwieńczona kopułą, zyskała eklektyczny dekor łączący elementy neorenesansowe, secesyjne i modernistyczne. Przeznaczony był głównie na cele rozrywkowe i kulturalne oraz pozyskanie dochodu z wynajmu sal. Parter wraz z ulokowanym nieco z tyłu ogrodem zajęła jedna z najelegantszych łódzkich restauracji – „Tivoli”. Na pierwszym piętrze początkowo znajdowała się sala teatralna, którą szybko przekształcono w ekskluzywne kino „Luna”. W późniejszych latach działało pod nazwą „Rialto” i „Muza”, a po II wojnie światowej „Wisła”. Pojawiło się ono w filmie dyplomowym *Koniec nocy*, w którym wystąpili Zbigniew Cybulski i Roman Polański, a także w obrazie *Powrót na ziemię*; natomiast restauracja „Tivoli” w filmie *Był jazz* jako Klub Hybrydy i pod własną nazwą w komedii *Vabank II, czyli riposta*.



Dawny gmach Zgromadzenia Majstrów Tkackich
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.



Siedziba dawnego kina „Odeon” (ul. Tuwima 2)
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

26. Po przeciwnej stronie ulicy znajduje się **siedziba dawnego kina „Odeon”** (ul. Tuwima 2), działającego później pod nazwami „Metro”, a następnie „Gdynia”. Budynek wzniesiony w 1908 r. był pierwszym na ziemiach polskich zaprojektowanym specjalnie na potrzeby kina, z widownią liczącą 350 foteli i 70 krzeseł. Fasada zwieńczona posągami sowy zyskała modny wówczas secesyjny dekor o płynnych liniach i szerokich łukach.

Po przejściu ul. Piotrkowskiej, wchodzimy w **ul. Andrzeja Struga**, będącą przedłużeniem ul. Tuwima. Pisarz, publicysta i scenarzysta, mający na swoim koncie pierwsze filmowe adaptacje *Pana Tadeusza* i *Przedwiośnia*, w 1933 r. został uhonorowany Nagrodą Miasta Łodzi za całokształt działalności na polu literatury. Patronem dawnej ul. Andrzeja, nazywanej także św. Andrzeja, został w 1946 r.

27. Kierujemy się do **kamienicy Edwarda Lungena** (ul. Struga 2) wybudowanej w latach 1895–1896 według projektu Franciszka Chełmińskiego, choć jego autorstwo przypisywane jest także Kazimierzowi Pomian-Sokołowskiemu. Trzypiętrowy budynek zwraca uwagę oryginalnym kolorem fasady oraz eklektycznym deko-rem łączącym elementy renesansowe i manierystyczne. Gmach jako miejsce akcji kilkakrotnie pojawia się na kartach powieści autorstwa Piotra Jarmałowicza i Jacka Kusińskiego *Dwa lwy i teatr*.

28. Filmowo-literacką wędrowkę kończymy po przeciwnej stronie ulicy, przy **kamienicy II Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego** (ul. Struga 3), wzniesionej w latach 1908–1911 według projektu warszawskiego architekta Ludwika Panczakiewicza. Czteropiętrowy budynek otrzymał neobarokowy dekor z kartuszami zawierającymi m.in. łacińską dewizę instytucji *VIRIBUS UNITIS* (*Wspólnymi siłami*) oraz motywami liści i owoców dębu. W latach 1982–2017 w kamienicy działała znana księgarnia-antykwarjat „Nike” prowadzona przez Janusza Karola Barańskiego. Specjalizowała się przede wszystkim w wydawnictwach dotyczących Łodzi i regionu oraz turystycznych. Podejmowała liczne inicjatywy artystyczne i kulturalne, a także była siedzibą Oddziału Łódzkiego Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza. Lokal przyszłej księgarni pojawił się na ekranach w 1956 r. w filmie *Koniec nocy*, gdzie zagrał sklep spożywczy, z którego bohaterowie kradną wódkę.



Kamienica Edwarda Lungena (ul. Struga 2)
Fot. Magdalena Pawlak, 2022 r.

Ostatni element

Tuż przed zakończeniem prac redakcyjnych dotarła do nas ważna informacja prasowa, dotycząca ostatniego niewyremontowanego budynku w kompleksie „Manufaktury”. Ten zabytkowy, ogromny magazyn znajduje się w części zachodniej rozległego obszaru, tuż przy ulicy Jana Karskiego. Ulica została poprowadzona kosztem drugiego magazynu, który graniczył z murem starego cmentarza. Budowniczości drogi podwyższyli poziom terenu, toteż najniższa kondygnacja ocalałego magazynu została ukryta pod ziemią. Budynek mariał z każdym rokiem, ale dzięki solidnej konstrukcji trwał, oczekując na inwestora. Wielokrotnie pytaliśmy kierownictwo firmy Apsys o plany rewitalizacji magazynu, 4 października 2022 r. otrzymaliśmy odpowiedź:

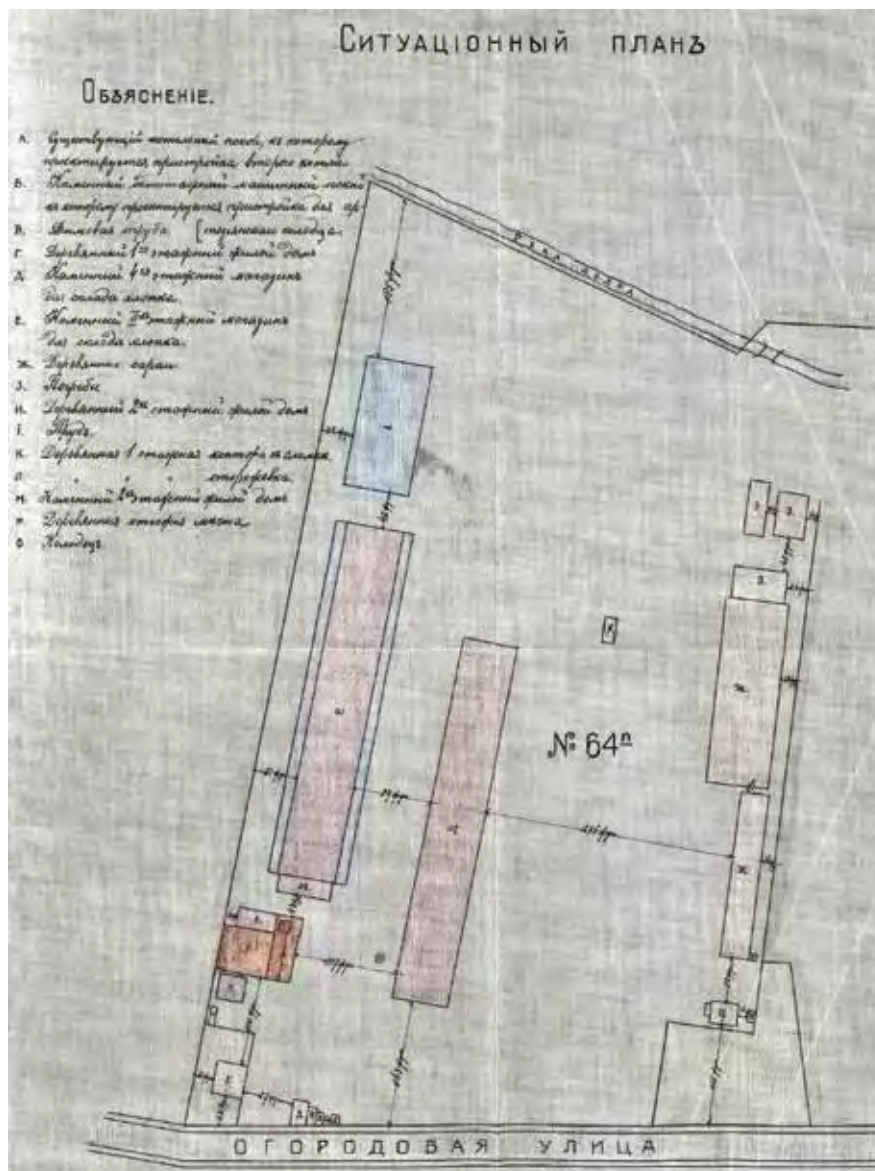
„A&A Holding z dumą ogłasza nową inwestycję *mixed-use* w Łodzi – Magazyn Bawełny w znanym kompleksie „Manufaktura”. Celem łódzkiego inwestora jest



Wizualizacja
Fot. arch. A&A Holding

stworzenie najlepszego produktu biurowo-handlowego w Polsce, który połączy dziedzictwo fabrykanckie Łodzi, założenia ESG i bezkonkurencyjny pakiet atutów lokalizacyjnych. Kropką nad „i” będzie certyfikat BREEAM na zakładanym poziomie *Outstanding*. Certyfikacja budynku na poziomie najwyższym z możliwych, dowodzi, że powstanie w Łodzi pierwszy budynek o doskonałej jakości wykonania, przyjazny dla środowiska naturalnego oraz zapewniający komfort dla przebywających w nim ludzi. Niezwykle istotny jest fakt poszanowania przez inwestora reguł i standardów zrównoważonego i ekolo-

Wizualizacja
Fot. arch. A&A Holding



Wycinek planu części magazynowej
Fot. Archiwum Państwowe w Łodzi



Wizualizacja
Fot. arch. A&A Holding



Wizualizacja
Fot. arch. A&A Holding

gicznego budownictwa. Ekologia jest jednym z priorytetów rewitalizacji. Odmienianie tkanki miejskiej nierozzerwalnie wiąże się z wprowadzaniem zieleni i uruchamianiem rozwiązań ograniczających emisję gazów cieplarnianych.

Magazyn Bawełny z przestrzenią biurową klasy A+ o powierzchni 8 500 m², połączoną z wyselekcjonowaną ofertą usługową na powierzchni 3 500 m², wzmocni pozycję Manufaktury jako jednego z największych i najbardziej atrakcyjnych kompleksów *mixed-use*. Inwestor jest jednocześnie właścicielem budynku. Planowany po-

zątek prac przy Magazynie Bawełny to 2023 rok, obecnie trwają prace projektowe. Za komercjalizację części usługowych odpowiedzialna będzie firma *Apsys Polska*, zarządca „Manufaktury”, która będzie także zarządzać obiektem po jego oddaniu do użytku. Natomiast za projekt architektoniczny inwestycji odpowiada renomowana pracownia Grupa5 Architekci. Magazyn Bawełny mieści się w samym sercu miasta – na terenie kompleksu „Manufaktura”, który od lat pełni funkcję miejskiego rynku, miejsca spotkań, zakupów i rozrywki. Doskonała lokalizacja nowej inwestycji to także dostęp do 3 500 miejsc parkingowych, bezpośrednie sąsiedztwo budowanego, podziemnego przystanku kolejowego Łódź Polesie, mnogość linii autobusowych i tramwajowych w okolicy, a także dobrze rozwinięta infrastruktura rowerowa i drogową. W bliskim sąsiedztwie znajdują się także wysokiej klasy obiekty hotelowe, muzea oraz parki”



Winiety łódzkich XIX- i XX-wiecznych przedsiębiorstw jako cenne źródło w procesie rewitalizacji

Wiek XIX wraz z rewolucją przemysłową i upowszechnieniem wykorzystywania taniego wówczas papieru, przyniósł prawdziwy rozkwit stosowania druków firmowych, jako skutecznej i stosunkowo niedrogiej metody promowania firmy. Dzisiaj, zachowane w obszernej korespondencji, będącej pozostałością działalności zakładów przemysłowych, nagłówki na papierze listowym, drukowane cenniki towarów czy rachunki



Manufaktura Bawełniana Karol Scheibler, Wodny Rynek (obecnie Plac Zwycięstwa 1)

stanowią nierzadko jedyną zachowaną ilustrację przedsiębiorstwa, dając tym samym możliwość odтворzenia wyglądu konkretnego zakładu. Tego rodzaju materiał archiwalny może z powodzeniem służyć jako uzupełnienie dokumentacji wyjściowej: planów techniczno-architektonicznych, fotografii czy rycin. Druki firmowe nierzadko wyposażone były w winietę danego przedsiębiorstwa. Ten wyjątkowy typ druku był chętnie stosowany szczególnie w ostatnim ćwierćwieczu XIX oraz w początkach XX stulecia. Zawierał podstawowe informacje, takie jak imię i nazwisko właściciela, nazwę, adres oraz datę założenia przedsiębiorstwa, z czasem również numer telefonu czy przyjętą formę płatności. Na ich estetykę i wygląd wpływ miał zarówno rozwój różnych sztuk plastycznych, jak i poligrafii. Panoramy optycznie powiększonego zakładu czy fabryki często przedstawiano wraz z fantazyjnymi i oryginalnymi zdobieniami. Motywy ornamentalne, figury alegoryczne, symbole nawiązujące do profilu danego przedsiębiorstwa czy prezentowanie architektoniczne budynków firmowych to najczęściej pojawiające się elementy. Chętnie stosowanym detalem, upiększającym, była arabeska, czyli roślinny ornament w formie stylizowanej wici. W winietę papieru firmowego zakładów przemysłowych często wkomponowywano symbole zdobytych prestiżowych nagród: dyplomów, medali czy innych odznaczeń branżowych. W podejmowanych kontaktach handlowych podnosiło to rangę przedsiębiorstwa, będąc potwierdzeniem wysokiej jakości oferowanych produktów. Z drugiej połowy XIX oraz XX w. pochodzą zachowane w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi druki firmowe



Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Bawełnianych Izraela Kalmanowicza Poznańskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17
Wszystkie fotografie winiet pochodzą z Archiwum Państwowego w Łodzi



Zakłady Przemysłu Bawełnianego Ludwika Geyera Spółka Akcyjna w Łodzi, ul. Piotrkowska 282

różnych przedsiębiorstw przemysłowych działających na terenie Łodzi bądź mających swoje przedstawicielstwo w postaci zlokalizowanych na terenie miasta składów, z których największą część stanowią winiety łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego (Zakłady Karola Scheiblera, Izraela Poznańskiego czy Ludwika Geyera).

Spośród innych branż rozwijających się w Łodzi, a mające swoje odzworowanie w winietach przechowywanych w Archiwum Państwowym w Łodzi możemy wymienić przemysł metalowy (Towarzystwo Akcyjne Józefa Johna oraz fabryka Fryderyka Greenwooda).



Spółka Akcyjna Budowy Transmisji i Maszyn i Odlewania Żeliwa Józef John w Łodzi, ul. Piotrkowska 217



Fabryka Maszyn i Przyborów dla Przemysłu Włókienniczego Fryderyk Greenwood, ul. Dzika (obecnie ul. Sienkiewicza) i ul. Orła (obecnie ul. Orła 1/3)

Ale również znajdziemy przedstawicieli branży meblowej – fabryka parowa Karola Wutke, branży stolar-

skiej – fabryka Jana Kammerera czy branży spożywczej – browar i fabryka octu Gustawa Keilicha.



Fabryka Parowa Mebli Karola Wutke, ul. Cegielniana 70, (obecnie ul. Jaracza 42)



Fabryka Parowa WYROBÓW Stolarskich i Posadzek Jan Kammerer, ul. Spacerowa (obecnie al. Kościuszki 9)



Browar i fabryka octu Gustawa Keilicha, ul. Orła 25

Sad tradycyjny – ozdoba krajobrazu i ostoja bioróżnorodności

Tradycyjny sad przywołuje pozytywne wspomnienia z dzieciństwa, jako miejsce zabaw, pełne fascynujących kryjówek i huśtawek wykonanych z rzeczy znalezionych w obejściu. Jest to miejsce wytchnienia i zaspokojenia głodu w wolnej od pracy lub zabawy chwili. Stary sad to przyjemny chłód cienia w upalny dzień, śpiew ptaków, chwila relaksu czasem połączona z krótką drzemką, ozdoba krajobrazu, natchnienie artystów. To również miejsce schronienia przed nagłym, niespodziewanym deszczem. Ulubione miejsce zwierząt gospodarskich, ale przede wszystkim źródło pysznych i zdrowych owoców oraz ziół. Tradycyjny sad dożywa 100–120 lat, jest więc ogniwem łączącym pokolenia, często zakładanym przez nestorów rodzin.



Młode liście gruszy
Fot. Katarzyna Krakowska, 27.04.2002 r.

W tradycyjnym sadzie nie ma potrzeby stosowania chemicznych środków ochrony roślin. Jest to skutek wielopokoleniowej tradycji w doborze gatunków odpornych na szkodniki, przymrozki i choroby. Rozstawy między drzewami są na tyle duże, aby rozłożyste, wysoko wyniesione korony mogły się w nich swobodnie zmieścić. Idealem jest, gdy wynoszą 6 x 8 metrów. 6 metrów między drzewami, a 8 między rzędami. Tradycyjne odmiany posiadają bogatą gamę smaków i zastosowań. Wśród nich wyróżnić można odmiany typowo deserowe jak kłapsa, papierówka, malinowa oberlandzka, kosztela, jak również odmiany wykorzystywane do przetworów – boiken, antonówka czy węgierka. Są też takie, które są idealne do suszenia, na przykład grochówka (Krakowska, 2017).

W starym sadzie panuje specyficzny mikroklimat spowodowany różnorodnością roślin, zwierząt i grzybów w nim występujących. W ten sposób tworzy się specyficzny ekosystem, w którym następuje przepływ energii i materii oraz zachodzą wszelkie zależności pomiędzy organizmami. Stali mieszkańcy sadu trady-

cyjnego to m.in.: dudki, sowy, sikory, gile, kuny domowe, jeże, myszy, ryjówki, krety, owady zapylające, a także szkodniki: mszyce, owocówka jabłkowiec. Są tam też owady drapieżne żywiące się szkodnikami, np.: biedronka, złotook, biegaczowate, ślimaki i żywiące się nimi płazy: żaby i ropuchy (Izydorczyk i in., 2019).

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w sadach towarowych, w których drzewa sadzone są dużo gęściej niż w sadach tradycyjnych, mniej więcej co metr. Rozstawy między rzędami odpowiadają szerokości maszyny, z której zrywane są owoce. Dobór gatunków w takich sadach podyktowany jest aktualnymi wymogami rynku, a drzewa wymieniane są co 15 lat. Owoce powinny mieć odpowiednią wielkość i kolor oraz reprezentować najbardziej pożądaną na rynku odmianę. Aby uzyskać właściwe parametry jakościowe, na każdym etapie wegetacji drzew, stosuje się opryski redukujące liczbę szkodników i zapobiegające chorobom. Łącznie może ich być kilkadziesiąt (Izydorczyk i in., 2019). Opryski stosuje się również w dniu sadu, celem zminimalizowania ilości niepożądanych roślin. W związku z tym bioróżnorodność na takim terenie jest znacznie niższa, niż w sadzie tradycyjnym.

Obok pożytku znajdującego się w koronach drzew, to właśnie dno sadu określić można mianem podręcznej domowej apteczki zielarskiej, pod warunkiem, że jest to sad tradycyjny, w którym nie stosuje się oprysków. Rosną tu rośliny od pokoleń wykorzystywane w ziołolecznictwie. Najpopularniejsza z nich to mniszek lekarski, z którego pozyskuje się korzenie, liście i kwiaty. Roślina zawiera wiele związków działających pobudzająco na wydzielanie żółci przez wątrobę, ułatwia trawienie, oczyszcza organizm ze szkodliwych produktów przemiany materii (Sendeck, 2017). Z kwiatów wykonuje się syrop wykorzystywany przy przeziębieniach. Działanie oczyszczające organizm ma również pokrzywa. Roślina ta ma także działanie stymulujące, odżywcze, antyoksydacyjne, moczopędne, antyzapalne, antyagregacyjne, ściągające, antybakteryjne. Stosuje się ją przy cukrzycy typu II. Zawiera fitohormony, które korzystnie wpływają na siły witalne organizmu i wzmocnienie popędu seksualnego. Jej



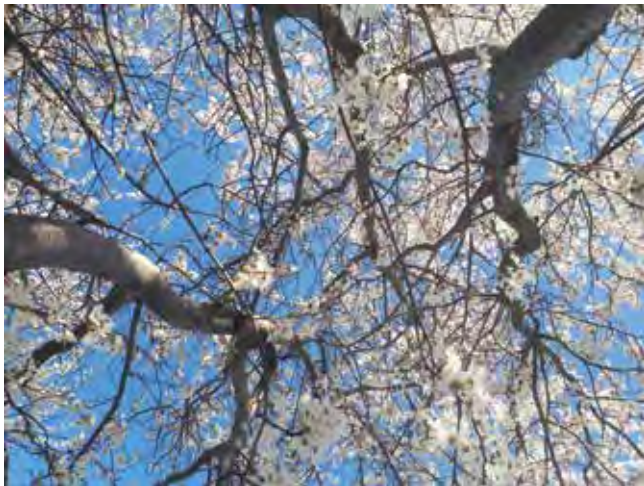
Sady – miejsce odpoczynku zwierząt gospodarskich
Fot. Katarzyna Krakowska, 2020 r.

stosowanie korzystnie wpływa na skórę, włosy i paznokcie (Krakowska, 2020). Rośnie tu również podagrycznik pospolity, z którego napar ma silne właściwości przeciwzapalne i przeciwrheumatyczne (źródło: nr 1 – QR kod). Przytulia pospolita ma działanie moczopędne i przeciwbrzękowe. Posiada właściwości przeciwzapalne i przeciwwysiękowe. Wzmacnia ścianki naczyń krwionośnych dzięki flawonoidom (rutyna) zawartym w roślinie (źródło: nr 2 – QR kod). Z kolei same kwiaty jasnoty białej mają właściwości ściągające, przeciwkrwotoczne, wyraźnie przeciwzapalne, fungistatyczne, antibakteryjne, przeciwwysiękowe, żółciopędne, ochronne na miąższ wątroby, rozkurczowe, metaboliczne (źródło: nr 3 – QR kod).

Surowcem zielarskim wykorzystywanym nie tylko w medycynie ludowej są również liście oraz owoce drzew rosnących w sadzie. Liście orzecha włoskiego zawierają m.in. garbniki galotaninowe. Wykazują one działanie przeciwkrwotoczne, ściągające, bakteriobójcze, przeciwzapalne, poprawiają przemianę materii. Regulują również poziom cholesterolu i cukru we krwi (Sendeki, 2017). Świeże liście działają odstraszająco na insekty (Kohlmünzer, 2003). Owoce są zdrowym i smacznym źródłem białka (Kingsbury,



Jabłonie, które stosuje się w profilaktyce przeciwnowotworowej
Fot. Katarzyna Krakowska, 2020 r.



Pokryte kwiatami drzewa owocowe stanowiące bazę pokarmową dla zapylaczy i atrakcyjny akcent w krajobrazie.
Fot. Katarzyna Krakowska, 2020 r.

2015). Młode liście gruszy pospolitej zawierają glikozydy fenolowe, a szczególnie arbutynę, która działa odkażająco na przewody moczowe i nerki. Flawonoidy zawarte w liściach mają natomiast działanie moczopędne (Sendeki, 2017). Herbata z liści i kory jabłoni używana była do leczenia problemów trawiennych i działanie antyseptyczne (Kingsbury, 2015). Liście mają właściwości przeciwzapalne, ściągające, przeciwwysiękowe, krwiotamujące, hamujące nadmierne krwawienia miesiączkowe, moczopędne, przeciwbiegunkowe, łagodzące stany alergiczne. Miazga jabłkowa włączona do codziennej diety, reguluje przemianę materii, ogranicza wchłanianie lipidów i cholesterolu oraz neutralizuje wiele ksenobiotyków rakotwórczych (źródło: nr 4 – QR kod). Suszone owoce śliwy, od wieków stosowane były jako środek przeczyszczający (Kingsbury, 2015).

Ze względu na wyjątkowe walory krajobrazowe sadów jak również unikatowe cechy tradycyjnych odmian,

takie jak odporność na szkodniki, grzyby, wymarzenie oraz bezobsługowość, na terenie całego kraju realizowane są projekty mające na celu zachowanie, odtworzenie i pielęgnację sadów tradycyjnych. Projekty mają na celu nie tylko sadzenie drzew i zakładanie sadów, ale również edukację społeczeństwa w zakresie roli sadów tradycyjnych w przyrodzie i sposobów ich zachowania. Na terenie województwa łódzkiego również został zrealizowany projekt ochrony sadów tradycyjnych pod nazwą „Owoce pamięci”. Dzięki niemu w przestrzeni publicznej województwa powstały 72 sady, w których zasadzono 4 000 drzew tradycyjnych odmian. Projekt został zrealizowany przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego na zlecenie Województwa Łódzkiego. Jednostka realizująca projekt od lat organizuje na terenie województwa bezpłatne szkolenia sadownicze, aby pomóc zachować dla przyszłych pokoleń te wyjątkowe źródła bioróżnorodności jakimi są sady tradycyjne.

Bibliografia:

- Izidorczyk K.** i in., 2019, *Zrównoważone rolnictwo w służbie bioróżnorodności*, FDPA, s. 28–29.
- Kingsbury N.**, 2015, *Ukryta historia drzew. Sekretne właściwości 150 gatunków*, s. 110, 120–121, 159.
- Kohlmünzer S.**, 2003, *Farmakognozja: podręcznik dla studentów farmacji*. Wyd. V unowocześnione, Wydawnictwo Lekarskie PZWL, s. 252.
- Krakowska K.**, 2020, *Pokrzywa zwyczajna – pospolita roślina o wielostronnym zastosowaniu*, Praca dyplomowa na studiach podyplomowych „Rośliny i surowce roślinne dla zdrowia – jakość i wykorzystanie”, SGGW Warszawa, s. 5.
- Krakowska K.**, 2017, *Sady (folder informacyjny)*, ZPKWŁ, s. 1.
- Sendeki M.**, 2017, *Podkowa Leśna, Prawie wszystko o ziołach i ziołolecznictwie*, MATEUSZ E. SENDECKI, s. 296, 438, 465–466.



Rewitalizacja zabytkowych obiektów, świadków historii Ozorkowa

Ozorków miasto włóknarzy – niestety to już historia, pozostali tylko emeryci i ich wspomnienia, budynki fabryczne zostały rozebrane bądź całkowicie zmieniły przeznaczenie. Dziś w Ozorkowie produkuje się płytki ceramiczne, armaturę sanitarną i jeszcze inne rzeczy niemające żadnego związku z włókiennictwem. O dawnym charakterze miasta przypominają już tylko rezydencje największych fabrykantów i ufundowane przez nich obiekty użyteczności publicznej, ale i one zostały nadgryzione zębem czasu. Na szczęście pomyślano o ich ratowaniu i część z nich została poddana całkowitej lub częściowej rewitalizacji. Tak stało się w przypadku będących obecnie w rękach prywatnych pałacu Schlässerów z połowy XIX w. przy ulicy Łęczyckiej oraz dawnej szkoły im. Henryka Schläslera przy ulicy Listopadowej. Miasto Ozorków, które jest właścicielem starszego, z lat 30. XIX w., pałacu wybudowanego przez Fryderyka Schläslera wraz z przyle-

głym parkiem, a także budynku tzw. motarni będącej pozostałością po spalonej w 1893 r. fabryce, położonych także przy wspomnianej ulicy, również podjęło niezbędne działania ratunkowe. Powstał projekt pn. „Szlakiem architektury włókienniczej – rewitalizacja kompleksu parkowo-pałacowego w Ozorkowie”, który objął rewitalizację Pałacu Schläslerów, Parku Miejskiego i motarni oraz remont i przebudowę ulicy Listopadowej. Inwestycja, podzielona na 4 etapy, realizowane w latach 2019–2021, została sfinansowana ze środków unijnych w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego, z budżetu Ozorkowa oraz z budżetu państwa z Funduszu Inwestycji Samorządowych. Wszystkie prace prowadzono pod nadzorem konserwatora zabytków. Przebiegała ona następująco:

1. W listopadzie 2019 r. zakończyła się rewitalizacja motarni przy ul. Listopadowej 6. Budynek ten stanowił jeden z elementów pierwszej fabryki Schläslerów w Ozorkowie. W ramach rewitalizacji wymieniono okna i drzwi zewnętrzne, ocieplono dach i poddasze oraz wymieniono uszkodzone elementy stropu, odnowiono elewację budynku i zamontowano iluminację zewnętrzną. Koszt prac wyniósł ponad 1 mln 100 tys. zł.

Pałac Fryderyka Schläslera (ul. Listopadowa)
Fot. Izabela Dobrynin, 2020 r.



Dawna motarnia (ul. Listopadowa 6)
Fot. Izabela Dobrynin, 2019 r.



Pałac Fryderyka Schläslera i ul. Listopadowa po remoncie
Fot. Izabela Dobrynin, 2019 r.

2. W pierwszej połowie czerwca 2021 r. zakończyła się rewitalizacja Pałacu Schlösse-rów przy ul. Listopadowej, w którym mieszczą się Młodzieżowy Dom Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna. Prace rozpoczęły się jesienią 2020 r. Wymieniono wszystkie okna i drzwi, odnowiono elewację, elementy zdobnicze i sztukaterie, przywrócono pierwotną kolorystykę budynku, naprawiono dach, kominy, rynny, wymieniono oprawy świetlne. Zrewitalizowano także dziedziniec pałacu od strony parku; położono nową nawierzchnię z kostki i zbudowano nowe, stylizowane ogrodzenie. Miejsce to jest obecnie wykorzystywane m.in. do organizowania plenerowych koncertów w parku i innych wydarzeń artystycznych. Koszt rewitalizacji pałacu wyniósł 3 mln 100 tys. zł.



Park miejski po rewitalizacji
Fot. Izabela Dobrynin, 2020 r.

3. Trzecim etapem projektu była rewitalizacja Parku Miejskiego. Na ten etap, zakończony 23 czerwca 2020 r., zostały wykonane prace budowlane polegające na umiejscowieniu pod ziemią całej infrastruktury teletechnicznej: wodociągowej do zasilania wodotrysków, energetycznej (latarnie, monitoring, podświetlenie pomników przyrody) oraz światłowodu. Zdjęto kable napowietrzne i usunięto stare słupy energetyczne. Poza tym zbudowano główną aleję z kostki brukowej od ulicy Listopadowej do Traugutta, wyprofilowano teren i nowe ścieżki oraz uregulowano górkę. Zainstalowano też elementy małej architektury: ławki, kosze na śmieci, stojaki na rowery i latarnie. Ławki i kosze na śmieci mają betonowe obciążenia wkopane w podłoże, co ma utrudnić wandalom ich wynoszenie z parku. Powstał

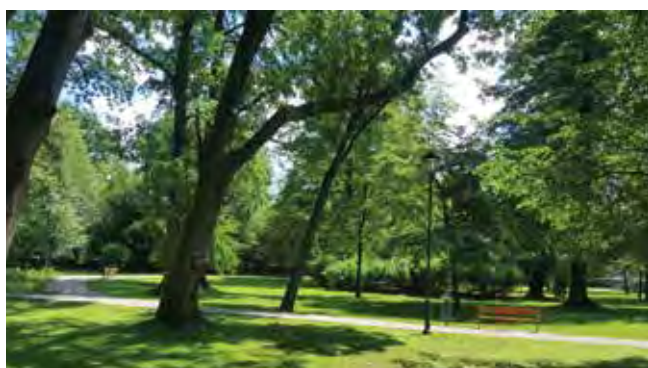
nowy plac zabaw zajmujący większy teren niż wcześniej, a pod huśtawkami znajduje się specjalne podłoże. Istniejąca wcześniej siłownia plenerowa wzbogaciła się o dodatkowe urządzenia do ćwiczeń. Latarnie przy placu zabaw są kolorowe i lekko wygięte.



Krzywe latarnie w Parku Miejskim po rewitalizacji
Fot. Izabela Dobrynin, 2020 r.



Park Miejski po rewitalizacji
Fot. Izabela Dobrynin, 2020 r.



Park Miejski po rewitalizacji
Fot. Izabela Dobrynin, 2020 r.

Powstał nowy mostek nad Bzurą, którego podłogę wykonano z żywicy poliasparginowej z luminoforem o właściwości fotoluminescencyjnych; w ciemnościach emituje delikatne zielone światło. Podnosi to bezpieczeństwo użytkownika obiektu nocą i stanowi dodatkową atrakcję. Park został zabezpieczony systemem monitoringu.

Również istotną była rekultywacja całej roślinności, którą prowadzono w zgodzie z cyklem wegetacyjnym roślin i okresem lęgowym ptaków; niektóre prace pielęgnacyjne i nasadzenia można było robić jesienią, inną wiosną lub latem.

Drzewom-pomnikom przyrody nadano imiona osób zasłużonych dla Ozorkowa, co stanowi dodatkową atrakcję.

4. Ostatnim etapem przedsięwzięcia były prace na całej długości ulicy Listopadowej, zakończone w październiku 2021 r. W ich wyniku powstała nowa jezdnia, chodniki, ławeczki, stojaki na rowery, stylizowane latarnie, zieleńce z nowo nasadzonymi drzewami.

Ostateczny efekt prac wykonanych w ramach projektu zobaczyć można na załączonych zdjęciach, autorstwa Pani Izabeli Dobrynin.

Kończąc, zapraszamy do Ozorkowa.

Procesy rewitalizacyjne Zgierza

Zgierz jest jednym z najstarszych miast województwa łódzkiego. Prawa miejskie uzyskał już przed rokiem 1288. Jednak mroki średniowiecza niedające asumptu do większego rozwoju, a później najazd szwedzki pogrzyły aspiracje miasta na kilkaset lat.

Chociaż lokowany jako miasto królewskie, posiadający w herbie srebrny mur bramny o wążku kamiennym z trzema basztami i cieszący się średniowiecznym rodowodem, Zgierz nie zachował w zabytkowej tkance prawie żadnych śladów starszych niż z połowy XIX w. Stąd wszelkie działania o charakterze rewitalizacyjnym, którym została poddana „substancja zabytkowa Zgierza” musiały się skupić w większości na terenie tzw. Nowego Miasta, a dokładniej Parku Kulturowego Miasto Tkaczy. Zanim jednak przybliżę owe procesy rewitalizacyjne, jak i restauratorskie, przedstawię wyjątkowy obszar, który został im poddany.



Dom tkacza przy ul. Dąbrowskiego 9
Fot. arch. Muzeum Miasta Zgierza, l. 90. XX w.

Miasto Zgierz może się poszczycić jedynym w swoim rodzaju skupiskiem domów tkaczy. Ich pochodzenie jest związane z początkiem rozwoju przemysłu włókienniczego i z przybyciem na te tereny osadników – sukienników, tzw. tkaczy. W Zgierzu osiedlili się oni na terenie nowo powstałej osady, obecnego Nowego Miasta. Do dziś bardzo czytelny jest geometryczny układ urbanistyczny tej części Zgierza.

W 1821 r., gdy zapadły decyzje o powstaniu dzisiejszego Nowego Miasta, wtedy zwanego Osadą Sukienniczą i gdy podzielono pusty wtedy teren „folwarku Zegrzany” na działki, sukiennicy przybywający do Zgierza mogli przystąpić do budowy swoich siedzib. 28 lutego 1821 r. prezes Komisji Województwa Mazowieckiego Rajmund Rembieliński wystąpił do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji w kwestii urzędzenia osad sukienniczych w miastach: Dąbiu, Gostyninie, Łodzi, Przedeczu i Zgierzu. Wcześniej (sprawozdanie za 1820 r.) Rembieliński o Zgierzu pisał tak: „w bliskości miasta Ozórkowa i dotychczasowej kolonii Aleksandrów znajduje się miasto Zgierz [...] wśród lasów [...] w gruntach nieco urodzajniejszych nad rzeką Bzurą

położone, którego terazniejsi mieszczanie są tylko albo rolnicy, albo Żydzi. Kształt miasteczka nieforemny, rozrzucone i w złym stanie domy, bez targów i jarmarków, chociaż nie brak mu na przywilejach, w ogólności na nazwisko miasta nie zasługujące”. Kilka lat wcześniej władze Królestwa Polskiego podjęły działania mające na celu sprowadzenie do kraju „użytecznych cudzoziemców”. Wiązało się to z zacofaniem gospodarczym. Zniszczona wojnami szwedzkimi i napoleońskimi Polska powoli dźwigała się gospodarczo. Była między innymi zalewana tanim sukniem (a był to w owym czasie jedyny materiał ubraniowy) produkowanym co prawda na terenie dzisiejszej Polski, ale w ówczesnym zaborze pruskim, w Wielkim Księstwie Poznańskim. Władze Królestwa ustanowiły bardzo wysokie cło na sukno sprowadzane na jego teren, oferując jednocześnie liczne przywileje i ulgi dla tych wszystkich, którzy przybędą do Polski i podejmą produkcję. W ostatnich dniach marca 1821 r. podpisano w Zgierzu tzw. umowę zgierską, zawartą między komisarzem wojewódzkim Wydziału Administracyjnego Komisji Województwa Mazowieckiego Klemensem Witkowskim a sukiennikami, w sprawie osiedlenia się ich i założenia zakładów rękodzielniczych w Zgierzu. Umowa regulowała sprawy osadnictwa przemysłowego i zapewniała przybyłym liczne przywileje. Służyła za wzór dla innych miast i osad rządowych przy formułowaniu szczegółowych warunków osadnictwa.

W sprawozdaniu za rok 1824 Rembieliński o Zgierzu pisze już w inny sposób: „Utworzona w roku 1821 nowa osada sukiennicza przy mieście Zgierzu po drugiej stronie rzeki Bzury, z połączeniem onej za wysypianiem stosownych grobel komunikacyjnych z starym miastem, w roku dopiero upłynionym, wyznać należy, w całej swej okazałości kwitnąć rozpoczęła, a tem samem na zawsze ugruntowaną została. [...] Pomimo zatem rozlicznych przeszkód na zawadzie w przybywaniu do kraju naszego zagranicznych rękodzielników będących, jedno miasto Zgierz, z wszystkich może w kraju, najznakomitszy napływ pomienionych rękodzielników w roku zeszłym doznawszy, i do liczby 193 samych majstrów sukienniczych doszedłszy, jak najsprawiedliwiej na teraz do najpierwszego rzędu miast rękodzielniczych krajowych policzonym być zasługuje, obiecując w przyszłości, jeśli tak rzecz można, stać się onych stolicą, do czego same jego geograficzne względem innych miast fabrycznych położenie, niemało przyłożyć się musi”.



Dom tkacza przy ul. Dąbrowskiego 5
Fot. arch. Muzeum Miasta Zgierza, l. 90. XX w.

Osadnicy wznosili na swych działkach drewniane lub murowane parterowe domy. Najczęściej miały one jednak mieszkalne poddasze i dodatkowo strych. Były wznoszone według typowych planów, zachowały jednak dużą indywidualność. Elewacje frontowe, stanowiące fasady uliczne, były zawsze siedmioosiowe, poprzez podział sześciu otworów okiennych i jednego otworu drzwiowego, dodatkowo szalowane szerokimi deskami w poziomie. Fasady miały najczęściej facjatkę w połąci dachu, wstawioną osiowo nad wejściem i zwieńczoną trójkątnym frontonem. Domy zgierskich osadników posiadały charakterystyczne wejście (nie spotykane w innych miastach) umieszczone we wnęce, często flankowanej dwoma lub czterema pilastrami



Siedmioosiowy dom z XIX w. w Zgierzu
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.



Dom tkacza ul. Rembowskiego (z ul. Dąbrowskiego 5)
Fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza, 2022 r.

(rzadziej kolumnkami). Do wejścia prowadziły dwa lub trzystopniowe kamienne przedproża. Zaznaczony ryzalit środkowy domów jest formą pseudoportyku klasycystycznego. Naroża ścian facjatki flankowały pojedyncze lub podwójne lizeny. Pierwotnie wszystkie domy przykryte były dwuspadowymi dachami naczółkowymi z symetrycznie i prostopadle ustawionymi do kalenicy dwoma kominami. Dachy facjatek były dwuspadowe, wtopione w uliczną połąc dachową. Dawne dachy pokrywano dachówką karpiówką lub blachą.

Miasto Tkaczy, bo takim terminem w Zgierzu się posługujemy, było w początkowych latach transformacji ustrojowej miejscem społecznie i urbanistycznie zdegradowanym.

Park Kulturowy Miasto Tkaczy jest obecnie regionalną marką stanowiącą dziedzictwo kulturowe regionu

ze szczególnym naciskiem na historyczną proveniencję urbanistyki miasta Zgierza. Zaprojektowany został z myślą o zachowaniu wyjątkowej, tradycyjnej architektury drewnianej. Powołany w 2003 r., jako pierwszy w Polsce, by chronić unikatowy w skali europejskiej układ urbanistyczny miasta z lat 20. XIX w.



Budynek Muzeum Miasta Zgierza przy ul. Dąbrowskiego
Fot. z arch. Muzeum Miasta Zgierza, 2022 r.

Celem rewitalizacji PKMT była przemiana społeczno-gospodarcza ubogiej i zaniedbanej dzielnicy zamieszkałej w części przez grupę społeczną w dużym stopniu wykluczoną społecznie. Proces polegał na przywróceniu obszarowi funkcji miejskich usługowo-handlowo-mieszkalnych, rozwoju lokalnego biznesu i stworzenie produktu turystycznego Miasto Tkaczy. Celem było utworzenie miejsca rekreacji dla mieszkańców miasta oraz pobudzenie ich aktywności, a także nawiązanie współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Unikalny XIX-wieczny zespół około 30 neoklasycystycznych, drewnianych domów rękodzielników wraz z układem odrestaurowanych dwóch traktów ulic stanowi obszar Parku wpisany do rejestru zabytków. Formami ochrony dziedzictwa kulturowego objętych jest: 28 obiektów wpisanych do rejestru zabytków oraz 85 obiektów wpisanych do ewidencji zabytków. Równoległe z powołaniem do życia Parku opracowano projekty związane z pozyskaniem środków finansowych na prowadzenie prac rewitalizacyjnych. Efektem działań administracyjnych była restauracja pierwszych budynków. Odnowiono m.in. dwa budynki: przy ul. G. Narutowicza 10, w którym obecnie mieści się świetlica środowiskowa „Przystań”, oraz Centrum Kultury Dziecka (ul. Ks. Sz. Rembowskiego 17).

Następny wiodący projekt zrealizowano w latach 2009–2011, korzystając z Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Niezwykle dziedzictwo architektury drewnianej tworzą cztery odrestaurowane budynki. Obecnie w dwóch obiektach znajdują się: Galeria Sztuki i wystawa Muzeum Miasta Zgierza „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat” oraz Muzeum Miejsca z wystawą „Salon Mikołaja Hermannsa”, zgierskiego postrzygacza sukna, będąca rekonstrukcją wnętrza w stylu biedermeier, wzbogaconą o nowoczesne infografiki i ekspozycję brytów sukna. W kolejnym ze zrewitalizowanych domów prowadzi działalność Fundacja Ochrony Mebli Zabytkowych oraz Dziedzictwa Kultury w Polsce D.O.M. Fundacja



„Dzieciący świat – zabawki z dawnych lat”
Fot. Marek Lawin, 2013 r.

zajmuje się konserwacją drewnianych obiektów zabytkowych, promocją drewna jako wszechstronnego materiału dla twórczości człowieka, szkoleniami w zakresie konserwacji mebli. Propaguje także ideę, styl i ikonę miasta „Zgierz w stylu biedermeier”.



Centrum Konserwacji Drewna
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

Ponadto w ramach działań mających na celu ochronę dziedzictwa kulturowego regionu łódzkiego Park Kulturowy udostępnia turystom i mieszkańcom te zabytkowe obiekty, w których działają różne instytucje, fundacje i stowarzyszenia (organizacje pozarządowe). Funkcjonuje tu Hostel FOLKier wraz z salą konferencyjną. Prowadzony jest przez Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej FOLKIER jako wsparcie miasta Zgierza w działalności rewitalizacji kulturowej mieszkańców. Stowarzyszenie prowadzi w Hostelu działalność kulturalną, m.in. organizuje wydarzenia, warsztaty, spotkania i występy.

Miejsce to w szczególności sprzyja integracji osób z niepełnosprawnością intelektualną ze społecznością lokalną poprzez obecność Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną. PSONI to wyjątkowe miejsce na mapie Zgierza, w PKMT prowadzi Café Bistro „U Tkaczy”. I jak sami piszą o sobie: „tworząc to miejsce, zależało nam by było to miejsce przyjazne dla mieszkańców Zgierza i przyjezdnych gości, a szczególnie dla osób niepełnosprawnych. Pragniemy, aby to miejsce oddziaływało na wszystkie zmysły, staramy się oczarować nie tylko smakiem i sposobem podania serwowanych słodkości, ale również eleganckim wystrojem wnętrza, sonetami wybrzmiewającymi z pianina, miłym



Stary Młyn – Miejski Ośrodek Kultury
Fot. Ryszard Bonisławski, 2022 r.

towarzystwem oraz rodzinną atmosferą”.

Zespół zachowanej w niezmiennym stanie najcenniejszej grupy zabytków Zgierza jest poddawany dalszemu procesowi rewitalizacji. Funkcjonowanie Miasta Tkaczy łączy w sobie zarówno aspekty z obszaru ochrony zabytków i opieki nad nimi, współpracy ze społecznością lokalną, jak również działania promocyjne o charakterze edukacyjno-kulturalnym.

Niestety ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na dokładniejsze przedstawienie jeszcze wielu innych procesów o charakterze rewitalizacyjnym w Zgierzu, które zostały zakończone, bądź prace przy ich realizacji jeszcze trwają. Oto ich skrótowy wykaz:

- rewitalizacja strefy śródmiejskiej miasta Zgierza (3,3 mln zł) – ZPORR;
- rewitalizacja i rozwój historycznego kompleksu architektury drewnianej miasta Zgierza (1,35 mln euro) – Mechanizm Norweski i Europejskiego Obszaru Gospodarczego;
- rewitalizacja historycznego centrum miasta Zgierza (9,37 mln zł) – RPO Województwa Łódzkiego 2007–2013;
- Miasto Tkaczy marką regionu łódzkiego (0,17 mln zł) – RPO Województwa Łódzkiego 2007–2013;
- szlakiem architektury włókienniczej – rewitalizacja miasta Zgierza w celu rozwoju produktu turystycznego oraz rewitalizacji zdegradowanych terenów na obszarze ŁOM – RPO Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020. W ramach tego przedsięwzięcia zakończono trwający od 2011 r. proces remontu konserwatorskiego budynku Muzeum Miasta Zgierza oraz zrewitalizowano budynek zabytkowego młyna motorowego przy ul. Długiej, tworząc nową siedzibę Miejskiego Ośrodka Kultury – Stary Młyn – nowe centrum zgierskiej kultury, z wielofunkcyjną salą widowiskową, galerią sztuki, pracowniami: baletu, plastyki i fotografii, studio na grań, przestrzeń gastronomiczną.

Bibliografia:

<https://www.miastotkaczy.pl/>
<https://www.umz.zgierz.pl/>
<https://muzeum.zgierz.pl/>

M. Bandurka, 1976, *Zgierz. Źródła do dziejów miasta w XIX i XX w.*, Towarzystwo Przyjaciół Zgierza, Łódź 1976.



Metamorfoza tomaszowskiej Wolbórki

Niepozorna, zdawałoby się, rzeka Wolbórka w pełni zażyła na metaforyczne miano kolebki miasta Tomaszowa Mazowieckiego. Jej wody zaprzęgnięto do pracy w tomaszowskich kuźnicach powstałych w latach 80. XVIII w. Wiązało się to z odkryciem pokładów rud żelaza na gruntach nad Wolbórką należących do hrabiego Tomasza Ostrowskiego.

Wtedy to nieopodal brodu na trakcie wiodącym z nadpilickiej wsi Brzustówka w kierunku Ujazdu spiętrzone Wolbórkę przez tzw. posiadło wodno-fabryczne. Wykorzystując istniejące tutaj dogodnie ukształtowanie terenu, usypano groble połączone mostami, upustami i progami wodnymi. Utworzony w wyniku takiego spiętrzenia Wolbórki rozległy staw o powierzchni 18 ha dawał masę wody potrzebną do poruszania miechów w wielkim piecu hutniczym i potężnych młotów we fryszerkach. Tak oto przy hrabiowskim „posiadle wodnym” powstała najpierw osada o nazwie Kuźnice Tomaszowskie, z której potem rozrosło się przemysłowe miasto Tomaszów.



Staw na Wolbórcie z widoczną „wyspą Aleksandra”, mapa Tomaszowa z 1830 r.
Fot. arch. AGAD w Warszawie

O wielkim znaczeniu Wolbórki dla powstającej na jej brzegach osady fabrycznej tak pisał Szymon Jakub Olszewski, plenipotent Antoniego Ostrowskiego (syna i spadkobiercy hr. Tomasza Ostrowskiego) w sprawozdaniu przesłanym w 1825 r. do Komisarza Obwodu Rawskiego: „Oblewa Tomaszów rzeka Wolbórka, przy której terytorium osadę naznaczono. Rzeka ta znaczną siłą wody posiada do założenia rozmaitych zakładów wodno-fabrycznych. Dlatego ś.p. Tomasz Hrabia Ostrowski prezes Senatu Królestwa Polskiego w miejscu, gdzie dziś się znajduje Osada, znalazłszy w ziemi kruszce żelaza i wielką dogodność do założenia fabryk, wśród obszernych lasów pobudował wielki piec żelazny, z dwoma fryszerkami i czterema rozmaitymi pomieszczeniami, w nich lokując hutników”.

Również hrabia Antoni Ostrowski często wskazywał na doniosłą rolę Wolbórki w narodzinach i rozwoju fabrycznego Tomaszowa. Tak o tym pisał w książce pod tytułem *Pomysły o potrzebie reformy towarzyskiej w ogólności, a mianowicie co do izraelitów w Polsce*, wydanej na emigracji w Paryżu w 1834 r.: „Nieszacowana Wolbórka jak silne woły do pługa, tak ona surowymi ramionami do najprzedniejszych machin francuskich, angielskich, belgijskich i do ich córek już na gruncie [polskim] zbudowanych porusza ryczące z namiętności, to przedziwne postrzygalnie, to folusz, to szlifownie, to gręplarnie”.

Przez wiele dziesięcioleci staw na spiętrzonej Wolbórcie był nieodłącznym akcentem krajobrazu Tomaszowa, awansującego z czasem do rangi jednego z ważniejszych ośrodków przemysłu włókienniczego na terenie ówczesnego Królestwa Polskiego. Po upadku tomaszowskich kuźnic ten sztuczny akwen wciąż pełnił funkcje użytkowe. Zgromadzoną w nim wodę wykorzystywano do napędu maszyn w fabrykach włókienniczych wznoszonych po obu jego stronach. Połączono je ze stawem kilkoma kanałami odpływowymi biegnącymi częściowo pod ziemią.

Jak można się dowiedzieć z opracowania historyka regionalisty Mariana Fronczkowskiego opublikowanego na stronie internetowej Towarzystwa Przyjaciół Tomaszowa Mazowieckiego, a poświęconego tomaszowskim fabrykom i fabrykantom, spiętrzone wody



Dawna fabryka Batavia, zb. w 1827 r. dzięki spiętrzeniu Wolbórki. Rycina – prospekt z okresu międzywoj. Fot. arch. Andrzeja Kobalczyka

Wolbórki wykorzystywano także do celów rozrywkowych. Służyła temu naturalna wysepka położona w północno-zachodniej części stawu. Nazywano ją popularnie Rozkoszą lub Wyspą Aleksandra.

Na wyspie, do której można było dotrzeć tylko łodziami, znajdowała się obszerna altana z miejscem do zabaw tanecznych, a także kręgielnia, szynk i zabudowania gospodarcze. Był to zakątek szczególnie chętnie odwiedzany zarówno przez majstrów fabrycznych, jak i bardziej zasobnych robotników.

Tak to miejsce wspominał Ostrowski w cytowanej już książce: „nic także przyjemniejszego nie było jak nawigacja na jeziorze [...] słycać brzmienia muzyki na wyspie, gdzie różne dla majstrów i czeladzi przygotowane i w guście polskim, i w guście niemieckim, izraelickim nawet zabawy; bez których lud obejść się nie może”.

Co więcej, jak ustalił Fronczkowski, w początkowym okresie istnienia staw ten służył również do hodowli i odławiania ryb. Przez długi czas, bo aż do końca lat

40. XIX w. jedyną osobą, która posiadała prawo do odławiania ryb z tego akwenu, był Mikołaj Dulewski. Prowadził on gospodarkę rybną na wszystkich stawach i wodach w granicach miasta.

Staw ten przestał spełniać pierwotną funkcję w II połowie XIX w. po wprowadzeniu do tomaszowskich fabryk maszyn parowych. Jednak wokół akwenu nadal stawały nowe fabryki wykorzystujące jego wody w procesach technologicznych. Niestety, tomaszowski „wielki staw” stał się wtedy także zbiornikiem do spuszczenia przemysłowych ścieków z okolicznych zakładów. Unośzące się nad nim trujące wyziewy i nieprzejrzane chmury komarów były coraz większą udręką dla ludzi. Wreszcie postanowiono zasypać bagniste rozlewiska i wyregulować brzegi stawu. Świadczy o tym zachowany do dzisiaj unikatowy plan stawu w mieście Tomaszów guberni piotrkowskiej z naniesieniem linii regulacyjnej brzegu. Został on sporządzony w 1883 r. na koszt tomaszowskich fabrykantów. Na planie uwidoczniło nie tylko nowy przebieg brzegów stawu, ale także projektowaną na jego środku sporą wyspę. Z obydwoma brzegami stawu miały ją połączyć mostki. Z naniesionych na plan odręcznych zapisków wynika, że do wyrównania linii brzegowej przez nawiezienie ziemi zobowiązali się właściciele fabryk stojących nad stawem. Wśród nich byli: Jakub Halpern, Edward Konthe i Oskar Fürstenwald. Można się domyślać, że w ten sposób ci fabrykanci chcieli skorzystać z okazji do powiększenia terenu swoich parceli. Nie doszło jednak wtedy do uregulowania brzegów całego stawu i utworzenia na nim wspomnianej wyspy. Przez długie lata nadal rozciągały się tutaj mokradła szkodliwe dla zdrowia i szpecące wygląd Tomaszowa.

„[S]taw miejski, wokół którego największa się ilość fabryk mieści, dno ma od lat niepamiętnych zanieczyszczone odpadkami ludzkimi i fabrycznymi; wśród upalnych dni lata zieje on zaraźliwymi wprost zarazkami, które nieprzejrzane chmury komarów daleko roznoszą”. Taki, przygnębiający obraz Tomaszowa przedstawiono na łamach ukazującego się w Warszawie tygodnika literacko-społecznego „Głos” w wydaniu z 7 listopada 1903 r.

Został on zawarty w artykule pt. *W sprawie zdrowia publicznego* napisanym przez tomaszowską publicystkę i działaczkę społeczną, a na co dzień właścicielkę księgarni, Emilię Topas-Bernsztajnową. Z ubolewaniem



Staw przy fabrykach M. Piescha i J. Halperna w Tomaszowie
Fot. arch. fotopolska.eu, sprzed I w. ś.

napisała ona, że na skutek braku czystej wody w fabrycznym Tomaszowie rozpowszechnione są tak groźne choroby, jak malaria, gruźlica czy tyfus brzuszny. Nękały one zwłaszcza ludność robotniczą, źle odżywianą i gnieźdzącą się w ciasnych, brudnych i wilgotnych pomieszczeniach.

Do napisania tego artykułu Topas-Bernsztajnową skłoniły podjęte wtedy starania magistratu Łodzi o budowę wodociągów i kanalizacji dla tego miasta. Jeden z wariantów projektu opracowanego pod kierunkiem angielskiego inżyniera Wiliama H. Lindley’a zakładał pobieranie wody dla Łodzi z... tomaszowskiego stawu na Wolbórze. „To ostatnie jednak stanowi już pewne utrudnienie, wody te bowiem jako zanieczyszczone ściekami fabrycznymi, musiałyby być filtrowane, co naturalnie koszt znacznie zwiększa” – zauważyła tomaszowska korespondentka warszawskiego pisma.

Według niej jedynym wyjściem z tej sytuacji byłoby zbudowanie wzorem Łodzi kanalizacji ściekowej w Tomaszowie. Z oczyszczonej dzięki temu wody z Wolbórki mogliby korzystać nie tylko mieszkańcy Łodzi, ale także tomaszowianie. Co prawda, ten temat był niejednokrotnie podejmowany przez tutejszy magistrat, ale zawsze rozbił się o brak funduszy. Jednak zdaniem Topas-Bernasztajnowej rzeczywistą przyczyną był brak inicjatywy i zrozumienia potrzeb ogółu przez ówczesnych włodarzy Tomaszowa. Dodajmy, że na postulowaną przez autorkę budowę sieci wodno-kanalizacyjnej Tomaszów musiał poczekać aż do 1961 roku!

Jeszcze przez długie lata tomaszowianie byli skazani na przykre sąsiedztwo cuchnącego zalewu na Wolbórze, który po I wojnie światowej nawet awansował do miana „stawu miejskiego”. Ba, latem można było na



Łyżwiarze na zamrożonym stawie na rzece Wolbórze
Fot. arch. Andrzeja Kobalczyka, okr. międzywojenny

nim ujrzyć spacerowe łodzie i kajaki. Zimą po zamrożonym stawie chętnie jeżdżono na łyżwach, a nawet rozgrywano zaimprovizowane mecze hokejowe. Zdarzały się przypadki utonięcia ludzi przechodzących po kruchym lodzie.

Na początku lat 30. ubiegłego wieku problem uciążli-

wego stawu postanowiły definitywnie rozwiązać władze Tomaszowa, ubiegając się o rządowe fundusze na roboty publiczne. Donosił o tym „Kurier Łódzki” w wydaniu z 17 marca 1930 r.: „Magistrat m. Tomaszowa, dążąc do zmniejszenia bezrobocia, powziął plan częściowego zasypiania, względnie oczyszczenia koryta rzeki Wolbórki. Projekt został wraz z kosztorysem przesłany do zatwierdzenia Urzędowi Wojewódzkiemu w Łodzi. Przy robotach zatrudnionych byłoby około 2 500 bezrobotnych przez trzy dni w tygodniu w okresie 7 miesięcy”.



Regulacja rzeki Wolbórki w okresie międzywojennym
Fot. arch. Andrzeja Kobalczyka, 1930 r.

Niestety, te plany nie zostały w pełni zrealizowane. Pozyskane przez magistrat kredyty i pożyczki z Funduszu Pracy pozwoliły zatrudnić tylko 388 bezrobotnych. Podobnie w następnych latach z braku środków prace przy regulacji Wolbórki były ograniczane i przerywane. Wznowiono je w 1938 r., kiedy siłami bezrobotnych uregulowano rzekę na odcinku 2 km oraz spuszczone wodę ze stawu. W czasie II wojny światowej Niemcy zmuszali tomaszowskich Żydów do osuszania istniejących jeszcze bagnisk na Wolbórze.

Po wojnie na brzegach dawnego stawu powstał park o oficjalnej nazwie Bulwary nad Wolbórką. Było to jednak miejsce bardzo zaniedbane i nieprzynoszące chwały miastu. Teren porośły dzikim drzewostanem i chaszczami przez długie lata był przytuliskiem dla marginesu społecznego. Degrengoladę miejsca tak ważnego dla historii Tomaszowa pogłębił w latach 90. upadek większości zakładów przemysłowych usytuowanych wokół byłego stawu. Wiele fabrycznych budynków mających jeszcze XIX-wieczną metrykę popadło w ruinę. Przygnębiającego obrazu dopełniły opuszczone i szybko niszczące wille pofabrykanckie.

Tomaszowskie bulwary zmieniły radykalnie wygląd dzięki kompleksowej rewitalizacji przeprowadzonej w latach 2018–2019 przy znacznym udziale środków unijnych. Nie obyło się przy tym bez perturbacji. Faktycznie całe przedsięwzięcie zaczęło się 9 lat wcześniej od konkursu architektonicznego zorganizowanego przez gminę miasto Tomaszów Mazowiecki. Nadano mu nazwę: „Koncepcja urbanistyczno-architektoniczna przebudowy Parku Bulwary wraz z budową kładek pieszo-rowerowych nad rzeką Wolbórką, na odcinku od ul. Legionów do ul. Warszawskiej w Tomaszowie Mazowieckim”.

Na konkurs wpłynęło 10 prac, jego zwycięzcą zo-

stała zaś GRUPA PROJEKTOWA TM ARCHITEKCI MARIUSZ CHACHOŃ w konsorcjum z A.W.W. ARCHITEKTURA – URBANISTYKA ADAM WŁODZIMIERZ WACH. Poza nagrodą pieniężną zwycięska grupa otrzymała także zlecenie wykonania kompleksowej dokumentacji projektowej. W 2010 r. uzyskano pozwolenie na budowę. Jednak w tym momencie zaczęły się przysłówiowe schody...

Zbyt duże jak na miejski budżet koszty inwestycji sprawiły, że projekt musiał zostać odłożony na kilka lat. W kwietniu 2014 r. władze miasta były zmuszone podjąć decyzję o aktualizacji dokumentacji na przebudowę Parku Bulwary z powodu wygaśnięcia decyzji o pozwoleniu na budowę. Aktualizacja została zlecona firmie APA WACH ARCHITEKCI – ARCHITEKTONICZNA PRACOWNIA AUTORSKA ADAM WŁODZIMIERZ WACH z Warszawy, której właściciel współuczestniczył w tworzeniu pierwotnej konkursowej dokumentacji. Aktualizacja z uwagi na zmieniające się przepisy prawne przeciągała się. Wreszcie w sierpniu 2016 r. projektant ukończył dokumentację techniczną oraz uzyskał pozwolenie na budowę. Mogła ona wreszcie ruszyć jesienią 2017 r. po uzyskaniu przez gminę miasto Tomaszów Mazowiecki dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020. Budowa Parku Bulwary rozpoczęła się wczesną wiosną 2018 r. i zakończyła rok później. Koszt inwestycji wyniósł ok. 21 mln zł, z czego prawie 16 mln stanowiło dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej. Wykonawcą prac był ZAKŁAD URZĄDZEŃ I KONSERWACJI ZIELENI S.C. JERZY ZYSIAK, RADOSŁAW ZYSIAK związany z Tomaszowem kilkupokoleniową tradycją.

O założeniach przyświecających niezwyklej metamorfozie tomaszowskiej Wolbórki tak napisali jej projektanci: „Rewitalizacja przestrzeni miejskiej zwanej Parkiem Bulwary wpisująca się w koncepcję budowy tzw. miasta nad rzeką. Założeniem było wykorzystanie potencjału środowiskowego położenia Tomaszowa Mazowieckiego i powiązanie funkcji społecznych i gospodarczych z rzeką i parkiem. Powierzchnia rewitalizowanego Parku Bulwary to obszar ok. 7,5 ha.

Po dokonaniu analizy urbanistycznej stwierdzono, że założenia projektowe zostaną oparte na idei połączenia zrewitalizowanego wcześniej Placu Kościuszki [...] z nową przestrzenią miejską, jaką stał się Park Bulwary oraz ulic: Warszawskiej, ks. Grada, Farbiarskiej, Legionów oraz Barlickiego. Połączenie tych terenów odbyło się poprzez stworzenie kompozycji urbanistycznej opartej na konstrukcji powiązań widokowych i przestrzennych [...]. W związku z tym utworzono kręgosłup urbanistyczny, który stanowi poprzecznie ukształtowany ciąg pieszo-rowerowy przebiegający od strefy wejścia do parku od ulicy Warszawskiej poprzez Plac Centralny z fontanną. W dalszej części biegnie on do kładki i dalej do projektowanej przestrzeni publicznej aż do ulicy Legionów i obecnego terenu Galerii Tomaszów. Przestrzeń parku w ciągu pieszo-rowerowym uzupełniają dwie kładki stalowe nad rzeką Wolbórką łączące przestrzeń północną Parku z przestrzenią południową”.

Warto dodać, że ważną inspiracją dla projektantów stała się zbudowana nieco wcześniej na lewym brzegu Wolbórki Galeria Handlowa Tomaszów. Powstała ona na miejscu byłych Zakładów Przemysłu Wełnianego „Mazovia” zajmujących tereny dawnych fabryk włókienniczych Maurycyego Piescha i Jakuba Halperna. Współcześnie zaprojektowany i wzniesiony budynek galerii nawiązuje charakterem do budynków pofabrykanckich oraz do włókienniczej historii Tomaszowa Mazowieckiego.



Pofabryczne ruiny Mazovii obok Parku Bulwary
Fot. Józef Gołębiewski, 2020 r.



Galeria Tomaszów – zrewitalizowane były zakłady Mazovii
Fot. Andrzej Kobalczyk, 2022 r.

Cennym potencjałem dla zrewitalizowanego Parku Bulwary stał się stary i wartościowy drzewostan. W przekonaniu projektantów występujące tutaj cenne gatunki drzew mogły stworzyć unikatowy charakter parku. Dlatego dokonano inwentaryzacji wysokiego drzewostanu oraz innych drzew i krzewów na tym terenie. Po przeprowadzeniu oceny podjęto decyzję o ich częściowej wycince z uwagi na fatalny stan. Zachowano jednak aleję wierzbową, wokół której zaprojektowano

pozostałą zieleń na terenie zrewitalizowanego parku. „Nowe nasadzenia wzbogaciły park wizualnie. Naturalnie uzyskane formy nowych nasadzeń nadają przestrzeni indywidualny charakter nowoczesnego parku miejskiego. Pod drzewami zaprojektowano pasy krzewów okrywowych o formie nieregularnych plam. W licznych miejscach wykonano nasadzenia kolorowych bylin wieloletnich. Na obrzeżach parku wykonano zwarte nasadzenia krzewów mające na celu utworzenie buforu oddzielającego park od ulicy. W ramach zrewitalizacji posadzono ponad 300 nowych drzew, 41 000 krzewów i ponad 30 000 bylin i innych roślin” – wyliczali projektanci. Zadbali także o odpowiednią ekspozycję tego odcinka samej Wolbórki. Równoległe do linii brzegowej rzeki poprowadzono alejki spacerowe i ścieżki rowerowe. Aby uwypuklić walor krajobrazowy koryta rzeki, tuż nad wodą umieszczono platformę z widokiem na most w ciągu ulicy Warszawskiej oraz na wspomniane stalowe kładki i na obydwu brzegach Wolbórki. Służą temu również umieszczone wzdłuż nabrzeża trapy widokowe i miejsca na plaże.



Kładka pieszo-rowerowa
w zrewitalizowanym Parku Bulwary
Fot. Andrzej Kobalczyk, 2019 r.

Pod względem funkcjonalnym park podzielono na strefy rozrywki i aktywności fizycznej. W pierwszej z nich umieszczono m.in. fontanny oraz oświetlony plac zabaw z podziałem na rejonów dla dzieci małych i większych oraz rekreacji dla dorosłych. Jest tu m.in. również miniboisko do koszykówki i siłownia zewnętrzna.

Drugą część strefy rozrywki zajmuje plac centralny z należącym do niego placem sztuki oraz dziedzińcem



Widok na drugi mostek nad Wolbórką w Parku Bulwary
Fot. Andrzej Kobalczyk, 07.2022 r.

sztuki. Ten rejon parku przeznaczono na organizowanie imprez i wystaw plenerowych. W dalszej części znajduje się siłownia zewnętrzna oraz „dirt park”, czyli plac do ekstremalnej jazdy na rowerze. Całości dopełniają urządzenia małej architektury, a w tym ławki, stojaki rowerowe i kosze na śmieci, a także toalety dla psów. Ponadto przygotowano teren pod park linowy.

Jak już wspomniano, południowy i północny brzeg Wolbórki łączą dwie kładki pieszo-rowerowe. W pewnym sensie nawiązują one do prezentowanego wcześniej projektu regulacji stawu na Wolbórcie z 1883 r. Nie przypadkiem zatem w przyczółki dzisiejszych mostków wkomponowano ceramiczną cegłę, podobnie jak uczyniono przy budowie sąsiadującej z parkiem Galerii Tomaszów, co tworzy udane powiązanie architektoniczne obu obiektów. W zrewitalizowanym Parku Bulwary można dostrzec także szereg innych detali przywołują-



Centralna część zrewitalizowanych bulwarów
Fot. Andrzej Kobalczyk, 2022 r.



Fontanna w Parku Bulwary
Fot. Andrzej Kobalczyk, 2022 r.

cych klimat fabrycznej historii Tomaszowa. Uzyskano także przez nastrojowe, a przy tym energooszczędne oświetlenie placów zabaw, alejek, skupisk drzew i krzewów oraz dwóch kładek na Wolbórcie. Wiezorami przy fontannie na centralnym placu parku odbywa się spektakl iluminacji świetlnej i wodnej.

Udaną metamorfozę tomaszowskich bulwarów doceniono w dorocznym konkursie łódzkiego oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich. W tej rywalizacji miasto Tomaszów otrzymało nagrodę w kategorii zrewitalizowana przestrzeń publiczna w 2019 r. Co więcej,

ta inwestycja znalazła się w 2020 r. wśród 18 projektów nominowanych do nagrody Stowarzyszenia Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego za najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w Polsce.

Przede wszystkim jednak cieszy to, że zrewitalizowane bulwary nad Wolbórką szybko zyskały akceptację i uznanie samych tomaszowian. Odkryty i dobrze spożytkowany potencjał tego miejsca pokazały już pierwsze wydarzenia kulturalne w 2019 r., a wśród nich nastrojowy „Wieczór nad rzeką zdarzeń”. Poza różnorodnymi koncertami, wystawami i happeningami odkryte na nowo bulwary nad Wolbórką tworzą znakomitą scenę do spacerów i wypoczynku na świeżym powietrzu. Nic dziwnego, że tomaszowianie coraz chętniej zapraszają do nowo urządzonego salonu miasta przybyszów z innych części kraju i z zagranicy.

Niestety, w tej optymistycznej historii nie zabrakło przysłowiowej łyżki dziegciu. Wstydlivym, a wręcz żenującym cieniem nad zrewitalizowanymi bulwarami nad Wolbórką kładzie się widok sąsiadujących z nimi ruin pozostałej części fabryki Maurycyego Piescha. Mimo pierwotnych planów nie udało się ich wykorzystać do funkcji handlowych. Fabryczne mury zawierające wiele elementów XIX-wiecznej architektury straszą dzisiaj wyglądem i nie przynoszą chluby miastu z przemysłowym rodowodem.

Podobnie zasmucający los spotkał dawną willę właściciela tej fabryki, stojącą po sąsiedzku przy ulicy Barlickiego. Stan, do którego doprowadzono obecnie tę okazałą, eklektyczną budowlę, jest karygodnym skandalem! Obiekt wpisany do rejestru zabytków i będący prywatną własnością niszczy w zastraszającym tempie.



Eklektyczny pałac Piescha w Tomaszowie Mazowieckim
Fot. Andrzej Kobalczyk, 2020 r.

Na tym jednak nie koniec, gdyż tak samo opuszczona i zaniedbana jest położona nieopodal bulwarów dawna willa wspomnianego wcześniej fabrykanta Jakuba Halperna. I tutaj zarówno służby konserwatorskie, jak i władze miasta jak dotąd bezskutecznie usiłują wyegzekwować obowiązki ciążące na prywatnym właścicielu.



Rewitalizacja centrum Pabianic przez firmę A&A

Jednym z najciekawszych przykładów kompleksowej rewitalizacji terenów poprzemysłowych jest nadanie nowych funkcji całemu kwartałowi w samym centrum Pabianic. Łódzkie przedsiębiorstwo A&A dostrzegło ogromny potencjał w terenach dawnej fabryki włókienniczej, dzięki czemu teraz możemy cieszyć się Centrum Handlowym „Tkalnia”, polem golfowym A&A Arkadia, kompleksem magazynowo-usługowym Green Park oraz Europejskim Parkiem Rzeźby. Dla firmy A&A, która nieużytki przemieniła w bogaty kompleks handlowo-gastronomiczno-rozrywkowy, nie ma rzeczy niemożliwych! Rzadko spotykane jest tchnięcie nowego życia w tak rozległy obszar w samym sercu miasta.

Najważniejszy obiekt na tym terenie, czyli C. H. „Tkalnia” powstało na terenie dawnej fabryki Krusche & Ender, której historia sięga 1825 r. Gottlieb Krusche i Anna Rozyna Rolle wyemigrowali wraz ze swoim synem Beniaminem z Saksonii do Polski. Rok po przeprowadzce do Pabianic zdecydowali się na założenie niewielkiej



Ogólny widok zakładów, 1899 r.
Fot. arch. Ryszarda Bonisławskiego

ręcznej tkalni. Początkowo posiadali jedynie 9 warsztatów, lecz za sprawą Beniamina, który przejął rodzinną manufakturę, działalność została znacznie poszerzona. Fabrykant nie tylko zwiększył produkcję, czy wprowadził udoskonalenia techniczne, lecz jako pierwszy w Pabianicach zastosował krosna mechaniczne i zainstalował maszynę parową o mocy 8 KM. Kolejne sukcesy przychodziły bardzo szybko. Zakłady stały się czwartą firmą branży bawełnianej w Królestwie Polskim, ale nie tylko na polskiej ziemi mógł pochwalić się swoimi osiągnięciami – lecz od Petersburga po Wiedeń i Paryż. Od lat niezmiennie manufaktura była rodzinnym, dziedzicznym biznesem. W 1928 r. za sprawą Feliksa Krusche i Stefana Endera zakłady zmieniły nazwę na Spółka Akcyjna Pabianickich Fabryk WYROBÓW BAWELNIANYCH Krusche i Ender, następnie powstały Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, a po dramatycznych zdarzeniach wrzeń rewolucyjnych przyjęto nazwę Bojowni-



Ruiny zakładów
Fot. Diana Rosińska, 2017 r.



Budynek „Tkalni” po rewitalizacji
Fot. arch. A&A, 2020 r.

ków Rewolucji 1905 r. Ostatnia nazwa przedsiębiorstwa brzmiała “Pamotex”. Firma odnosiła ogromne sukcesy do XXI w., w którym zakłady upadły na skutek utraty rynków zbytu. Jeden z największych klientów – Rosja – przestała kupować pabianickie tkaniny, do tego egipska bawełna wciąż drożała, a chińskie, koreańskie, indyjskie i tajskie ubrania zalały świat.

Teren dawnej tkalni był nieużytkiem przez około 18 lat. Latem 2019 r., w miejscu, gdzie przez półtora wieku produkowano znakomite tkaniny, zakończyła się budowa największej inwestycji w historii firmy A&A - Centrum Handlowego „Tkalnia” Pabianice. Część po-fabrycznych murów została zachowana, by odnowione miejsce wciąż zachęcało dawnym klimatem. Zrewitalizowane zostały m.in. zabytkowe wieżyczki, które są jednymi z najciekawszych architektonicznych budowli w Pabianicach. Zachowany został także charakterystyczny szedowy dach oraz czerwona cegła na elewacji. W skład „Tkalni” wchodzi ponad 40 sklepów, kino Helios oraz kawiarnie, restauracje i przestrzeń relaksu dla wszystkich mieszkańców. W pasażu handlowym oryginalnym akcentem jest prawdziwy szybowiec SZD-30 Pirat Aeroklubu Łódzkiego zawieszony nad sceną. Jego obecność w „Tkalni” jest uhonorowaniem Bogumiła Beresia, wybitnego konstruktora i budowniczego szybowców. Centrum Handlowe „Tkalnia” w 2020 r. zdobyło dwie prestiżowe nagrody: Property Design Awards

w kategorii Bryła: Centrum Handlowe oraz CEE Retail Awards jako Projekt roku: Mały projekt handlowy.

Inwestycja łódzkiej grupy A&A w pofabrycznym miejscu nie obejmuje jedynie centrum handlowego „Tkalnia”, lecz również pierwsze w Pabianicach pole golfowe A&A Arkadia o powierzchni około 19 tysięcy m² oraz znajdujący się na nim Europejski Park Rzeźby, czyli zieloną przestrzeń z 18 rzeźbami wybitnych Artystów z całego świata. Dzięki temu cały kwartał wyróżnia się wielofunkcyjnością: oprócz robienia zakupów, relaksu czy oglądania seansu w kinie, można tu szkolić umiejętności gry w golfa, podziwiać walory przyrodnicze terenów zielonych oraz poznawać artystyczne dzieła międzynarodowych twórców. Unikatowe są również zwierzęta, które żyją na polu golfowym – owce, alpaki i daniela. Niepowtarzalna atmosfera na polu golfowym przyciąga graczy z całego kraju oraz świata. Ponadto regularnie organizowane są tu turnieje i ligi golfowe.

Dzięki pracy włożonej w przebudowę terenów dawnej tkalni łódzka grupa A&A stworzyła miejsce do spotkań, rozrywki i miłego spędzenia czasu dla Pabianiczian i przyjezdnych, czego dowodem jest organizowanie w niej najważniejszych imprez – corocznych Dni Pabianic, czyli największej imprezy rozrywkowej w mieście, która co roku przyciąga kilkadziesiąt tysięcy gości z całego regionu łódzkiego. Tegoroczna edycja Dni Pabianic odbędzie się ponownie na terenie pola golfowego A&A Arkadia i na terenie C.H. „Tkalnia”. Nowoczesne centrum handlowe stało się także gospodarzem Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Pabianicach.

Warto pamiętać, że dzięki pabianickim inwestycjom A&A powstało kilkaset nowych miejsc pracy. Ponadto została stworzona nowa droga łącząca komunikacyjnie cały teren. Rewaloryzacja dużych obszarów przemysłowych świetnie wpisuje się w inwestycje generujące przychody dla miasta.

Obiekty powstałe z nieużytku codziennie służą mieszkańcom i przyjezdnym, pełnią funkcję miastotwórczą oraz generują ogromny zysk dla Pabianic przez działający handel, biura, magazyny, rekreację, kulturę czy transport. Jest to jeden z najbardziej efektywnych przykładów nadania przez lokalne przedsiębiorstwo nowych funkcji tak rozległym terenom w centrum kilkudziesięciotysięcznego miasta.



Budynek „Tkalni” po rewitalizacji
Fot. z materiałów promocyjnych A&A, 2020 r.

Dorota Tomaszewska

Park Rzeźby w Pabianicach

Europejski Park Rzeźby A&A założono w czerwcu 2011 r. z inicjatywy lokalnych przedsiębiorców Anny i Arkadiusza Majsterków. Powstał w ścisłym centrum Pabianic jako jeden z pierwszych parków rzeźby w Polsce. Jest miejscem, w którym rzeźby artystów z całego świata prezentowane są w otoczeniu dziewięciodłukowego pola golfowego. Przestrzeń powstała bowiem z połączenia dwóch największych pasji właścicieli – do sportu i sztuki. Jest to jedyne tego rodzaju przedsięwzięcie w regionie łódzkim i wyjątkowa inicjatywa w skali Polski.



Zrujnowany teren przed powstaniem pola golfowego
Fot. arch. A&A, 2009 r.

Na świecie parki rzeźby cieszą się dużą popularnością. W samym stanie Nowy Jork jest ich kilka. Towarzyszą muzeom oraz instytucjom lub stanowią oddzielne byty jako galerie sztuki na wolnym powietrzu. Powstają zarówno w miastach, jak i na prowincjach. W Polsce inicjatywy tego rodzaju tworzone są powoli i jest ich zaledwie kilka.

Wystawa rzeźb dostępna jest dla zwiedzających przez cały rok, a lokalizacja w sercu miasta sprzyja udostępnieniu sztuki szerokiemu gronu odbiorców. Dzielnice



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

mieszkalne, park miejski, a od czerwca 2019 r. centrum handlowo-rozrywkowe „Tkalnia”, to najbliższe sąsiedztwo parku rzeźby.



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

Obecnie rzeźb jest 18. Powstają głównie podczas corocznych międzynarodowych plenerów rzeźbiarskich organizowanych na terenie parku i są wyłaniane w drodze konkursu. Pandemia pokrzyżowała plany związane z organizacją kolejnych plenerów, stąd w ostatnich latach park wzbogacił się jedynie o pojedyncze rzeźby. Planowany jest jednak powrót do organizacji międzynarodowych wydarzeń. Uroczysta inauguracja powstałych podczas plenerów dzieł następuje zawsze podczas dużego wydarzenia, na które są zapraszane setki, a nawet tysiące gości. Aby mieć możliwość wzięcia udziału w projekcie, należy wypełnić zgłoszenie, które można znaleźć na stronie internetowej parku. Park także wysłał zaproszenia do artystów, z którymi szczególnie chciałby nawiązać współpracę, jednak aplikować może każdy. Często dodatkową wartością okazuje się duży dorobek artystyczny, kiedy indziej wystarczy ciekawy projekt. Organizatorzy zapewniają artystom zarówno zakwaterowanie na czas pleneru, jak i wszelkie niezbędne materiały i narzędzia. Wspierają ich w tym liczni sponsorzy.



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

Rzeźby są zróżnicowane praktycznie pod każdym względem. Pojawiają się zarówno tradycyjne, jak i nowoczesne formy, zarówno figuratywne, jak i abstrak-

cyjne, stworzone ze stali, marmuru, betonu czy żywicy. Głównym powodem takiej odmienności jest dobór artystów. W parku można obejrzeć bowiem prace twórców z całego świata, a każdy z nich wybiera formę i materiał, w których czuje się najlepiej. Tematyka i charakter dzieł nieraz wynikają z doświadczeń czy stylów zaczerpniętych z najbliższego otoczenia rzeźbiarzy. Pojawiają się zatem prace nawiązujące do trudnej sytuacji na Ukrainie – „Agresja” Gennadija Pisarewa i „Majdan” Jurijego Makowlewa – czy do lokalnych wierzeń – „Kolumna grzechotnika” Hugo Arquimedesesa, zainspirowana mitycznym wężem, jednym z najważniejszych bogów według wierzeń pradawnego Meksyku. Ponadto w ramach ekspozycji można podziwiać dzieła autorów z Włoch, Szwecji, Mołdawii, Peru czy USA.



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

Polska sztuka również ma swoją godną reprezentację. Praca Zdzisława Liszewskiego „Victoria” w nowoczesny sposób nawiązuje do chwały rycerstwa polskiego i zwycięstw, które odnosiła husaria. Z kolei inne dzieło rodzimego twórcy zdecydowanie wyróżnia się wśród wielu kameralnych propozycji. Mowa o monumentalnej kompozycji z cyklu „Wtulonych” Tomasza Kocłegi. Zdeformowane, białe postacie obejmujące drzewa rzucają się w oczy z daleka i górują nad zielonym terenem. Artysta często wyraża swoją wizję, tworząc potężne figury bez głów i umiejscawiając je w bliskiej relacji z przyrodą.

W parku można zobaczyć prace zarówno obiecujących, młodych artystów, jak „Fala” Craiga Ushera z USA, „Nowa energia” Jimmiego Dahlberga ze Szwecji, jak i uznanych twórców z kręgu latynoskiego – Hugo Arquimedesesa i Alfonso Narvaeza z Meksyku czy Miguela Angela Velita z Peru. Ich rzeźby oraz sztukę Tomasz Kocłegi można podziwiać w licznych przestrzeniach publicznych rodzimych zakątków, ale także w innych miejscach naszego globu.

Stała ekspozycja prac rzeźbiarskich i organizacja corocznych plenerów to nie jedyna działalność Europejskiego Parku Rzeźby A&A. W 2012 r. w ramach rocznej wystawy czasowej park miał okazję gościć dwie kompozycje Magdaleny Abakanowicz – „Mutanty” oraz „Głowę”. W 2019 i 2020 r. można było obejrzeć „Refleksję” Tomasza Kocłegi, przedstawiającą stylizowaną głowę ludzką, zatopioną częściowo w wodzie jednego ze sta-

wów. W parku odbywają się również warsztaty rzeźbiarskie i lekcje sztuki skierowane głównie do uczniów okolicznych szkół. Organizowane są również oprowadzania grup z przewodnikiem.

Park zamieszkuje kilka gatunków zwierząt, które stanowią miłe towarzystwo przy okazji kontemplacji rzeźb i sprawiają, że teren jest przyjazny dla rodzin z dziećmi. Można spotkać stadko danieli, owce, kury, alpaki czy pawie. Jeden z okazów – śnieżnobiały paw albinos – to bardzo rzadka odmiana, jego widok z pewnością docenią wielbicieli piękna.

Park rzeźby nie jest zatem typową galerią sztuki, ale współtworzy ciekawą przestrzeń, współdzieląc ją ze sportem i światem zwierzęcym.



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

Krótką historia

Pierwsze dzieła w Europejskim Parku Rzeźby A&A powstały podczas I Międzynarodowego Pleneru Rzeźbiarskiego, który odbył się w maju 2011 r. 10 stworzonych wówczas prac na stałe zagościło w parkowej ekspozycji. Do wzięcia udziału w wydarzeniu zaproszeni zostali: Hugo Arquimedes i Alfonso Narvaez z Meksyku, Ion Zderciuc z Mołdawii, Elżbieta Olszewska ze Szwecji, Georgij Labunin z Włoch, Iwona Kulągowska, Zdzisław Liszewski oraz Bastian Dexter z Polski. Z kolei rok 2012 był okresem, który bez wątpienia można było uznać za owocny. W styczniu w Europejskim Parku Rzeźby A&A zagościły dwie kompozycje Magdaleny Abakanowicz, wybitnej polskiej rzeźbiarki: „Mutanty” oraz „Głowa”. Plenerowe dzieła artystki nigdy wcześniej nie były wystawiane w województwie łódzkim. W maju natomiast odbył się II Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski, w trakcie którego w Pabianicach gościło czterech artystów wyłonionych przez kapitułę pleneru: Miguel Angel Velit z Peru, Joni Younkings-Herzog i Craig Usher z USA oraz Tomasz Kocłęga z Polski. Po raz pierwszy odbył się również Plener Rzeźbiarski dla dzieci współorganizowany wraz z Powiatowym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli i Doradztwa Metodycznego w Pabianicach. 2012 to także rok, w którym oficjalny patronat nad Europejskim Parkiem Rzeźby A&A objął marszałek województwa łódzkiego. W kolejnych latach swoje prace w parku pozostawili: Jurij Makowlew z Ukrainy (2014), Jimmy Dahlberg ze Szwecji (2015) oraz Gennadij Pisarev z Ukrainy (2015). W 2018 r. tygo-

dnik „Polityka” umieścił Europejski Park Rzeźby A&A w zestawieniu 10 najlepszych parków rzeźby w polskich miastach. Z kolei od czerwca 2019 r. w ramach rocznej wystawy czasowej w parku można było podziwiać „Refleksję” autorstwa Tomasza Kocłęgi – rzeźbę nietypową, bo umieszczoną w wodzie. Na początku listopada 2020 r. park wzbogacił się o nową rzeźbę, kolejne dzieło autorstwa Tomasza Kocłęgi – „Nierozłączność”. Pracę przekazał parkowi na własność Jerzy Janowicz, ojciec znanego łódzkiego tenisisty. Niecały rok później do parkowej ekspozycji dołączył „Ostrokwiat” – projekt Aleksandra Dynarka. Niezwykła forma bionicznej rzeźby wykonanej ze stali jest połączeniem dwóch nurtów – nowoczesnego high-tech i organicznej inspiracji.

W Parku znajduje się obecnie 18 rzeźb (w tym jedna kompozycja jest w renowacji):

- „Kolumna grzechotnika” Hugo Arquimedes z Meksyku;
- „Jestem wolnym człowiekiem” Alfonso Narvaez z Meksyku;
- „Siedząca kobieta” i „Wąż” Ion Zderciuc z Mołdawii;
- „Fortuna” Elżbieta Olszewska ze Szwecji;
- „Adam i Ewa” i „Flora” Georgij Labunin z Włoch;
- „Victoria” Zdzisław Liszewski z Polski;
- „Matematyczna rzeźba” Miguel Angel Velit z Peru;
- „Gadające tuby” Joni Younkings-Herzog z USA;
- „Fala” Craig Usher z USA;
- „Wtuleni” i „Nierozłączność” Tomasz Kocłęga z Polski;
- „Majdan” Jurij Makowlew z Ukrainy;
- „Nowa energia” Jimmy Dahlberg ze Szwecji;
- „Agresja” Gennadij-Pisarev z Ukrainy;
- „Kobieta” Nicola Losego z Włoch;
- „Ostrokwiat” Aleksander Dynarek z Polski.

Działalność parku:

- oprowadzanie grup z przewodnikiem – od 10 osób;
- możliwość zorganizowania eventu na terenie parku i pola golfowego;
- współpraca ze szkołami – organizacja lekcji sztuki dla uczniów;
- wystawy stałe i czasowe;
- warsztaty, kiermasze, eventy artystyczne;
- coroczne, międzynarodowe plenery artystyczne (rozpoczęcie naboru we wrześniu, plener na przełomie maja i czerwca);
- wstęp dla odwiedzających przez cały rok.



Park Rzeźby
Fot. Ryszard Bonisławski

Zamkowe mury, które żyją

To, że Kazimierz Wielki ufundował w XIV w. zamek w Inowłodzu ze względu na opłacalne dla królewskich strategii położenie miasteczka – z jednej strony na szlaku handlowym, a z drugiej w dolinie rzeki Pilicy – jest faktem powszechnie znanym albo chociaż takim, do którego łatwo dotrzeć. Mniej wiadomo o funkcjach obecnie pełnionych przez zrewitalizowany zamek oraz o planach na przyszłość.

Ewolucja pierwotnych założeń

Początkowo generalnej rekonstrukcji miała podlegać tylko ośmioboczna wieża. Projekt przewidywał także uporządkowanie terenu wokół zamku, odtworzenie fosy i budowę drewnianej kładki. W pozostałych częściach budowli interwencję planowano ograniczyć jedynie do uczynienia jej oryginalnego zarysu. Wciąż wiodącą była koncepcja „trwałej ruiny”, co w praktyce konserwatorskiej oznacza obiekt zabytkowy egzystujący w formie zabezpieczonego i ustabilizowanego reliktu. Wszelkie działania przy tak określonych obiektach powinny być ograniczone do minimum. Przełomowy był rok 2003. Władze gminy Inowłódz zwróciły się wówczas do śp. prof. Henryka Jaworowskiego, architekta i konserwatora zabytków odpowiedzialnego za projekt, z prośbą o wpro-

wienie do wnętrza XIV-wiecznego gmachu funkcji użytkowych. W maju 2010 r. inowłodzką inwestycję włączono do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego. W rezultacie na projekt przyznano znaczne środki z Funduszy Europejskich. Wreszcie mogły ruszyć prace nad nowym obliczem zamku. Zakończyły się one w listopadzie 2012 r., natomiast 15 czerwca 2013 r. doszło do uroczystego otwarcie obiektu. Dzięki nim w żółtobrązowych murach mieszczą się: Gminne Centrum Kultury, Gminna Biblioteka Publiczna, Punkt Informacji Turystycznej, a już niebawem także filia Stowarzyszenia Amatorów Plastyków z Tomaszowa Mazowieckiego.

Kompromis przeszłości i współczesności

Zamek Kazimierza Wielkiego w Inowłodzu w obecnym kształcie jest zgodny z projektem konserwatorsko-adaptacyjnym. Z dawnych pomieszczeń zaadaptowanych na bieżące potrzeby gminy należy wskazać kuchnię (obecnie sala wystaw), pomieszczenie gospodarcze (obecnie sala obrad rady gminy), piwnicę pod wieżą prostokątną. Nowo utworzone są natomiast: toalety, szatnie, muzeum w skrzydle wschodnim, klatka schodowa z dźwigiem, punkt informacji turystycznej czy pomieszczenia biblioteki. Takie wykorzystanie przestrzeni czyni z obiektu miejsce niezwykle ciekawe, ale też potencjalnie trudne w odbiorze, wymykające się „poprawności historycznej”. Znajduje to odzwierciedlenie w głosach turystów. Większość jest zachwycona nowatorskim sposobem zagospodarowa-

Zamek Kazimierza Wielkiego po rewitalizacji
Fot. arch. Urzędu Gminy Inowłódz



Zamek Kazimierza Wielkiego przed rewitalizacją
Fot. Marek Lawin, 2008 r.



Impreza rekonstrukcyjna na zamku
Fot. arch. Urzędu Gminy Inowłódz



Sala obrad rady gminy Inowłódz w podziemiach zamku
Fot. arch. Urzędu Gminy Inowłódz



Występ zespołu folklorystycznego na zamku
Fot. arch. Urzędu Gminy Inowłódz



Certyfikowany punkt informacji turystycznej na zamku
Fot. Marek Lawin, 2015 r.

nia poszczególnych sal, jednak zdarza się, że koncepcja średniowiecznego zamku, w którym mieszczą się telewizory i rzutnik, a więc wszystkie atrybuty XXI w., spotyka się z niezrozumieniem. Faktem jest, że zamek w Inowłodzu nie jest i nigdy nie miał idealnie naśladować czasów, z których się wywodzi. Pomijając ciężar finansowy utrzymania zabytku, który łatwiej zdewersyfikować, władzom gminy zależało na włączeniu budowli w życie codzienne mieszkańców. Dzięki temu obiekt jest stale doglądany i konserwowany, nie niszczy, można się z nim emocjonalnie związać. Jakby na przekór konserwatywnym opiniom, obecnie Gminne Centrum Kultury zabiega o możliwość organizacji wernisaży sztuki współczesnej, w myśl idei, że przeszłości nie da się przywrócić, dlatego trzeba ją wcielić do nowej rzeczywistości. W przeciwnym razie zostanie bezpowrotnie utracona.

Życ pełnią życia na zamku

Przed pandemią COVID-19 inowłodzka perłę gotyku odwiedzało średnio 30 000 turystów rocznie (2016 r. – 33 369 tys., 2017 r. – 32 394 tys., 2018 r. – 21 339 tys., 2019 r. – 29 784 tys.). W 2021 r. niemal o połowę mniej – 15 697 tys.

Poza ofertą skierowaną do miłośników architektury i historii, gmina Inowłódz wraz z Gminnym Centrum Kultury przywiązują szczególną wagę do pro-

ponowania miejscowym (i nie tylko) wielu wydarzeń społeczno-kulturalnych. Na zamku organizowane są imprezy cykliczne, np. przyciągające tłumy z całej Polski widowisko „Droga do Jerozolimy” realizowane przez PROEM ZAKO, wydarzenia inicjowane przez Kasztelanę Inowłodzką (m.in. Klechdy Kasztelańskie, Średniowieczne Kramy Inowłodzkie, Łżykwiat Kasztelański), Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Juliana Tuwima współorganizowany z redakcją czasopisma „Sekrety Żaru”. Przez kilka lat na zamkowych łąkach gościł prestiżowy Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”. Poza tym od 2020 r. działa Teatr na Zamku. Odbywają się również wernisaże, tylko w ostatnich latach: „Sztuka na Zamku” Stowarzyszenia Amatorów Plastyków, „Tuwimowskie klimaty” autorstwa Grażyny Rakowskiej, „Letnie Inspiracje” Iwony Ambroszczyk. Jak na Gminne Centrum Kultury przystało, można się nadto spodziewać działań na rzecz dzieci i młodzieży, a także wspólnego celebrowania dni takich jak Dzień Matki, Dzień Dziecka, miłośnicy, Święto Niepodległości, Wigilia. A wszystko to w pięknym zamkowym otoczeniu...



Rewitalizacja Rawy Mazowieckiej

Rawa Mazowiecka to miejscowość o blisko osiemsetletniej historii. Najstarsza wzmianka, w której pojawia się nazwa miejscowości pochodzi z 1228 r. Wymieniona została po raz pierwszy w dokumencie księżnej sandomierskiej Grzymisławy wydanym w Skaryszewie 12 maja tegoż roku. Wśród świadków dokumentu występuje Bogusław z Rawy. Wprawdzie podaje się jeszcze

wcześniej datę, ale jest ona dyskusyjna. Otóż w aktach wizytacji dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej z lat 1759–1760 opublikowanych przez księdza Stanisława Librowskiego pojawia się rok 1160 jako data konsekracji kościoła w Rawie pw. św. Piotra i Pawła. Mamy tu więc do czynienia z osiemnastowiecznym źródłem podającym datę z XII w., która mogłaby uchodzić za najstarszą wzmiankę o Rawie. Nie jest to jednak oryginalny dokument, więc trzeba do tej daty podchodzić ostrożnie. Niemniej, z pewnością Rawa ma co najmniej osiemset lat, licząc od daty pierwszej wzmianki w źródle pisanym, a osadnictwo na tym terenie – o czym informują źródła archeologiczne – sięga jeszcze dalej w przeszłość. Nie jest znana dokładna data nadania Rawy praw miejskich, jednak w dniu 3 września 1321 r.,



Zamek Książąt Mazowieckich w Rawie Mazowieckiej
Fot. Zbigniew Jarzyński, 1954 r., arch CFK PTTK



Fragment wystawy na zamku w Rawie
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 09.2020 r.



Fragment wystawy na zamku w Rawie
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2020 r.



Zamek Książąt Mazowieckich w Rawie Mazowieckiej
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2019 r.



Wnętrze zrujnowanej wieży zamkowej przed rewitalizacją
Fot. Zbigniew Cielkiński, 1955 r., arch CFK PTTK

kiedy odbył się w niej zjazd arcybiskupa gnieźnieńskiego Janisława z biskupem poznańskim Domaratem, w dokumencie informującym o tym wydarzeniu jest już nazywana miastem.

Długa metryka skłania rzecz jasna do poszukiwania materialnych śladów dziedzictwa naszych przodków. Najstarszym zachowanym zabytkiem w mieście jest Zamek Książąt Mazowieckich, a raczej baszta zamkowa. Niestety, również i naszego miasta nie oszczędziły liczne zawieruchy dziejowe, a i zwykłe klęski. Zamek został wybudowany w 2 poł. XIV w. przez książąt Siemowita III i Siemowita IV. Kilkakrotnie trawiły go pożary, ale najbardziej ucierpiał w wyniku potopu szwedzkiego, kiedy to został prawie doszczętnie zniszczony. Dzieła zniszczenia dopełnili Prusacy, którzy, mimo iż krótko okupowali miasto w czasie zaborów, jednak postanowili wysadzić pozostałości zamku w celu pozyskania materiału na budulec. W efekcie pozostała do dziś tylko jedna wieża zamkowa z fragmentami zrekonstruowanych w latach 50. XX w. murów obwodowych. W 2018 r. zamek przeszedł kompleksowy remont. W ramach inwestycji wykonano całkowicie nowe drewniane konstrukcje zadaszenia murów obronnych, tzw. krużganek, wymieniono przestarzałą instalację elektryczną w baszcie oraz przeprowadzono remont, konserwację i zabezpieczenie pozostałości murów wokół zamkowego dziedzińca. Środki na inwestycję, która zamknęła się w kwocie 400 tys. złotych, pochodziły z budżetu miasta Rawa Mazowiecka. Z kolei wnętrza baszty zamkowej zyskały nową wystawę stałą zatytułowaną „Dzieje Zamku Książąt Mazowieckich w Rawie Mazowieckiej na tle historii miasta i regionu”, na którą Muzeum Ziemi Rawskiej pozyskało dofinansowanie w wysokości 70 tys. złotych z programu „Wspieranie działań muzealnych”.

W tym samym czasie, kiedy zamek przechodził dawno niewidziane prace remontowe, zaawansowany był już projekt pod oficjalną nazwą „Rewitalizacja Miasta Rawa Mazowiecka 2017–2022”. Pierwsze pomysły i zamiary podjęcia rewitalizacji pojawiły się w 2012 r. W ciągu kilku lat zmieniały się koncepcje i pomysły. Wreszcie w 2016 r. uchwalono Lokalny Plan Rewitalizacji Miasta Rawa Mazowiecka i wytypowano konkretne obszary oraz obiekty, które miały zostać objęte projektem.

Pierwszym zadaniem był kompleksowy remont głównej siedziby Muzeum Ziemi Rawskiej, przedwo-



Gabinet numizmatyczny wystawa stała przy Łowickiej 26
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2019 r.

jennej willi z 1930 r. Budynek został dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Gruntowny remont przeszła zarówno elewacja, jak i pomieszczenia wewnątrz budynku. Zostały zamontowane m.in. nowe systemy wystawiennicze, wymieniona instalacja elektryczna, a także poddane konserwacji parkiety w salach wystawowych. Gruntowny remont przeszedł także zaniedbany budynek gospodarczy na tyłach muzeum zaadaptowany na magazyn eksponatów. W związku z ponownym otwarciem obiektu po rewitalizacji zostały przygotowane nowe wystawy stałe: „Izba rawska z początku XX wieku” oraz „Gabinet numizmatyczny”.

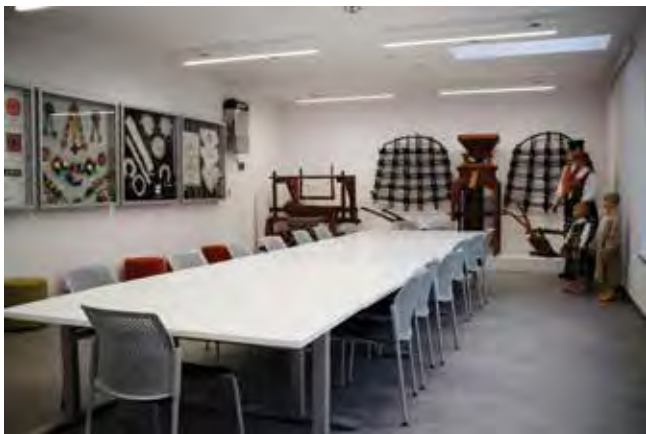
Kolejnym zadaniem była rewaloryzacja zabytkowego parku miejskiego. I tu mała dygresja. Otóż kwestia ta łączy się z pierwszą „rewitalizacją” Rawy, która miała miejsce w latach 20. XIX w. Oczywiście wtedy nazywało się to inaczej. W każdym razie w 1824 r. na rynku w Rawie stanął gmach ratusza w stylu klasycystycznym według projektu warszawskiego architekta Bonifacego Witkowskiego. Zgodnie z tendencją do zastępowania drewnianej zabudowy wokół rynku w latach 1824–1827 wybudowano w jego części kilka jednopiętrowych domów murowanych. Ponadto w tym czasie założono park miejski w stylu angielskim, wprowadzono oświetlenie uliczne, wybrukowano ulice i uporządkowano ich biegi, a także wyprostowano koryto rzeki Rawki. Można więc powiedzieć, że po niemal 200 latach historia zatoczyła koło i miasto, przynajmniej w części, ponownie zostało przebudowane.



Willi z 1930 r. siedziba główna Muzeum Ziemi Rawskiej
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 04.2018 r.



Altana w parku miejskim w Rawie Mazowieckiej
Fot. arch. Urzędu Miasta w Rawie Mazowieckiej



Jatki miejskie – pracownia etnograficzna
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2020 r.



Fragment wystawy w Jatkach miejskich
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2020 r.

Następnym obiektem, który przeszedł kompleksowy remont, jest wpisany do rejestru zabytków dziewiętnastowieczny budynek dawnych jatek miejskich przy ul. Mickiewicza 11, a zatem miejsce gdzie nasi przodkowie zaopatrywali się głównie w mięso, ale także w inne produkty spożywcze. Zabytkowy obiekt został poddany kompleksowym pracom remontowym z zachowaniem najważniejszych elementów architektonicznych świadczących o jego zabytkowym charakterze, takich jak m.in. oryginalne obelkowanie poddasza widoczne po wejściu do budynku. W części zabytkowej jedno z pomieszczeń zostało zaadaptowane na wystawę stałą „Jatki miejskie dawnej Rawy”, która została pomyślana jako



Fragment średniowiecznej studni na ul. Krakowskiej
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2020 r.

stylizowane wnętrze dawnej jatki. W drugim pomieszczeniu mieści się jedna z pracowni przeznaczonych na warsztaty muzealne. Do przestrzeni zabytkowej został dobudowany bliźniaczy budynek o nowoczesnej architekturze, w którym znalazły się biblioteka Muzeum Ziemi Rawskiej oraz pracownia etnograficzna, w podziemiach zaś nowoczesne magazyny zbiorów.

Ostatnim wreszcie zadaniem w ramach projektu rewitalizacji było zagospodarowanie przestrzeni publicznej rynku i obszaru staromiejskiego. Główne place miasta: Wolności i Piłsudskiego zyskały nowy regularny kształt oraz reprezentacyjny charakter. W trakcie prac budowlanych, objętych co oczywiste nadzorem archeologicznym, odkryto wiele ciekawych znalezisk,



Rzeźba J. Ch. Paska na Pl. Piłsudskiego w Rawie
Fot. arch. Muzeum Ziemi Rawskiej, 2020 r.

z których część trafiła już do zbiorów Muzeum Ziemi Rawskiej. Wykopano m.in. kilkaset monet przeważnie z XV i XVII wieku (głównie denarów jagiellońskich i szelągów Jana Kazimierza). W ciągu ulicy Krakowskiej przylegającej do rynku odkryto z kolei unikatowe nawet w skali ogólnopolskiej dość dobrze zachowane pozostałości dwóch drewnianych studni połączonych systemem wodociągowym (datowane na XIV–XV w.). Na placu Wolności stanęła rzeźba przedstawiająca pełnopostaciową grupę koni przy żłobie. Skąd ten pomysł? Miejsce to nosiło dawniej nazwę Końskiego Targu. W okresie staropolskim odbywały się w Rawie jedne z większych w tej części Polski targi bydła i koni różnych ras, w tym także tych szlachetnych i droższych, w które zaopatrywała się szlachta. Z kolei na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego stanęła ławeczka, a raczej kuferek z siedzącym na nim Janem Chryzostomem Paskiem. Rzeźba przedstawia postać Paska spoczywającego na kuferku, trzymającego w dłoni pióro i spisującego – jak może się domyślić turysta – słynne pamiętniki, którymi inspirował się m.in. Henryk Sienkiewicz, tworząc Trylogię, a samym Paskiem wymyślając postać Zagłoby. Cała instalacja jest zaopatrzona w multimedialny system z nagranyimi fragmentami pamiętników. Wystarczy nacisnąć odpowiedni przycisk, aby oczyma wyobraźni przenieść się w czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Dzięki tym wszystkim działaniom centrum miasta i jego zabytkowe obiekty zyskały nie tylko nowe funkcjonalności, lecz także znaczne walory i dodatkowy potencjał turystyczny.

Łódzcy „królowie bawełny” w Czeladzi

Od dłuższego czasu intrygowała mnie pewna informacja zawarta w opisach dokonań rodziny Scheiblerów, dotyczyła bowiem udziału w Towarzystwie Górniczo-Przemysłowym „Saturn”. Sądziłem początkowo, że było to jeszcze jedno umiejętne zainwestowanie pieniędzy i proste zbieranie profitów przysługujących posiadaczom akcji, bez osobistego zaangażowania w produkcję. Niespodziewany telefon od burmistrza Czeladzi pana Marka Mrozowskiego otworzył mi drogę do poznania prawdy. Wiosną 2005 r. spotkaliśmy się w Łodzi, a po kilku tygodniach w Czeladzi. Spędziłem dwa dni na oglądaniu kopalń, cementowni, osiedli robotniczych i zabudowy towarzyszącej. Dyskutowaliśmy później o zachowaniu tych zabytkowych budynków z przeznaczeniem do nowych funkcji, a także o utworzeniu szlaku zabytków techniki, a w przyszłości połączeniu go z podobnym w naszym województwie.

Ponownie byłem tam w ostatnich dniach września 2009 r. na konferencji naukowej poświęconej ratowaniu zabytków techniki. Poproszono mnie o wygłoszenie wykładu na temat łódzkich „królów bawełny” – Scheiblerów i Biedermannów. Te dwa nazwiska są dobrze



Tablica pamiątkowa z 1930 r.
Fot. Ryszard Bonisławski, 2005 r.

znane w Zagłębiu, a wielu mieszkańców tamtego rejonu wspomina z szacunkiem wkład łódzian w rozwój przemysłu i miejscowego budownictwa. Moja opowieść o łódzkich fabrykantach, a szczególnie o ich pochodzeniu wywołała lekkie zdziwienie, na tamtym terenie utarło się przekonanie o żydowskim rodowodzie tych zasłużonych rodzin.

Każdy spacer po Czeladzi i najbliższej okolicy odkrywał przede mną ogromny obszar ich inwestycyjnych dokonań, a referaty wygłaszane na konferencji ukazały zakres gospodarczych działań mało znanych w Łodzi. Warto więc w skrócie je przypomnieć.

Pałac „Saturna”
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.





Oznakowanie szlaku techniki
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.

1 kwietnia 1899 r. książę Hohenlohe sprzedał łódzkim potentatom przemysłowym kopalnię „Saturn” oraz posiadane nadania górnicze w powiatach będzińskim i olkuskim. Założone wtedy Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn” (do 1906 r. miało siedzibę w Łodzi) posiadało w użytkowaniu trzy kopalnie węgla: „Saturn”, „Jowisz” i „Mars”, dwie cementownie, kopalnię rud żelaza, galmanu i ołowiu w Olkuszu, kilka majątków ziemskich i leśnych, tartaki, cegielnie itp. Później po 1918 r. także kilka elektrowni, udziały w śląskich liniach tramwajowych i część pirsu węglowego w Gdyni. Większość łódzkich fabryk od tej pory była zaopatrywana w węgiel z Czeladzi. Jego wydobycie ciągle wzrastało i w 1931 r. przekroczyło milion ton. Kopalnia należała do najnowocześniejszych w Europie, a w 1930 r.



Domy na osiedlach górniczych
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.



Oznakowanie szlaku techniki
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.

założyciele Towarzystwa „Saturn” Karol Scheibler i Alfred Biedermann za działalność gospodarczą i socjalną zostali uhonorowani przez prezydenta Polski złotymi Krzyżami Zasługi. Na uroczystości specjalnie zorganizowanej w Czeladzi pojawił się minister przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski w towarzystwie najważniejszych w kraju działaczy gospodarczych. Zwiedzili dwie kopalnie i cementownię, uczestniczyli w spotkaniu z górnikami i uroczystym obiedzie. 160 najstarszych robotników zarząd „Saturna” obdarował książeczkami oszczędnościowymi z wkładem 200 zł. Dla wszystkich pracowników zorganizowano zabawy w salach i parkach kopalnianych. Kilka lat później w 1935 i w 1936 r. niektórzy z uczestników tych wydarzeń pojawili się w Łodzi na pogrzebach obu zasłużonych fabrykantów, łodzianie mogli przy tej okazji obejrzeć tradycyjne stroje górnicze.

Kopalnia „Saturn” po wojnie otrzymała nową nazwę – „Czerwonej Gwardii” – ale robotnicy i mieszkańcy z przyzwyczajenia używali starej. Ostatni wózek z urobkiem wyjechał z niej w 1996 r., obecnie tereny pokopalniane z uratowanymi przed dewastacją zabytkowymi budynkami są własnością miasta, które podjęło się niełatwego zadania przywrócenia kopalni ważnej roli społecznej i kulturotwórczej. Dobrze oznakowany i opisany szlak przemysłowy prowadzi turystów przez tereny kopalniane i osiedla robotnicze, w odrestaurowanych budynkach organizowane są wystawy i spotkania miłośników historii. Warto zatem zajrzeć do



Domy na osiedlach górniczych
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.



Domy na osiedlach górniczych
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.

Czeladzi i obejrzyć to, co łodzianie pozostawili w tym mieście: budynki przemysłowe, budynki użyteczności publicznej, parki oraz osiedla rodzinne, ich skala jest porównywalna z zabudową Księżego Młyna, ale każde z nich ma własny, niepowtarzalny styl.

Podczas drugiej wizyty w Czeladzi zauważyłem, że władze miasta dołożyli starań, by postindustrialny teren stał się swoistym parkiem kulturowym z muzeum, hotelem, galeriami wystawowymi, doskonale opracowanymi tablicami informacyjnymi itp. Zachęcam wszystkich łodzian do odwiedzin tego interesującego miasta. Spacer po nim zaczynajcie od Muzeum Saturn, które mieści się w tzw. Pałacu pod Filarami (w przeszłości willa dyrektora „Saturna”, ul. Dehnelów 10) oraz w pięknie wyremontowanej elektrowni z zachowanym parkiem maszynowym. Warto przy okazji kupić tutejsze wydawnictwa poświęcone historii, architekturze i ludziom „Saturna”.



Zabytkowa cechownia
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.



Stojak z folderami szlaku techniki
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.



Dom na osiedlu górniczym
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.



Wnętrze elektrowni, Galeria Sztuki
Fot. Ryszard Bonisławski, 2009 r.

Żyrardów, czyli jak to ze lnem było?

Kiedy kilkanaście lat temu przyjechałem tu po raz pierwszy, Żyrardów zrobił na mnie bardzo duże wrażenie. Głównie za sprawą tej przepięknej, wszechogarniającej, ciemnoczerwonej cegły w centrum miasta (produkowanej kiedyś głównie z radziejowickiej gliny). Jako łodzianin od pokoleń mam już chyba (na moje szczęście) zapisaną w genotypie fascynację i sentyment do wszelakich ceglanych, głównie fabrycznych (ale też i zamkowych) murów. Rzucony chęcią zbadania czymże właściwie jest to miasto, które setki razy mijalem, jadąc pociągiem z Łodzi do Warszawy (lub w odwrotnym kierunku), znalazłem się wtedy po raz pierwszy w centrum Żyrardowa. Zobaczyłem i zaniemówiłem. Znałem przecież już wówczas dokładnie Księży Młyn, monumentalną zabudowę dawnego imperium Poznańskiego czy dziesiątki innych mniejszych lub większych ceglanych obiektów działającej kiedyś Łodzi przemysłowej. Wiele z nich widziałem w akcji. Przez wiele lat słyszałem maszyny w halach „u Marchlewskiego” zatrzymywałem się po drodze z podstawówki przy otwartych oknach dawniej fabryki Schultza (przy kinie Włókniarz), gdzie często filigranowe robotnice operowały potężnymi prasami żelazek parowych, które z sykiem napełniały hale nieznośną wilgocią. Ale znalazłszy się te 12 lat temu w Żyrardowie, pomiędzy dawną pończoszarnią a przędzalniami stanąłem jak wryty. Potęga! – pomyślałem.



Łącznik spinający „Nową” (po lewo)
i „Starą Przędzalnię” (po prawo)
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Kilka lat później, już jako przewodnik, przyjechałem ponownie i znów mnie Żyrardów spójną swoją, majestatyczną, postindustrialną zabudową oczarował. Zwróciłem też wówczas baczną uwagę na wszędobylską zielen, która z przestrzeni między domami robotników czy z dawnego parku Dittricha się wylewała. Zauważyłem też wtedy różnicę między pierwszymi, a drugimi odwiedzinami. Oprócz takich, które wołały o ratunek (bo nadal jest tam sporo takich budynków) dużo więcej obiektów było odnowionych, odświeżonych czy jakbyśmy to teraz ujęli zrewitalizowanych.



Tory dawnej bocznicy kolejowej prowadzącej z dawnego bielnika w stronę pończoszarni (po prawo) i obu przędzalni (w oddali). Po lewej stronie budynek kantoru
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Przebudowa całego „zakładu lniarskiego” i dawnej osady (z zachowaniem oryginalnej architektury industrialnej z początku XIX w.) zaczęła się ok. 20 lat temu. Prace nabrały tempa 10 lat później. Osada fabryczna w Żyrardowie, jako modelowy przykład organizacji przestrzennej XIX-wiecznego ośrodka przemysłowego, została uznana za pomnik historii w 2012 r. Rok później laureatem konkursu „Zabytek Zadbane 2013” została „Stara Przędzalnia”, pełniąca funkcję nowoczesnego kompleksu budynków mieszkalnych. Widać, że od lat udanie łączy w sobie dawny klimat fabryczny ze współczesnym zapleczem usługowym i kulturalno-rozrywkowym. Po 7 latach, pewnego październikowego poranka tego roku, ponownie pojawiłem się w dawnej stolicy europejskiego lnu. Byłem na miejscu przed świtem. Na ulicach praktycznie nikogo, ruch samochodowy znikomy, sklepy jeszcze pozamykane, a ja wędrując pomiędzy budynkami fabrycznymi, podglądałem jak dawna „osada lniarska” budzi się, lampy gasną, a cegła zmienia kolor.



Widok z dawnego placu targowego na „Nową Przędzalnię” (po lewo), odbudowaną tkalnię i stojący za nią gmach „Starej Przędzalni” (1829-1833)
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Ale jak to w końcu z tym lnem w Żyrardowie od początku było? Można powiedzieć, że Żyrardów wymyślono (sic!) w 1829 r. Ale najpierw był przypadek, który stał się impulsem do zbudowania na „surowym korzeniu” zaczątków wielkiego przedsiębiorstwa. Otóż gdyby nie dwóch Piotrów, nigdy być może nie byłoby Żyrardowa. Istniałaby prawdopodobnie po dziś dzień wieś Ruda Guzowska leżąca nieopodal miejsca narodzin kompozytora Michała Kleofasa



Rewitalizowane obecnie domki z murem pruskim wybudowane najprawdopodobniej w latach 70. XIX w. dla robotników wyższego szczebla
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Ogińskiego, czyli Guzowa. Mieszkańcy znajdującego się na rubieżach województwa mazowieckiego Żyrardowa (przysłowiowy rzut kamieniem na zachód i mamy województwo łódzkie) docenić powinni koincydencję, że w 1810 r. niejaki Piotr Galichet, Francuz z Szampanii i ziemianin osiadły w Polsce poślubił panią Dorotę Szymanowską. Barbara (siostra pani Doroty) była żoną Piotra Łubieńskiego, z tych Łubieńskich. Bardzo dobrym kolegą pułkownika Piotra Galichet natomiast (i kompanem z wojska) był nikt inny jak Philippe Henri de Girard (inżynier i wynalazca, od którego to nazwiska mamy nazwę miasta). Braćmi Piotra Łubieńskiego byli m.in. Tomasz, Jan i Henryk. W 1829 r. zawiązała się spółka akcyjna, którą założyli Henryk Łubieński (prezes Banku Polskiego), Józef Lubowidzki (wiceprezes), Karol Scholtz oraz wspomniani już Jan i Tomasz Łubieńscy. Ich celem było rozwijanie „przędzenia lnu na machinach” wg. wynalazku Filipa de Girarda oraz urządzenie w Rudzie Guzowskiej „przędzalni lnu i konopi, tudzież tkalni”. W sierpniu 1830 r. powołano Towarzystwo Wyróbów



Willa reprezentacyjna Karola Dittricha (wzniesiona w latach 1886–1896)
Fot. Piotr Tomczyk, 2015 r.

Lnianych i przystąpiono do budowy przędzalni mechanicznej i tkalni ręcznej, a dalej to już ruszyło jakby z przysłowiowego bicza strzelił. W 1833 r. Fabryka Wyróbów Lnianych stała się największą mechaniczną przędzalnią lnu w Europie! W następnych latach dobudowywano kolejne budynki, składy, domy tkackie oraz postawiono kompleks fabryczny bielnika i apertury (dział wykończenia).

Pojawiły się po drodze potężne malwersacje. Henryk Łubieński wraz z Lubowidzkim zostali oskarżeni i aresztowani w 1842 r. za korzystanie z publicznych środków Banku Polskiego dla finansowania celów prywatnych. Skazano ich na 4 lata więzienia, ale za wstawiennictwem możnych i za pomocą koneksji nigdy w więzieniu nie wylądowali. Wrócili „z zesłania” obaj w 1853 r. i „od tego czasu ani jeden ani drugi nie brał udziału w życiu publicznym”. Z czasem Łubieński spłacił ponoć swe wierzytelności, ale („pardon my French”)... smrodek jednak pozostał.



Sześć piętrowych domków z murem pruskim na panoramie Żyrardowa z 1899 r. Zdjęcie fragmentu imponującej panoramy zrobione w holu willi Dittricha
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Początkiem nowego rozdziału był rok 1857, kiedy to przemysłowiec z Lipska Karol Dittrich i pochodzący z rodziny fabrykanckiej osiadłej w czeskich Sudetach Karol Hiele kupili żyrardowską fabrykę. Rozpoczęła się dynamiczna rozbudowa całej osady i modernizacja zakładów, a dla Żyrardowa kilkudziesięcioletni okres prosperity. Dzięki ich inwestycjom powierzchnia osady zwiększyła się 11-krotnie w porównaniu z początkiem lat 30. XIX w. Postawiono wiele nowych budynków fabrycznych oraz domów tkaczy przy jednej z centralnych dróg osady, tzw. Nowym Świecie. Co



Willa reprezentacyjna Karola Dittricha, siedziba Muzeum Mazowsza Zachodniego
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

ciekawe taką samą nazwą (Nowy Świat) miała też kiedyś jedna z alei w przedsiębiorstwie Geyera w Łodzi. W latach 60. XIX w. Dittrich i Hiele wybudowali duży dom koszarowy dla pracowników nazywany „Familijniakiem”. Co imponujące, w latach 70. czynnych było w osadzie ok. 170 placów budowy. Działający w całym Królestwie Polskim i znacznej części Cesarstwa Rosyjskiego system składów i sklepów zapewniał fabryce coraz większe dochody. Tutejsze zakłady lniarskie pod

koniec stulecia nadal należały do największych w Europie, a w 1900 r. na Wystawie Światowej w Paryżu przedstawiono Żyrardów jako osadę wzorcową. Fundamentalne znaczenie miał też fakt, że (już od 1845 r.) fabryka miała połączenie z koleją warszawsko-wiedeńską.

Z niektórych relacji („Kurjer Warszawski” z lipca 1859 r.) możemy wnioskować, że właściciele starali się niekiedy urozmaicać swoim pracownikom trudną ciężką, wielogodzinnej pracy. Czytamy, że na wyprawioną przez fabrykantów zabawę zaproszono „wszystkich robotników i robotniczek fabryki, oraz całe ich rodziny; w ogóle 700 osób płci obojczy”. Odnotowano, że „na kilkunastu stołach zastawiono wieczerzę złożoną z mięsowa różnego”, a „ośm beczek piwa i w proporcji odpowiednia ilość wódki, pokrzepiły pragnienie obecnych”. Nie było wszak cały czas tak różowo. Pojawiały się bunt, protesty i ofiary pacyfikacji zgromadzeń. W 1883 r. zainicjowany przez kobiety słynny „Strajk Szpularek” ogarnął całą osadę i zaangażował wiele tysięcy protestujących. Padły strzały. Były niestety ofiary śmiertelne, głównie wśród nastoletnich strajkujących. Właściciel fabryki (Karol Dittrich) został pobity, co między innymi przyczyniło się do jego rezygnacji z funkcji zarządzających. Warto nadmienić, że ustępujący (jego miejsce zajął syn – Karol Dittrich jr.) właściciel przekazał na cele dobroczynne oszałamiającą sumę ok. 800 tys. rubli. Szeregowy robotnik zarabiał wtedy ok. 150 rubli... rocznie. Ciekawym jest też fakt, że prezesem spółki akcyjnej (powstałej w 1885 r.) był przez kilka lat, na przełomie XIX i XX w. łódzki przemysłowiec Edward Herbst. Działała już wtedy także produkcja wełny i bawełny. W czasopiśmie „Kraj” z 1903 r. mogliśmy przeczytać, że Żyrardów wyglądał „jak kawałek najporządniejszej prowincji niemieckiej, albo jakiegoś przemysłowego kantonu szwajcarskiego. Ulice prościutkie, szerokie, twarde, trotuary wygodne, ulice od trotuarów oddzielone głębokimi i na kant stawianymi kanalikami. Domy z cegły czerwonej, piętrowe zwykle, solidne i niebrzydkie. Czystość wszędzie raduje oczy. I masa zieleni”.



Pięknie dekorowana sala teatralno-balowa Resursy
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Nieuchronnymi krokami zbliżał się jednak koniec złotej ery zakładów. Najpierw wielka wojna (zniszczenie wielkiej części fabryki przez wojska rosyjskie w lipcu 1915 r.), a po niej katastrofalna dekada okresu międzywojnia. Lata 1923-1934 i „afery żyrdowska”



Maluch w jednej z sal fabrycznych
Muzeum Lniarstwa im. Filipa de Girarda
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.



Pomnik pierwszego dyrektora technicznego
Filipa de Girarda na tle Resursy
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.



Modernistyczny Dom Ludowy im. Karola Dittricha
(tzw. Ludowiec) z 1913 r. i neogotycki kościół farny
pw. Matki Bożej Pocieszenia (1900-1903)
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

nieszławną postać Marcela Boussaca, samobójstwa mecenasów i inne nigdy niewyjaśnione sprawy. Po II wojnie światowej mieliśmy kilkadziesiąt lat ożywionej działalności lnianej w Żyrardowie, różne nazwy firm, zmiany systemowe, strajki sierpniowe i kontynuację produkcji. I podobnie jak działo się to w innych branżach krajowego przemysłu, na początku lat 90. XX w., zakłady zostały postawione w stan likwidacji. W 1999 r. ostatecznie je zamknięto.

W dawnych budynkach drukarni kompleksu bielnika działa teraz bardzo ciekawe Muzeum Lniarstwa. Konieczną jest także wizyta w dawnej willi Karola Dittricha jr., gdzie od lat mieści się Muzeum Mazowsza Zachodniego. Wielkie w tym miejscu podziękowania dla pracowników muzeum za życzliwość i profesjonalizm. Szczególne ukłony dla Pana Mateusza Waś-



kowskiego, który cierpliwie i z wiedzą eksperta stał ze mną naprawdę długo przy panoramie, tłumacząc mi zawilosci, tajemnice i ciekawostki dawnego imperium Hielego i Dittricha.

No i właśnie. Prawdziwym rarytatem i obowiązkowym punktem każdego, kto odwiedza miasto jest panorama Żyrardowa wisząca w Muzeum Mazowsza Zachodniego. Ta przepiękna, drobiazgowo wykonana akwarela na płótnie (367 x 140 cm) z 1899 r. jest absolutnym majstersztykiem. Przyznam, że zakupiłem dla siebie oferowaną przez muzeum wersję elektroniczną i (znając już całkiem niezłe historię większości głównych obiektów dawnej osady) odpalam ją na komputerze dość często, przenosząc się na dawny Nowy Świat, bo terazniejsza ul. Nowy Świat znajduje się całkiem gdzie indziej. Z wielką przyjemnością wędruję wówczas pomiędzy magistratem, ochronką, babińcem, a kościołem. Ruszam następnie w stronę bielnika, „wełnianki” czy wnet rychło przenoszę się za linię kolejową do zakładów bawełnianych. Odpoczynek w parku Dittricha, spacer obok willi Haupta i innych dyrektorskich, obleczonych w kostium francuski rezydencji. Za kantorem skręcam w lewo do Resursy, żeby zajrzeć do przepięknej sali teatralno-balowej



Najstarszy zabytek części rezydencjonalnej Żyrardowa, czyli Pałacyk Tyrolski (1867–1871), wybudowany dla jednego z dyrektorów fabryki Ludwika Marcellina, zięcia Karola Dittricha
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Kilkaset kolorowych szpul nici w Muzeum Lniarstwa im. Filipa de Girarda
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

i zjeść coś konkretnego w piwnicznej Apreturze. Na przystawkę miałem wszak znakomity befsztyk tatarski w „Domku Tyrolskim” (gdzie straszy, jak informuje mnie miła obsługa). Tak, to prawda, że to właśnie tu w 1884 r., w dramatycznych okolicznościach zginęła w pożarze niespełna miesięczna Marie Marcellin. Idę dalej, mijając pomnik przygarbionego nieco troskami Filipa de Girarda i przez „Starą” i „Nową Przędzalnię” rzuciwszy okiem na (wysprzątany ostatnio) Górny Staw wpadam na jakiś kraftowy przysmak do Szpularni. I sam już nie wiem, czy to po panoramie czy po tym niezmiennie frapującym, pięknie ceglanyim mieście tak nadal wędruję...



Nagrobek, zmarłej tragicznie w pożarze 1884 r. dziewczynki Marie Marcellin
Fot. Piotr Tomczyk, 2022 r.

Zielony Krąg Tradycji i Kultury

Łódź otrzymała prawa miejskie już w 1423 r., ale dopiero równe 400 lat później zaczęła stawać się ośrodkiem wielkomiejskim. Od 1823 r., dzięki dynamicznemu rozwojowi przemysłu powstało miasto, do którego w szybkim tempie przybywały kolejne fale osadników z nieraz odległych terenów Europy. W ten sposób zrodziła się niepowtarzalna wielokulturowa aglomeracja, zabudowywana początkowo w planowy, a z czasem w coraz bardziej przypadkowy sposób. Wyodrębniło się w ten sposób współczesne Śródmieście Łodzi wraz z otaczającymi je osiedlami. Pomiedzy Śródmieściem, które początkowo mają mieszany charakter przemysłowo-mieszkalny, a z czasem stało się typową dzielnicą mieszkaniową (a z czasem także usługową), a wspomnianymi osiedlami powstał pas terenów o odróżniającym się wyglądzie wynikającym ze specyficznych funkcji, które pełnił. Jego lokalizacja determinowana była w dużym stopniu dostępnością do wody i jej energii, która – zwłaszcza w początkowym okresie rozwoju łódzkiego przemysłu – była jednym z kluczowych czynników lokalizacji zakładów. W dolinach dwóch najważniejszych dla rozwoju Łodzi rzek – Łódki i Jasienia – powstała znakomita większość fabryk – tu rodziły się ogromne fortuny fabrykantów, a nierzadko tuż obok gigantycznych budowli przemysłowych z charakterystycznej czerwonej cegły powstawały wille i pałace fabrykanckie, którym niemal zawsze towarzyszyły pełne przepychu parki i ogrody oraz robotnicze osiedla przyfabryczne.

Ukształtowana w ten sposób charakterystyczna przestrzeń przeplatanych się wzajemnie terenów zabudowy i zieleni stworzyła zdecydowanie wyróżniający się na tle pozostałej części miasta krąg wokół centrum i do dziś stanowi element krajobrazu znacząco wyróżniający się wśród zabudowanego kamienicami i blokami otoczenia. Powstały swoiste miejskie „planety”, mające jednak zupełnie inną genezę niż w przypadku typowych miast średniowiecznych, w których



Pomnik Mojżesza w Parku Staromiejskim
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.

powstanie zielonych kręgów otaczających ściśle centrum było związane z likwidacją miejskich umocnień, których Łódź nigdy nie posiadała.

Łódzki przemysł, prężnie rozwijający się przez blisko 100 lat do wybuchu I wojny światowej, w kolejnych dziesięcioleciach, za sprawą zmiennych uwarunkowań politycznych, gospodarczych, a także zniszczeń wojennych, nacjonalizacji po 1945 r. i upadku w wyniku przekształceń gospodarczych lat 90. XX w. przestał istnieć w dotychczasowej formie. Z czasów świetności pozostały zabudowania starych fabryk, pałace i cenne obszary zabytkowej zieleni miejskiej.

Już na początku lat 90., chcąc przeciwdziałać degradacji zabytkowej zabudowy, stworzono w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej koncepcję powiązania funkcjonalnego pozostawionych własnemu losowi terenów, tak, aby z jednej strony przeciwdziałać dalszej ich degradacji, z drugiej zaś stworzyć szanse na ich trwałe powiązanie z pozostałą częścią miasta poprzez nadanie im nowych funkcji w warunkach zmienionej rzeczywistości gospodarczej i społecznej. Dostrzeżono wówczas ogromny kapitał kulturowy oraz przyrodniczy opisywanych terenów, unikatowy nie tylko w skali



Pałac Herbsta
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.



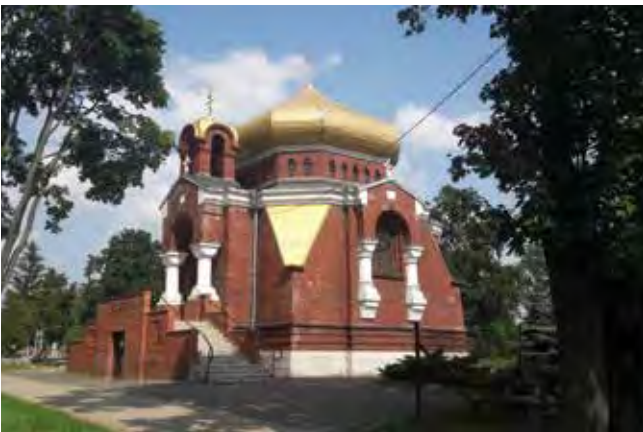
Skansen Łódzkiej Architektury Drewnianej
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.



Pałac Steinertów
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.

Polski, ale i Europy: stworzono koncepcję Zielonego Kręgu Tradycji i Kultury, maksymalnie wykorzystującą jego niepowtarzalny potencjał. Autorem koncepcji był profesor UŁ prof. Henryk Dubaniewicz, a opracowane przez niego wytyczne zostały uwzględnione przy tworzeniu ówczesnego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta. W swej koncepcji prof. Dubaniewicz skupił się na wyeksponowaniu Kręgu jako emanacji 4 łódzkich kultur, religii, narodowości i tradycji. Wyznaczony w przestrzeni miasta Krąg obejmował znaczącą większość spośród zabytkowych przestrzeni przemysłowych, tereny najważniejszych łódzkich uczelni, gros muzeów, niemal wszystkie duże i średniej wielkości parki, a także najważniejsze świątynie różnych wyznań i zabytkowe cmentarze.

W warunkach szybkiego rozwoju nowych form kapitalizmu tylko niektóre aspekty zawarte w koncepcji doczekały się realizacji: wyremontowano całkowicie lub częściowo najważniejsze obszary przemysłowe, takie jak Księży Młyn i dawne imperium Izraela Poznańskiego nadając im nowe, usługowe lub mieszkalne funkcje. Na terenach parków lub w ich pobliżu powstały lub zostały odnowione duże obiekty sportowe, wzmacniając walor rekreacyjny miejskich terenów zielonych. Otwarte w tym roku Orientarium na terenie ZOO jest doskonałym przykładem miejsca skupiającego zainteresowanie zarówno mieszkańców, jak i przyjezdnych, a ciesząca się od chwili otwarcia (2006 r.) niesłabnącą popularnością „Manufaktura”



Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.



Księży Młyn - Lofty
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.

(która de facto przejęła od ulicy Piotrkowskiej funkcję centralnego punktu miasta) świadczy o potrzebie istnienia i celowości tego typu miejsc.

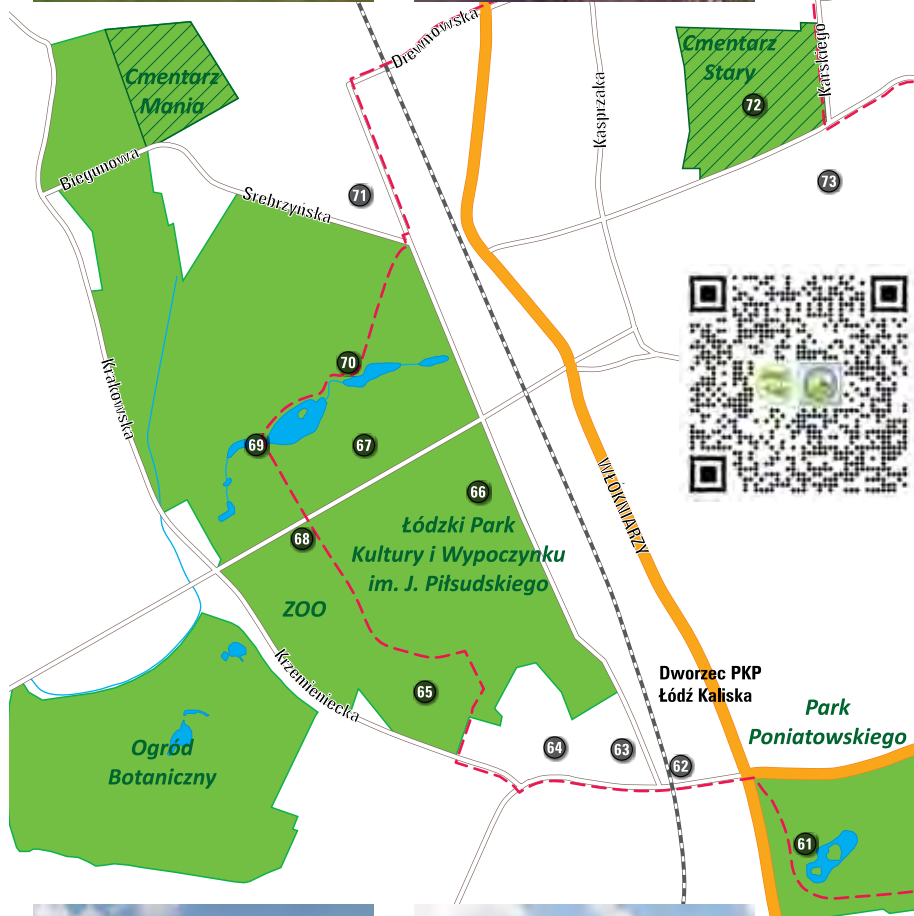
Atrakcyjne przestrzenie i obiekty, choć nadal nie tworzą w żaden sposób formalnej całości, doskonale wpisują się w dawną koncepcję MPU. Logicznym wydaje się zatem połączenie ich miejskim szlakiem turystycznym o charakterze pieszo-rowerowym, oznakowanym w terenie odpowiednimi znakami i tablicami informacyjnymi. Dzięki nowoczesnym technologiom szlak powinien zaistnieć także w przestrzeni wirtualnej. To doskonałe narzędzie nie tylko edukacyjne, ale także zwiększające świadomość (często niezbyt wielką) wśród mieszkańców Zielonego Kręgu i jego okolicy na temat miejsca, w którym żyją, a także sposób edukacji najmłodszych pokoleń – zarówno dzięki informacjom zawartym w internecie, jak i wycieczkom w teren organizowanym przez placówki edukacyjne i stowarzyszenia. To wreszcie wspaniały hołd dla pomysłodawców idei Kręgu z MPU na czele z niezującym prof. Dubaniewiczem, którego imieniem należałoby nazwać proponowany szlak. Doskonałą zaś okazją do jego wytyczenia powinna stać się przypadająca w przyszłym roku rocznica 600-lecia nadania praw miejskich Łodzi i 200-lecia osady fabrycznej.



Osiedle Akademickie „Lumumbowo”
Fot. Janusz Molenda, 2022 r.

Lista atrakcji Zielonego Krgu Tradycji i Kultury

1. Stary Rynek – Łódzkie Stare Miasto
2. Rzeźba zegara słonecznego,
3. „Oko Śledzia” (koryto rzeki Łódki),
4. Pomnik Mojżesza (miejsce nieistniejącej synagogi),
5. Dawna krancówka tramwajowa
6. Pałac Alfreda Biedermanna – Muzeum Uniwersytetu Łódzkiego
7. Park Helenów (pomnik Armii Łódź, grotta)
8. Kolebka Łodzi – d. wieś Łódzia (Bulwary nad Łódką)
- Park Ocalałych (9–11)**
9. Kopiec Jana Karskiego,
10. Centrum Dialogu im. Marka Edelmana,
11. Monument „Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata”
12. Oddział Muzeum Tradycji Niepodległościowych „Kuznia Romów” – miejsce dawnego obozu cygańskiego
13. Park im. Szarych Szeregów – Pomnik Martyrologii Dzieci („Pomnik Pękniętego Serca”)
14. Teren dawnego obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej
- Nowy cmentarz żydowski przy ul. Brackiej (15–16)**
15. Mauzoleum Rodziny Poznańskich,
16. „Pole Gettowe”
17. Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego
18. Zespół cmentarzy na Dołach
19. Cerkiew Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny
20. Osiedle studenckie UŁ („Lumumbowo”)
- Parki (21–22)**
21. Park 3 Maja
22. Park im. R. Baden-Powella – Centrum Sportu i Rekreacji
23. Fabryka Nici „Ariadna”
24. Dawne osiedle robotnicze Grembach
25. Stadion Widzewa Łódź
26. Park Widzewski
27. „Widzewska Manufaktura”
- Park nad Jasionem (28–29)**
28. Dawny Folwark Scheiblera
29. Wójtowski Młyn
30. Pałac Edwarda Herbsta – oddział Muzeum Sztuki
31. D. Przędzalnia Karola Scheiblera (Lofty „U Scheiblera”)
32. Dawne osiedle robotnicze Księży Młyn
33. „Koci Szlak”
34. Park Źródlika I (altana, dawny domek ogrodnika)
35. Palmiarnia (Park Źródlika I)
36. Pałac Karola Scheiblera – Muzeum Kinematografii
37. Park Źródlika II (sztuczna grotta)
38. Pałac Oskara Kona – Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa, Telewizyjna i Teatralna im. L. Schillera w Łodzi
39. Dawny biurowiec fabryczny Scheiblerów – Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania w Łodzi
40. Brama fabryczna „Beczki Grohmana”
41. Dawna fabryka Ludwika Grohmana – Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna
42. Domy Traugotta Grohmana i dyrektorów fabryki Grohmanów
43. Willa Ludwika Grohmana
44. Willa Henryka Grohmana – Muzeum Książki Artystycznej
45. „Lamus” – punkt obserwacyjny podziemnej rzeki
46. „Tkałnia Papieska” – relikty dawnych zakładów „Uniontex”
47. Dawna Elektrownia Karola Scheiblera
48. Skansen Miejskiej Architektury Drewnianej
49. Centralne Muzeum Włókiennictwa: „Biała Fabryka”
50. Ewangelicki Kościół św. Mateusza
51. Pałac Steinertów
52. Zespół Pałacowy Schweikertów – Instytut Europejski
53. Pałac Arcybiskupi – Muzeum Archidiecezji
54. Archikatedra pw. św. Stanisława Kostki
55. Wyższe Seminarium Duchowne
- Park im. ks. bp. Michała Klepacza (56–57)**
56. Wille R. i J. Richterów,
57. Dąb „Fabrykant” – pomnik przyrody
58. Campus Politechniki Łódzkiej
59. Hala Sportowa MOSiR i Hala EXPO Łódź
60. Pomnik Rajmunda Rembélińskiego
61. Park im. ks. J. Poniatowskiego
62. Dworzec Łódź Kaliska
63. Stadion ŁKS
64. Miejska Arena Kultury i Sportu – „Atlas Arena”
- Park im. Marsz. Józefa Piłsudskiego „Na Zdrowiu” (65–70)**
65. Rezerwat przyrody „Polesie Konstantynowski”
66. Aquapark „Fala”
67. Pomnik Czynu Rewolucyjnego
68. Ogród Zoologiczny – „Orientarium”
69. Pomnik Henryka Dubaniewicza
70. Dąb Niepodległości
71. Osiedle im. J. Montwiłła-Mireckiego
72. Stary Cmentarz wraz z Mauzoleum Karola Scheiblera
73. Kościół pw. św. Jerzego (dawna cerkiew)
74. „Famuly” przy ul. Ogrodowej – dawne osiedle robotnicze
- „Manufaktura” – d. zakłady I. K. Poznańskiego (75–77)**
75. Muzeum Sztuki MS²
76. Eksperymentarium
77. Muzeum Fabryki
78. Kościół pw. św. Józefa
79. Pałac Poznańskich – Muzeum Miasta Łodzi
- Plac Wolności – dawny Nowy Rynek (80–82)**
80. Muzeum Kanału „Dętka”
81. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne
82. Muzeum Farmacji



Pojezierska

Limanowskiego

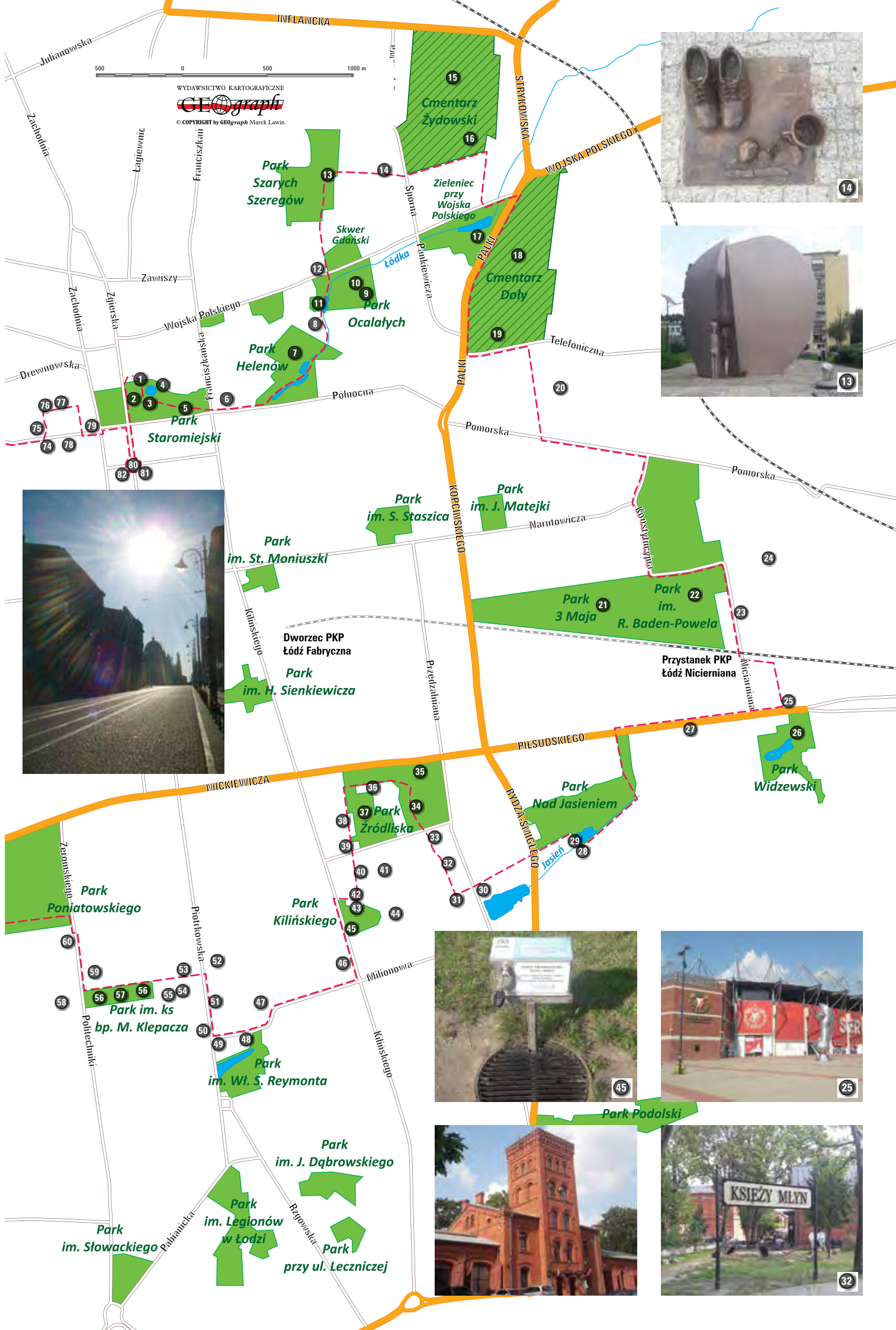
Lutomiejska

Karskiego

73

Park Poniatowskiego

JANA PAWŁA II



0 500 1000 m

WYDAWNICTWO KARTOGRAFICZNE

GEOgraph

© COPYRIGHT by GEOgraph Marek Ławin



14



13



45



25



32

Park Podolski

XXXII Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK Cieszyn'22

Dawno, dawno temu, ponad 1200 lat temu przy źródleku nieopodal rzeki Olzy po długiej podróży spotkało się trzech braci, Bolko, Leszko i Cieszko. I tak się cieszyli, że podobno od tej radości powstało miasto Cieszyn. Czy to prawda, trzeba samemu ocenić, ale pewne jest, że w dniach od 3 do 5 czerwca 2022 r. w Cieszynie spotkali się fotografowie i odbyło się XXXII Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK, którego organizatorem – na zlecenie Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK – był Klub Fotograficzny „START”, działający przy Oddziale PTTK „Beskid Śląski” w Cieszynie. W imprezie brali udział instruktorzy fotografii krajoznawczej PTTK oraz wielu sympatyków fotografii krajoznawczej z całej Polski. W tym samym czasie 10-lecie obchodził Klub Fotograficzny „START” oraz odbyły się obchody 60-lecia Ruchu Fotograficznego, który stworzył się przy ZG PTTK.



Pożegnalne zdjęcie uczestników Forum Fotografii
Fot. Andrzej Kowol, 2022 r.

Trzydniowe święto fotografii rozpoczęto uroczystością w Sali Sesyjnej Starostwa Powiatowego w Cieszynie, gdzie wręczono Honorowe Nagrody im. Fryderyka Kremsera oraz wiele dyplomów i nagród.

Uroczystość poprowadziła Irena Greń wiceprezes Klubu „START”, natomiast gości przywitał wiceprzewodniczący Komisji Fotografii Krajoznawczej przy Zarządzie Głównym PTTK Andrzej Kowol, który jest zarazem prezesem Klubu Fotograficznego „START” w Cieszynie. Gościem honorowym był Waldemar Kremser, syn Fryderyka Kremsera, który jest czynnym fotografem.

Uroczystość uświetnili od strony PTTK wiceprezes ZG PTTK Jakub Nowak oraz członek ZG PTTK Paweł Zań. Natomiast władze lokalne reprezentował starosta cieszyński Mieczysław Szczurek wraz z innymi pracownikami starostwa, byli również przedstawiciele Urzędu Miasta Cieszyna oraz sponsora – Browaru Zamkowego w Cieszynie – wielu przedstawicieli kultury oraz cie-



Nagradzanie członków Klubu Fotograficznego „START”
dyplomami za działalność
Fot. Marek Pieczonka, 2022 r.

szyńskich szkół. Całość została uświetniona programem artystycznym zespołu dziecięcego z przedszkola nr 20 w Cieszynie. Dzieci wystąpiły w tradycyjnych strojach cieszyńskich oraz góralskich z ziemi cieszyńskiej.



Występy dzieci z przedszkola nr 20
Fot. Aleksandra Kowol, 2022 r.

Nagrodę Honorową im. Fryderyka Kremsera otrzymali Ryszard Wrzosek z Gdyni i Ewa Kutyla z Radomia. Była również nagroda dla Romana Hławacza z Opola, który niestety nie był obecny na uroczystości.

Następnie wręczono Odznaki Fotografii Krajoznawczej – trofeum, które fotografowie cenią sobie szczególnie, bo każdy kolejny stopień odznaki stawia przed



Ewa Kutyla i Ryszard Wrzosek uhonorowani nagrodą
im. Fryderyka Kremsera – wręcza Waldemar Kremser
Fot. Marek Lawin, 2022 r.



Starosta cieszyński Mirosław Szczurek składa życzenia prezesowi Klubu Andrzejowi Kowolowi
Fot. Aleksandra Kowol, 2022 r.



Wystawa z okazji 60. Ruchu Fotograficznego przy ZG PTTK w Browarze Zamkowym w Cieszynie
Fot. Marek Pieczonka, 2022 r.

zdobycząc coraz to wyższe wymagania i starając się im sprostać, można się wiele nauczyć o fotografii.

Dyplom Honorowy PTTK „za pomoc i współpracę” Zarządu Głównego PTTK na wniosek Klubu Fotograficznego „START” otrzymali starosta cieszyński Mieczysław Szczurek i naczelnik Wydziału Kultury i Turystyki Henryk Pieszka.

Komisja Fotografii Krajoznawczej nadała Dyplom Honorowy Mieczysławowi Szczurkowi, Gabrieli Staszkievicz – burmistrz Cieszyna, Mirosławowi Sitko – burmistrzowi Skoczowa i Julii Raszce – dyrektor MCK „Integrator” w Skoczowie oraz członkom Klubu Fotograficznego „START”: Aleksandrze Kowol, Andrzejowi Kowolowi, Renacie Ziębie, Krzysztofowi Greniowi i Irenie Greń.



Zwiedzanie Browaru Zamkowego w Cieszynie
Fot. Marek Pieczonka, 06.2022 r.

W obchodach 3 czerwca 2022 r. w starostwie uczestniczyło około 120 osób łącznie z występującymi dziećmi, z czego 60 osób to uczestnicy XXXII Ogólnopolskiego Forum Fotografii Krajoznawczej – Cieszyn'22. Na Forum przyjechali z różnych części Polski, m.in. z takich miast jak: Rzeszów, Gdynia, Elbląg, Poznań, Radom, Warszawa, Kraków, duża grupa z Chorzowa, Wałbrzycha, Wrocławia, Łodzi, byli też goście z zagranicy.

Gospodarze imprezy zadbali oczywiście o możliwość zwiedzania i fotografowania atrakcyjnych miejsc. Pokazali najciekawsze zabytki Cieszyna – browar, zamek, studnie trzech braci, przy której się spotkali, jak mówi

legenda. Zaprezentowali czeską część Cieszyna (fragment Zaolzia) oraz muzeum archeologiczne w Kocobędzu po czeskiej stronie, gdzie rozpoczęło się osadnictwo, zanim powstał Cieszyn. Trzy dni to za mało, aby poznać Cieszyn i okolice, dlatego wiele osób przyjechało wcześniej i pozostało na dłużej, by zwiedzić piękną ziemię cieszyńską.

Klub zorganizował kilka wystaw związanych z obchodami 10-lecia, w celu zaprezentowania przyjezdnym swojej działalności, a także wystawę z okazji 60-lecia Ruchu Fotograficznego w PTTK, aby uczcić działaczy, którzy zapoczątkowali pierwsze profesjonalne działania z aparatem na turystycznych imprezach.

Odbyły się też mianowania na instruktorów fotografii krajoznawczej PTTK poprzedzone prezentacją dorobku kandydatów, którzy przedstawiali cały swój życiorys fotograficzny zebranemu w sali Hotelu Gambit w Cieszynie licznemu gronu instruktorów.

XXXII Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK jeszcze w trakcie i zaraz po zakończeniu imprezy zebrало pozytywne opinie w miejscowych portalach internetowych, pisano o nim także w Republice Czeskiej.

Na zakończenie kieruję podziękowania do wolontariuszy, którzy całą imprezę wspomogli: przewodników – Bogusława Bujoka, Andrzeja Słota, Stanisława Pawlika oraz członków Klubu „START” – Renaty Zięby, Ireny Greń, Aleksandry Kowol, Krzysztofa Grenia, Marka Caputa, Kamila Kowola, Dawida Kowola. Specjalne podziękowania należą się koleżankom z biura Oddziału – Marii Czyż i Agnieszce Dziątko.

Przedsięwzięcie było realizowane ze środków własnych PTTK przy dofinansowaniu ze środków Starostwa Cieszyńskiego.

Życzliwej pomocy i wsparcia udzielili:
Powiat Cieszyński,
Urząd Miasta Cieszyna,
Browar Zamkowy w Cieszynie.

Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął starosta cieszyński Mieczysław Szczurek.



75 lat działalności częstochowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Polskie Towarzystwo Geograficzne zostało założone w 1918 r. Obecnie obejmuje 21 oddziałów. Jednym z nich jest Oddział Częstochowski, który działa od 1947 r. O zezwolenie do Zarządu Głównego PTG na założenie oddziału w Częstochowie wystąpili nauczyciele geografii szkół średnich zgrupowani przy Ośrodku Metodycznym. Głównymi inicjatorami tego przedsięwzięcia byli: Wojciech Felisiak, Jadwiga Jakubowska (późniejsza pierwsza przewodnicząca oddziału), Janina Mikucińska, Bohdan Puczyński i Józef Stępień. W skład pierwszego zarządu weszli wymienieni inicjatorzy utworzenia oddziału.



W rezerwacie „Stawiska” w drodze do Załęczańskiego Parku Krajobrazowego
Fot. arch. Oddziału Częstochowskiego, 2003 r.

Należy podkreślić, że w okresie przed II wojną światową część nauczycieli uczących geografii w częstochowskich szkołach zaangażowała się w działalność utworzonego w 1932 r. Towarzystwa Popierania Kultury Regionalnej (od 1979 r. działa pod nazwą Częstochowskie Towarzystwo Naukowe). W TPKR istniały cztery sekcje: historyczna, geograficzno-przyrodnicza, badań kultury regionalnej i badań stosunków gospodarczych. Jednym z dwóch wiceprezesów TPKR został Wojciech Felisiak. Towarzystwo założyło w 1936 r. muzeum regionalne pod nazwą Zbiory Regionalne. Jego kustoszem była nauczycielka geografii Jadwiga Jakubowska, która w latach 1946–1950 była także sekretarzem ge-



Muzeum Energetyki w Łaziskach
Fot. Bożena Dobosik, 2014 r.

neralnym TPKR. Nauczyciele geografii – Janina Mikucińska, Bohdan Puczyński i Wojciech Felisiak – działali również w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym.

Liczba członków Częstochowskiego Oddziału PTG zmieniała się w ciągu 75 lat jego istnienia. Miały na to wpływ m.in. działania administracyjne. Należy podkreślić, że do 6 lipca 1950 r. Częstochowa i powiat częstochowski wchodził w skład województwa kieleckiego. Maksymalną liczbę członków oddział liczył w 1949 r., bo aż 136, przy czym z Częstochowy pochodziło 63 członków, z powiatu częstochowskiego 15, a pozostałych 58 z części województwa kieleckiego (m.in. z Ostrowca Świętokrzyskiego, Radomia i Sandomierza). Obecnie oddział liczy 39 członków, a przewodniczącą zarządu oddziału jest Urszula Gospodarek. Od 2007 r. Oddział Częstochowski PTG ma stronę internetową (www.ptg.czest.pl).

W pierwszych latach działalności oddziału za najważniejsze uznano krzewienie naukowej geografii w celu jak największego podniesienia znajomości tej dziedziny wiedzy za pośrednictwem szkoły. Członkowie oddziału prowadzili lub organizowali również kursy doskonalące dla nauczycieli. Dlatego głównymi celami działalności oddziału były: pomoc nauczycielom geografii w pogłębianiu wiedzy, doskonalenie metod pracy nauczycieli geografii, umożliwienie poznania Polski i innych krajów. Cele te były realizowane m.in. przez kontakty z pracownikami naukowymi polskich uczelni oraz wymianę doświadczeń dydaktycznych. Główną formę działalności oddziału stanowiły odczyty. Wygłaszali je profesorowie wyższych uczelni. Uzupełnieniem odczytów były organizowane przez oddział wycieczki. W Polsce były to głównie wyjazdy w góry i na Wyżynę Krakowsko-Częstochowską oraz bardzo często wycieczki w okolice Częstochowy. Szczególnie przydatne były one nauczycielom w pierwszym okresie działania oddziału. Potwierdzają to zapisy w protokołach:

„W tym roku odbyło się dość dużo odczytów oraz przewidziana w planie liczba wycieczek. Na każdym zebraniu ogólnym członkowie mimo to proszą wciąż jeszcze o wycieczki, gdyż to pomagają im w pracy”.

„Zebrani proszą o więcej wycieczek bliskich, by dobrze poznać własny teren, na którym pracują. Często



Nagłowice
Fot. Urszula Gospodarek, 2010 r.

zjawiska geologiczne ważne i bliskie nie są uwzględniane w naszej pracy, bo nauczyciel nie zna terenu”.

Począwszy od 1951 r., kiedy zorganizowano wycieczkę w Góry Kaczawskie, kolejne krajowe wyjazdy oddziału odbywały się dość regularnie: do Krakowa i w Tatry (1952), na Pojezierze Mazurskie oraz w Góry Świętokrzyskie (1955), w Pieniny (1956), do Goczałkowic (1957), w Kotlinę Kłodzką i Góry Stołowe (1961), do Tarnobrzega, Sandomierza i Puław (1962), w Kotlinę Żywiecką i Beskid Śląski (1965), w Góry Świętokrzyskie (1966, 2010), na Górę św. Anny, nad Zbiornik Turawski i do Byczyny (1969), szlakiem Mikołaja Kopernika (1971), w Karkonosze (1973), do Ojcowskiego Parku Narodowego (1982, 1988), w Nieckę Nidziańską (1983), na Wyżynę Lubelską i Rostocze (1984), do Warszawy (1984, 1985, 2021), Wrocławia (1987), Krakowa (1989, 1998, 2001, 2018, 2019), Załęczańskiego Parku Krajobrazowego (2003), na Górny Śląsk – Łaziska – Mikołów – Goczałkowice (2014), do Ogrodzieńca i źródeł Warty (2015), na Wyżynę Olkuską (2016), Wyżynę Częstochowską i do Parku Krajobrazowego „Lasy nad górną Liswartą” (2017), na Ziemię Nyską (2018), do arboretum w Rogowie i Kielc (2019), do Doliny Wodącej i Smolenia oraz do Nadleśnictwa Koszęcin (2021), do arboretum w Wojsławicach i Henrykowa (2022).



Zamek w Rabsztynie
Fot. arch. Oddziału Częstochowskiego PTG, 2016 r.

Członkowie Oddziału Częstochowskiego PTG od lat uczestniczą także w kilkugodzinnych spacerach po Częstochowie i jej najbliższej okolicy. Częstymi miejscami spacerów są przełomowa dolina Warty między Częstochową a Mstowem, położona na kuescie górno-jurajskiej Złota Góra w Częstochowie, okolice Olsztyna i rezerwat „Sokole Góry”.

Organizatorem wielu wycieczek i świetnym przewodnikiem był należący do PTTK Mieczysław Herman, który w latach 1954–1967 pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Oddziału Częstochowskiego PTG. Cykl wycieczek pod hasłem „Poznaj swoje środowisko” przygotowywał i prowadził Franciszek Pacyk (przewodniczący oddziału w latach 1967–1969). Liczne wycieczki krajoznawcze dla uczniów i nauczycieli organizował również Wojciech Felisiak. W ostatnich kilkunastu latach organizatorem wycieczek jest głównie Urszula Gospodarek.



Formy krasowe k. Kusiat
Fot. Bożena Dobosik, 2008 r.

W ciągu 75 lat działalnością oddziału kierowały kolejne zarządy, a funkcję przewodniczącego pełniło 9 osób. Najdłużej – bo aż 21 lat – przewodniczącą była Danuta Adamus. Za jej kadencji oddział PTG w Częstochowie miał na swoim koncie organizację kilku ogólnopolskich konferencji naukowych. Najważniejszymi z nich to:

- XXX Zjazd PTG w 1979 r. pod hasłem „Geograficzne problemy Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej oraz podstawowe zadania geografii wynikające z programu 10-cioletniej szkoły średniej” (ok. 450 uczestników),
- konferencja naukowa „Zagadnienia środowiska geograficznego w rozwoju województwa częstochowskiego” w 1976 r. (150 uczestników),
- sympozjum poświęcone Antoniemu Dobrowolskiemu w 1981 r., który urodził się w położonych ok. 30 km od Częstochowy Dworszowicach (185 uczestników).

W 1997 r. oddział obchodził 50-lecie istnienia. Z tej okazji odbyła się konferencja, w której uczestniczyło 90 osób. Wystąpienia na niej mieli m.in. Jerzy Kondracki „O podstawach geografii regionalnej” i Antoni Jackowski „Jasna Góra w systemie ośrodków pielgrzymkowych świata”. W 2018 r. w ramach obchodów 100-lecia PTG oddział zorganizował sesję popularnonaukową „Rola



Na Przeprósnej Górze
w ramach jednego z jubileuszowych spacerów
Fot. arch. Oddziału Częstochowskiego, 2022 r.

rzek w rozwoju Częstochowy”, a w 2019 r. sesję „Walory przyrodnicze Częstochowy”. Nauczyciele geografii będący członkami oddziału uczestniczyli w czterech warsztatach terenowych organizowanych wspólnie z Oddziałem Katowickim – w Ojcowskim Parku Narodowym (2003), Złotym Potoku (2003), Smoleniu (2006) i Olsztynie (2006). Ich efektem jest m.in. publikacja *W krainie białych skał*. Zadania dydaktyczne i scenariusze zajęć terenowych dla nauczycieli prowadzących edukację przyrodniczą w Złotym Potoku i Ojcowie.

W 75-letniej historii Częstochowskiego Oddziału zaangażowanie jego członków zostało zauważone i nagrodzone odznaczeniami PTG. Medalami Polskiego Towarzystwa Geograficznego zostały uhonorowane: Barbara

Kierat (1992), Danuta Adamus (1993) i Bożena Dobosik (2018), a 41 osób otrzymało Złote Odznaki PTG.

Nasi członkowie nie ograniczają się jedynie do aktywności w ramach prac oddziału. Od początku istnienia olimpiady geograficznej pracowali w Komitecie Okręgowym – najdłużej Danuta Adamus. Od wielu lat jesteśmy też w jury Wojewódzkiego Konkursu Geograficznego. Członkowie oddziału byli też współorganizatorami corocznych nauczycielskich obozów wędrownych w Karpatach i Sudetach. Ważne są dla nas również coroczne spotkania opłatkowe oraz nieformalne spotkania, np. ogniska.

Do pozytywnych aspektów obecnej działalności Oddziału Częstochowskiego należy zaliczyć dużą częstotliwość spotkań oraz ciekawą i różnorodną tematykę. Znaczna część wystąpień bazuje na doświadczeniach i materiałach zebranych przez prelegentów podczas ich wyjazdów zagranicznych lub krajowych. Na uwagę zasługuje zróżnicowanie wiekowe oraz zawodowe członków oddziału: są w nim nauczyciele geografii czynni zawodowo, nauczyciele emeryci, ale także osoby niebędące geografami. Zagrożeniem jest możliwość zmniejszenia się liczby członków spowodowana rezygnacją z członkostwa osób z kilkudziesięcioletnim stażem w PTG przy malejącym zainteresowaniu działalnością PTG nauczycieli geografii. Jednak w czasie kilkudziesięciu lat działalności oddział skupił grono osób silnie związanych z PTG i pracujących dla jego rozwoju. Powstanie i funkcjonowanie takiego zespołu należy uznać za cenne osiągnięcie Częstochowskiego Oddziału.

Arboretum w Wojsławicach
Fot. Urszula Gospodarek, 2022 r.





Gmach b. Banku Państwa (dziś ul. Kościuszki)
Fot. Władysław Daszewski, IX.1915 r.



ul. Zielona (reprodukcja Ewa Dudaczyk)
Fot. Włodzimierz Pfeiffer



Budynek straży pożarnej na Książym Młynie (ul. 8 Marca - dziś Tymienieckiego)
Fot. Andrzej Kuropatwa, 1985 r.

ZDJĘCIA I POCZTÓWKI Z ARCHIWUM CENTRUM FOTOGRAFII KRAJOZNAWCZEJ PTTK

W tle zdjęcie bramy Zakładów im. Marchewskiego
(dziś Manufaktura) przy ul. Ogrodowej
Fot. Marian Wieczorek, 1989 r.

Pałac I.K.Poznańskiego (Muzeum Miasta Łodzi) przy ul. Ogrodowej
Fot. Marian Wieczorek, 1989 r.



Kaplica Scheiblerów na Starym Cmentarzu ewangelickim
przy ul. Ogrodowej wybudowana w 1888 r.
Fot. Bronisław Wilkoszewski, 1901 r.



WWW PTTK



WWW CFK PTTK



FB CFK PTTK



ZWIEDZAJ Z PTTK - REWITALIZACJA



województwo łódzkie

dotacje 2022